Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 187 (201) ROK II — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 11 LIPCA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Order „Czerwony Sztandar Pracy" otrzymały „Izwiestia" z okazji 10.000 numeru

MOSKWA PAP. Oficjalny organ prasowy rządu ZSRR „Izwiestia Rady Deputatów i Pracujących ZSRR" obchodził 9 lipca jubileusz wydania 10.000-ego numeru. Od II Zjazdu Rad w roku 1917 „Izwiestia" zaczęły wychodzić jako oficjalny organ rządu radzieckiego.

Idąc w ślad za organem Komitetu Centralnego WKP(b) „Prawdą" — „Izwiestia" szeroko spopularyzowały ideę Lenina i Stalina, szczegółowo oświetlając zagadnienie budownictwa radzieckiego.

Na łamach „Izwiestii" często występował bliski współpracownik Lenina i Stalina — Kalinin.

Z okazji jubileuszu „Izwiestii" prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało dziennikowi za pomyślną pracę w dziedzinie wychowania mas pracujących w duchu idei Lenina-Stalina i za zasługi w dziele mobilizacji narodu radzieckiego do budownictwa społeczeństwa socjalistycznego — order „Czerwony Sztandar Pracy". Poza tym prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało wysokie odznaczenie zespołowi redakcyjnemu oraz pracownikom wydawnictwa i drukarni. Redakcja „Izwiestii" otrzymała z okazji jubileuszu liczne depesze gratulacyjne.

„Izwiestia" wydały 9 lipca jubileuszowy numer, w którym zamieszczone są m. in. artykuły Ilii Erenburga, członka Akademii Tarle, pisarza Wsiewołoda Iwanowa i innych.

Uroczyste zakończenie rocznego kursu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

W siedzibie KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Al. Stalina, odbyło się 9 bm. uroczyste zakończenie pierwszego rocznego kursu szkoły partyjnej przy KC PZPR. Kurs ukończyło 50 aktywistów.

Udział w uroczystości wzięli: sekretarz KC PZPR tow. premier Cyrankiewicz, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR tow. tow. Chełchowski i Matuszewski, oraz członkowie KC PZPR tow. tow. Albrecht, Alster, Izydorczyk, Jędrychowski, Nowak, Reczek, Skrzeszewski, Wierbłowski i Wolski. Obecni byli również przedstawiciele Szkoły Dziennikarskiej przy KC PZPR.

Uroczystość zagaiła tow. Kozłowska, kierownik Wydziału Szkolenia Partyjnego KC PZPR, witając zebranych gości i absolwentów Szkoły.

Zabierając głos w imieniu Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR tow. Cyrankiewicz, życzył absolwentom kursu dobrych wyników w pracy partyjnej w terenie i owocnego przezwyciężania, dzięki zdobytej wiedzy, wszystkich trudności, jakie będą spotykać w swej pracy. Mówca dał wyraz przekonaniu, że nowi aktywiści potrafią swymi czynami udowodnić, że są godni tego zaufania, jakim obdarzyła ich Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Kierownik Szkoły Partyjnej, tow. Daniszewski, podsumował wyniki ukończonego kursu, dziękując serdecznie KC PZPR za troskliwą opiekę, okazaną szkole przez cały okres trwania nauki.

W imieniu absolwentów Szkoły, podziękował władzom partyjnym za zorganizowanie kursu i umożliwienie zdobycia podstawowej wiedzy partyjnej tow. Ptasiński.

W drugiej części uroczystości odbyły się występy i popisy artystyczne.

Majątki PGR całkowicie przygotowane do akcji żniwnej

We wszystkich majątkach PGR ukończono przygotowania do żniw. Plany robót żniwnych zostały opracowane na specjalnych odprawach z robotnikami rolnymi, którzy sami określali terminy rozpoczęcia robót żniwnych, kolejność ich wykonywania oraz zgłaszali sposoby jak najszybszego przeprowadzenia żniw.

Na odprawach robotnicy rolni postanowili m. in. nie czekać na dojrzenie całego łanu, ale natychmiast zaczynać żniwa tam, gdzie stwierdzono wcześniejsze dojrzewanie zbóż.

Zespół PGR — Zaborowo rzucił wszystkim zespołom PGR wezwanie do jak najoszczędniejszego i najstaranniejszego przeprowadzenia żniw.

Ponieważ wczesne podorywki i siew poplonów natychmiast po żniwach znacznie przyczyniają się do odchwaszczania pól i wzbogacają ziemię w składniki odżywcze dla roślin, wszystkie zespoły PGR rozpoczną podorywki już na drugi dzień po zżęciu zbóż. Wszędzie też zasiane zostaną rośliny pastewne.

PGR przystępują w roku bieżącym do żniw ze znacznie zwiększonym parkiem maszynowym, który zdolny jest w ciągu dnia przeprowadzić odpowiednie prace na przestrzeni ok. 74 tys. ha. Pozwoli to na przeprowadzenie żniw w gospodarstwach państwowych w ciągu 15 dni.

Okręgi: Giżycko, Koszalin, Szczecin, Wrocław, Legnica, Poznań i Bydgoszcz są szczególnie dobrze wyposażone technicznie i żniwa zostaną tam przeprowadzone w znacznie krótszym czasie.

Do szybkiego wykonania prac żniwnych w majątkach PGR przyczynią się, poraz pierwszy w Polsce użyte, wielkie, nowoczesne maszyny żniwno - omłotowe kombajny, dostarczone przez ZSRR w ramach umów handlowych.

PGR przygotowane są również dobrze do omłotów. Rozporządzają one znaczną ilością młocarni typu folwarcznego i cepowego oraz nowoczesnymi młocarniami ze Związku Radzieckiego i z Czechosłowacji.

Bułgaria żegna Wielkiego Przywódcę

W niedzielę o godz. 15 zwłoki Georgi Dymitrowa spoczną w mauzoleum

Z całego świata napływają tysiące depesz kondolencyjnych po śmierci Dymitrowa. Z wszystkich krajów przybywają delegacje na pogrzeb. W Sofii ćwierć miliona ludzi przedefilowało przed trumną. Dotychczas złożono ponad 1.500 wieńców. W sobotę złożyły hołd przed trumną Zmarłego delegacje partii komunistycznych i robotniczych Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Albanii, Francji, SED, Holandii, Danii, Izraela i Szwajcarii. W niedzielę zwłoki Georgi Dymitrowa złożone zostaną w mauzoleum.

W niedzielę o godz. 15 członkowie Biura Politycznego KC BPK wyniosą trumnę z sali obrad Zgromadzenia Narodowego i złożą ją na lawecie, która przewiezie zwłoki na Plac 9 Września, gdzie zostaną one na czas uroczystości żałobnej złożone przed mauzoleum.

Przedstawiciele Bułgarskiej Partii Komunistycznej i zagranicznych delegacji, wygłoszą przemówienia pożegnalne. W momencie, kiedy trumna zostanie złożona w mauzoleum, cała Bułgaria odda hołd swojemu Wielkiemu Przywódcy trzyminutową ciszą. Następnie zostanie oddany salut 31 salw z 50 dział. Mieszkańcy Sofii i delegacje z całego kraju przejdą w żałobnej manifestacji przed mauzoleum.

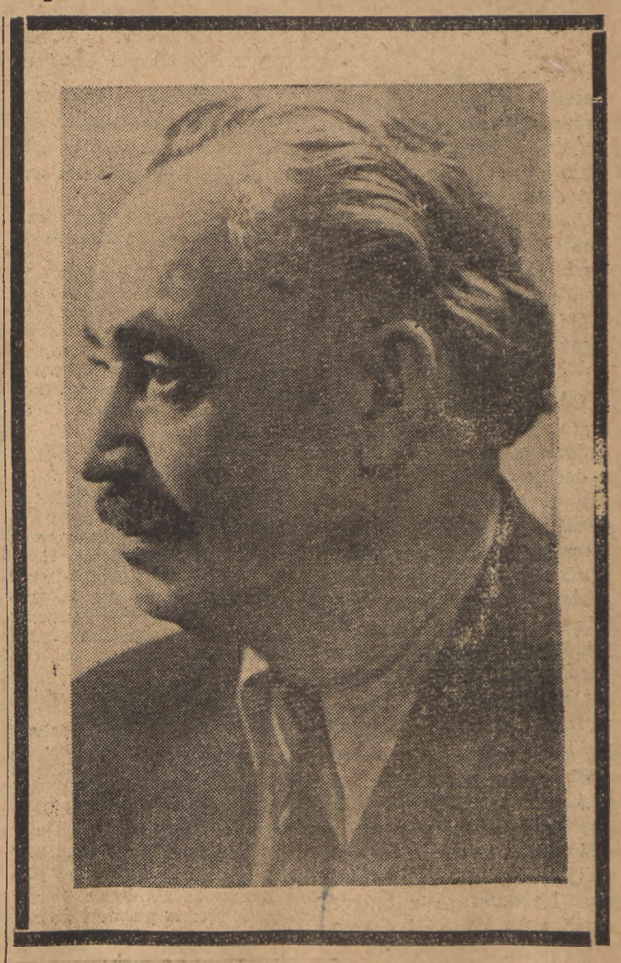

Toj ne umira!

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK RED. B. WIERNIK TELEFONUJE Z SOFII:

Sobota wieczór, w przeddzień pogrzebu Georgi Dymitrowa. Sofia spowita kirem i czerwienią. Na placu Zgromadzenia Narodowego dziesiątki tysięcy ludzi zanosi się od płaczu. Młode kobiety z dziećmi na rękach, starzy chłopi w czerwonych pasach na brązowych szarawach, robotnicy, studenci, popi, starzy sąsiedzi z rodzinnej wioski Dymitrowa, młodzi brygadziści budujący nowe socjalistyczne miasto Dymitrowgrad. Do południa w sobotę przed zwłokami Georgi Dymitrowa przedefilowało ponad ćwierć miliona ludzi, przybyłych do stolicy z najdalszych zakątków kraju.

Podczas gdy na sofijskim lotnisku lądują samoloty z delegacjami zaganicznymi, do miasta nie przestają przyjeżdżać pociągami, furmankami, na grzbietach mułów chłopi ze spółdzielni produkcyjnych, marynarze z Warny, górale z Rodope, w zorganizowanych delegacjach i indywidualnie, grupami i na własną rękę. „Pożegnać drogiego przyjaciela" — mówią stare kobiety. „Żegnać drogiego towarzysza" — mówią ludzie w robotniczych strojach. „Pożegnać wodza" — mówią ludzie wszyscy.

Nigdy jeszcze i nikogo Bułgaria nie żegnała tak, jak dziś żegna komunistę Georgi Dymitrowa.

Była godzina szósta wieczór, gdy u stóp katafalku

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przyjęcie na cześć delegacji CSR w Moskwie

MOSKWA. (PAP). Minister spraw zagranicznych Wyszyński wydał śniadanie na cześć czechosłowackiej delegacji rządowej, która przybyła do Moskwy z okazji otwarcia wystawy przemysłowej. Na śniadaniu obecni byli: wicepremier Czechosłowacji — Z. Fierlinger, ambasador czechosłowacki B. Lastovicka, wiceminister handlu zagranicznego R. Dvorzak, wiceminister przemysłu J. Gola, prezes czesko - radzieckiej Izby Handlowej J. Fukatko, pełnomocnik ministerstwa handlu zagranicznego dla spraw handlu z ZSRR — J. Fierlinger oraz radca handlowy ambasady czechosłowackiej — O. Kalina.

Ze strony radzieckiej na śniadaniu obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko, wiceministrowie handlu zagranicznego P. Kumykin i J. Semiczastnow, wyżsi urzędnicy MSZ oraz ministerswa handlu zagranicznego ZSRR.

Ambasador ZSRR w Budapeszcie wręczył listy uwierzytelniające

BUDAPESZT (PAP). Dnia 8 bm. ambasador ZSRR w Budapeszcie — Tiszkow, wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki Węgierskiej — Szakasitsowi. Ambasador Tiszkow przedstawił prezydentowi Republiki Węgierskiej personel ambasady radzieckiej w Budapeszcie.

Młodzież polska we Francji protestuje przeciw wysiedleniu Wasilewskiego

PARYŻ (PAP). — Zarządy organizacji Młodzieży Polskiej „Grunwald" departamentu Nord, wystosowały energiczne protesty przeciw wysiedleniu z Francji drugiego sekretarza Rady Narodowej Polaków we Francji i przewodniczącego „Grunwaldu" — Wasilewskiego. Protesty wskazują na czynny udział Wasilewskiego we francuskim Ruchu Oporu i na jego pracę nad pogłębieniem przyjaźni francusko - polskiej.

Manifest II Kongresu ŚFZZ do robotników i pracowników świata

Zakończenie obrad Kongresu w Mediolanie

MEDIOLAN (PAP). W sobotę zakończyły się obrady II Kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych. W ostatnim dniu obrad Kongres wydał manifest do robotników i pracujących całego świata oraz uchwalił rezolucję w sprawie walki o pokój i o jedność ruchu zawodowego.

Manifest do robotników i pracujących całego świata ma brzmienie następujące:

Przedstawiciele ponad 71,5 miliona związkowców, zebrani w Mediolanie na II Kongresie ŚFZZ, zwracają się do was, robotnicy i pracownicy całego świata.

Przybyliśmy na Kongres ze wszystkich stron świata, aby omówić zasadnicze problemy międzynarodowego ruchu zawodowego w celu polepszenia warunków ekonomicznych i socjalnych mas pracujących, w celu obrony ich praw demokratycznych, obrony pokoju i przyjaźni między narodami.

4 lata dzielą nas od I Kongresu ŚFZZ, który odbył się w Paryżu w 1945 r. Na tym kongresie narodziła się ŚFZZ, skupiając w swych szeregach związki całego prawie świata bez względu na rasę, narodowość, przekonania polityczne i religijne. Po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu robotniczego wspólny wysiłek mas pracujących całego świata stworzył prawdziwą i potężną powszechną jedność związkową.

Ponieważ ŚFZZ nie uznaje dyskryminacji rasowej, religijnej i jednoczy w swych szeregach robotników wszystkich krajów i kontynentów, będzie ona zawsze jedyną, prawdziwą, międzynarodową organizacją związkową i nikt nie potrafi pozbawić jej tytułu Światowej Federacji Związków Zawodowych.

ŚFZZ jest wielką zdobyczą klasy robotniczej, gdyż siła jej tkwi w jej jedności. Swoją działalnością w obronie interesów życiowych robotników ŚFZZ dała dowód, że jest najpewniejszą obrończynią interesów mas pracujących.

ŚFZZ broni praw związkowych, walczy o zastosowanie zasady równej płacy za równą pracę, zwalcza wszelkie formy dyskryminacji.

ŚFZZ prowadzi walkę o postępowe ustawodawstwo socjalne, ubezpieczenia społeczne na koszt państwa i pracodawców, walczy o zapewnienie pracy wszystkim i o zniesienie ustaw antyrobotniczych.

ŚFZZ walczy przeciwko prześladowaniu związków zawodowych, przywódców związkowych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, popiera sprawiedliwą walkę robotników krajów kolonialnych o wolność i suwerenność narodową.

ŚFZZ rozwija i konsoliduje współpracę przez solidarność międzynarodową robotników, tworzy zrzeszenia międzynarodowe związków zawodowych według branż przemysłowych (departamenty branżowe ŚFZZ), ażeby skuteczniej bronić interesów robotników różnych branż.

W interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego ŚFZZ występuje przeciw rządom faszystowskim Hiszpanii i Grecji, walczy o demilitaryzację i demokratyzację Niemiec i Japonii, co jest niezbędnym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa narodów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Miliard zł na rozwój gospodarki rolnej i podniesienie dobrobytu wsi

Doniosłe uchwały Rady Państwa w sprawie melioracji i elektryfikacji

Na ostatnim swym posiedzeniu Rada Państwa w dniu 6 lipca 1949 r. podjęła dwie doniosłe dla wsi uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dobrobytu wsi: 1) w sprawie melioracji oraz 2) w sprawie elektryfikacji. Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliarda złotych.

Mocą pierwszej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego 513 milionów zł jako dotację dla gmin wiejskich na zagospodarowanie zmeliorowanych łąk i pastwisk, co ma szczególne znaczenie dla rozwoju hodowli.

Suma powyższa została podzielona pomiędzy województwa zgodnie z projektem Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z tym, że właściwe prezydia Woj. Rad Narodowych będą w granicach rozdzielnika przyznawać dotacje poszczególnym gminom wiejskim.

Dotacje będą przyznawane jedynie tym gminom, które zorganizują w należyty sposób udział bezpośrednio zainteresowanych i posiadają wszelkie dane, by zamierzone melioracje wykonać w ramach tegorocznego planu.

Mocą drugiej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego 500 mln. zł na dotacje dla gmin wiejskich w celu umożliwienia im wzięcia udziału w pokryciu części kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949 r.

Suma powyższa została podzielona między województwa zgodnie z projektem Głównego Biura Elektryfikacji Wsi.

Dotacje mogą otrzymać gminy jedynie na elektryfikację tych wsi, w stosunku do których zachodzą wszelkie warunki — zarówno techniczne, jak i finansowe — wykonania zamierzonych robót w r. 1949, a w szczególności w stosunku do których jest zapewniona w wysokości, przewidzianej planem zarówno dotacja państwowa, jak również świadczenia adiacentów w gotówce i w naturze.

Do przyznawania dotacji poszczególnym gminom w ramach rozdzielnika na województwa upoważnia się właściwe prezydia wojewódzkich rad narodowych, które decydować będą po sprawdzeniu warunków wymienionych wyżej. Prezydia wojewódzkich rad narodowych korzystać będą z pomocy komitetów elektryfikacji wsi oraz właściwych okręgowych zjednoczeń energetycznych.

Uchwała upoważnia Zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego do zmniejszenia dotacji w przypadku, gdy wykonanie zamierzonych robót w województwie okaże się nierealne.

Prezydia Woj. Rad Narodowych zwrócą szczególną uwagę na doprowadzenie instalacji elektrycznej do mieszkań chłopów małorolnych, średniorolnych, jak również podejmą kroki zapobiegające pobieraniu nadmiernych opłat za przeprowadzenie instalacji.

Przy realizowaniu obu akcji Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych są odpowiedzialne za prawidłowy rozdział dotacji oraz są obowiązane do przeprowadzenia kontroli zamierzonych robót i ich wykonania, w przypadku stwierdzenia niewłaściwego użycia dotacji, nieoszczędzonego przeprowadzenia robót lub nierealności wykonania planów w części lub całości. Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych są obowiązane wstrzymać wypłatę części lub całości dotacji z równoczesnym powiadomieniem o powyższym Kancelarii Rady Państwa.

Nadzór nad obu akcjami uchwały zlecają Kancelarii Rady Państwa.

Uchwały upoważniają Zarząd Samorządowego Funduszu Wyrównawczego do zmniejszenia dotacji w przypadku, gdy wykonanie zamierzonych robót w danym województwie okaże się nierealne.

Stanowisko Aten uniemożliwiło unormowanie stosunków z Bułgarią

SOFIA. (PAP). Ogłoszono tu sprawozdanie rządu bułgarskiego przesłane sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie w którym rząd Bułgarii podkreśla, że ze swej strony wykazał maksimum dobrej woli, aby unormować stosunki z Grecją.

Opracowano już podstawy porozumienia, które przewidywało uregulowanie stosunków dyplomatycznych, wzajemne uznanie granic itp. Porozumienie to rozbiło się jednak wskutek odmowy rządu ateńskiego.

Również przewodniczący Zgromadzenia ONZ dr. Evatt stwierdził, że pojednaniu przeszkodziło nie uznanie przez Grecję istniejących granic z Albanią. Rząd bułgarski nie mógł odstąpić od swego żądania jednoczesnego zawarcia umowy przez Bułgarię, Albanię i Jugosławię z jednej strony, a Grecję z drugiej.

Podczas obrad specjalnej komisji ONZ w kwietniu br. przedstawiciel Bułgarii podkreślił, że nie może zapanować spokój na Bałkanach, dopóki jeden z sąsiadów Grecji jest zagrożony przez rząd ateński. Wreszcie w toku pertraktacji, które odbyły się w maju br. okazało się znów, że rząd ateński nie chce wyrzec się swych roszczeń terytorialnych wobec Bułgarii i Albanii.

Rząd bułgarski stwierdza, że odpowiedzialność za niedojście porozumienia do skutku spada wyłącznie na rząd ateński.

Przywódca SPD — agentem 4 wywiadów

NASZ KORESPONDENT RED. M. PODKOWIŃSKI TELEFONUJE Z BERLINA:

Pomimo przebiegu rozprawy sądowej i pomimo przedstawienia przez Kurta Millera, przewodniczącego Komunistycznej Partii Dolnej Saksonii, dokumentów wykazujących, że członek Komitetu Wykonawczego SPD i prawa ręka Schumachera, Herbert Kriedeman był już przed wojną na usługach Gestapo pod kryptonimem S.9 — Komitet Wykonawczy SPD w Hannowerze nie usunął skompromitowanego polityka od godności partyjnych. Przeciwnie, w prowokacyjny sposób SPD wysunęła go obecnie na czołowe miejsce listy kandydatów do „parlamentu" w Bonn.

Wobec takiego stanowiska SPD, prasa lewicowa rozpoczęła dzisiaj druk sensacyjnych dokumentów, z których wynika, że Kriedeman został już w roku 1936 potępiony jako agent Gestapo przez emigracyjne kierownictwo SPD, oraz że był on na liście płatnych agentów wywiadu brytyjskiego, czeskiego i polskiego II oddziału.

„Neues Deutschland" podaje fotokopie tych dokumentów oraz cytuje fragmenty raportów policyjnych i przypadkiem znalezionych protokółów posiedzenia emigracyjnej SPD w Paryżu. W protokóle pod datą 15 października 1936 r. czytamy m. in., iż Komitet Paryski SPD stwierdził, że „Kriedeman jest na służbie czeskiego sztabu generalnego oraz Gestapo. Ostrzega się wszystkich przed nim. Partia w Amsterdamie ma zastosować wszelkie środki przeciwko niemu, jakie uzna za stosowne".

Jak wiadomo Kriedeman „działał" na emigracji w Amsterdamie. Znikanie różnych działaczy w tajemniczych okolicznościach zwróciło uwagę pełnomocnika SPD na Holandię, niejakiego Mosera, który w porozumieniu z przywódcą socjalistów holenderskich Vorrinkiem zaczął obserwować Kriedemana. W drugim protokole z jesieni 1936 r. tenże Moser zawiadamia centralę paryską, że Kriedeman spotyka się z agentami hitlerowskiego wywiadu oraz gestapowcami.

Ciekawe, że sprawę Kriedemana referował wówczas w Paryżu Erich Ollenhaner, który dzisiaj jest zastępcą Schumachera w hannowerskiej SPD. Dziennik, komentując aferę Kriedemana zapytuje dlaczego milczy teraz Ollenhaner, który zna te sprawy z bliska. Organ SED zapowiada druk dalszych dokumentów w sprawie współpracy Kriedemana z wywiadami obcych państw i hitlerowską Abwehrą.

DZIŚ W NUMERZE

BOLESŁAW BIERUT przewodniczący KC PZPR: Warszawska organizacja partyjna stanie się przodującą, czołową organizacją naszej Partii. Przemówienie na zakończenie obrad Konferencji Warszawskiej.

ROMAN ZAMBROWSKI sekretarz KC PZPR: Bohater i duma międzynarodowej klasy robotniczej. Przemówienie na akademii żałobnej ku czci Georgi Dymitrowa.

Strona 5 poświęcona pamięci **GEORGI DYMITROWA.**

JULIAN TOKARSKI I sekretarz WKW PZPR: Warszawska Wojewódzka Organizacja PZPR rozpoczyna obrady.

MICHAŁ KRAJEWSKI wicedyrektor Departamentu Technicznego Min. Budownictwa: Matematyka, matematyka...

Ostatnie roboty na trasie W—Z

Na fotografii odcinek gigantycznej arterii przy ul. Miodowej

Foto Film Polski

Przed pogrzebem Georgi Dymitrowa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ze zwłokami Georgi Dymitrowa w sali Zgromadzenia Narodowego — został złożony wieniec z polskim napisem na szarfie:

„Ukochanemu towarzyszowi Georgi Dymitrowowi wielkiemu szermierzowi socjalizmu od Bolesława Bieruta".

Wieniec Prezydenta Rzeczypospolitej Ludowej złożyli dwaj Jej przodownicy pracy — Niedolistek i Religa.

Obok wieńca Tow. Bieruta spoczęło 6 innych wieńców przywiezionych przez polską delegację. Wieńce w hołdzie Dymitrowowi składali przedstawiciele polskiej klasy pracującej w imieniu Komitetu Centralnego naszej Partii, od Premiera w imieniu naszego Rządu, od naszych Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, polskich kobiet i młodzieży.

Gdy po wyjściu na ulicę z gmachu Zgromadzenia Narodowego spytałem chłopkę z dalekiej wioski, dlaczego płacze odpowiedziała mi: „Dziś widziałam Go po raz pierwszy i po raz ostatni". Obok nas szedł robotnik z zakładów włókienniczych z Sliwen. — „Nieprawda — powiedział bułgarski robotnik do bułgarskiej chłopki — nie po raz ostatni. Toj ne umira — tacy jak on nigdy nie umierają".

Bywa, że w chwilach tragicznych dostrzega się radosną prawdę. Taką prawdę widziałem mieszając się na sofijskim placu Zgromadzenia Narodowego z bułgarskimi robotnikami i chłopami w przeddzień pogrzebu Georgi Dymitrowa. 16 lat temu Georgi Dymitrow powiedział, że chciałby przeżyć jeszcze 20 lat dla sprawy komunizmu. Nie dożył. Ale dzięki takim jak on, odrodzona Bułgaria żyje. Do spowitej kirem i czerwienią stolicy Bułgarii, do której ze wszystkich zakątków kraju nie przestają napływać ludzie, by pożegnać na zawsze Dymitrowa, jednocześnie napływają meldunki o nowych sukcesach współzawodnictwa pracy, o wzmagającym się tempie budowy.

W opłakującej Dymitrowa Sofii słyszę jak przechodnie żegnają się słowami: „Toj ne umira — on nie umiera".

Delegacja czechosłowacka na pogrzeb Dymitrowa

PRAGA (PAP). — 9 bm. wyjechała do Sofii czechosłowacka delegacja na pogrzeb Dymitrowa, w skład której wchodzą: wicepremier V. Siroky i sekretarz generalny Czechosłowackiej Partii Komunistycznej R. Slansky.

Zebranie ku czci Dymitrowa w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Odbyło się tu zebranie deputowanych komunistycznych Zgromadzenia Narodowego, członków Rady Republiki i Zgromadzenia Unii Francuskiej, na którym Andre Marty wygłosił przemówienie o bohaterskim życiu Dymitrowa.

Delegacja kobiet francuskich

PARYŻ (PAP). — Po delegacji KP Francji udała się do Sofii delegatka Zw. Kobiet Francuskich — Cornelli, by uczestniczyć w pogrzebie Dymitrowa.

Staraniem KC KP Hiszpanii odbędzie się w Paryżu 12 lipca uroczysta akademia żałobna poświęcona pamięci Dymitrowa.

Delegacja włoskich socjalistów

RZYM (PAP). — Kierownictwo włoskiej partii socjalistycznej wyznaczyło posła Sandra Pertiniego, redaktora naczelnego „Avanti", delegatem partii w Sofii na uroczystym pogrzebie Dymitrowa.

Kondolencje Kanadyjskiej Partii Postępowej

OTTAWA, (PAP). — Kanadyjska partia postępowa wystosowała telegram do KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej w którym wyraża najgłębsze współczucie z powodu śmierci wielkiego bohaterskiego bojownika — Georgi Dymitrowa.

Pismo Kondolencyjne Zw. Hindusów.

PRAGA, (PAP). — Bawiący w Pradze sekretarz generalny związku Hindusów — przyjaciół ZSRR — Dżambekar wystosował do związku Towarzystwa przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej pismo kondolencyjne, w którym stwierdza, że zarówno w robotniczych dzielnicach Bombaju, Madrasu i Kalkuty jak i w najodleglejszych zakątkach wiejskich Indii śmierć Dymitrowa wywołała głęboki i powszechny żal.

Akademia żałobna w Londynie

LONDYN, (PAP). — W Londynie w gmachu ratusza przedmieścia Pancras odbyła się akademia, poświęcona pamięci Georgi Dymitrowa.

Wielkie wrażenie wywołało na słuchaczach przemówienie działacza robotniczego Teda Bramley'a, który omówił całokształt życia i działalność zmarłego przywódcy bułgarskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Kondolencje z Polski

Zarząd Główny ZSCh wysłał do Zarz. Gł. Zw. Zaw. Chłopów w Sofii z powodu zgonu Georgi Dymitrowa, depeszę.

*

Zarząd Główny PCK wysłał depeszę kondolencyjną do Bułgarskiego Czerwonego Krzyża w Sofii.

Manifest II Kongresu ŚFZZ do robotników i pracowników świata

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ŚFZZ bierze czynny udział w ludowym ruchu zwolenników pokoju i stoi na czele klasy robotniczej w walce z podżegaczami do nowej wojny — o trwały pokój.

ŚFZZ rozwija obecnie swą działalność w warunkach skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, kiedy imperialiści grożą sprowokowaniem nowej wojny światowej.

Imperialiści przygotowują nową wojnę

Manifest stwierdza następnie że rządy kapitalistyczne podstępnie złamały swoje uroczyście złożone podczas wojny obietnice. Jeszcze nie wyschły łzy wdów i sierot, jeszcze nie powstały ze zgliszcz miasta i wsie, zniszczone przez faszystów, a już imperialiści przygotowują nową wojnę, chcąc ustanowić swą hegemonię nad światem.

Dla kapitalistów wojna jest źródłem ogromnych zysków. W Stanach Zjednoczonych, Anglii oraz w szeregu innych krajów kapitalistycznych odbywa się nowy wyścig zbrojeń. Kapitaliści chcą zrzucić całe brzemię przygotowań wojennych na barki pracujących. Wzmaga się inflacja, rosną podatki, katastrofalnie rosną ceny artykułów żywnościowych. W tym samym czasie zarobki wciąż spadają, armia bezrobotnych zwiększa się obejmując już dziesiątki milionów robotników.

Polityka imperialistów znalazła swój najjaskrawszy wyraz w planie Marshalla i w pakcie atlantyckim, które są narzędziem ujarzmienia politycznego i gospodarczego narodów oraz narzędziem planów agresywnych podżegaczy do nowej wojny.

Plan Marshalla oznacza zamykanie fabryk, wzrost bezrobocia, wzrost nędzy szerokich mas oraz utratę niezawisłości i suwerenności krajów Europy Zachodniej. Plan Marshalla jest również dla robotników St. Zjednoczonych źródłem nowych ciężarów i nędzy.

Pakt atlantycki — to pakt przygotowania nowej wojny światowej przez siły agresji, to spisek przeciw Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. To pakt zmierzający do zdławienia ruchu robotniczego i ruchów narodowo - wyzwoleńczych na całym świecie.

Działalność rozbijaczy skazana jest na niepowodzenie

Przygotowując nową wojnę imperialiści zmierzają do zdławienia ruchu robotniczego, wydają ustawy antyzwiązkowe i rozwijają przeciw zw. zawodowym dziki terror policyjny.

Aby urzeczywistnić swe zbrodnicze zamiary, imperialiści usiłują złamać jedność pracujących oraz skłócić szeregi klasy robotniczej każdego kraju. W łonie ŚFZZ znaleźli się ludzie, którzy usiłowali bez powodzenia bronić polityki imperialistycznych podżegaczy wojennych. Przedstawiciele brytyjskich Trades Unionów i amerykańskiej CIO, usiłowali sparaliżować działalność ŚFZZ i doprowadzić do jej likwidacji.

Kiedy wysiłki te skończyły się niepowodzeniem Deakin, Carrey i Cupers oznajmili, że opuszczają Federację, nie pytając o zdanie robotników swoich krajów.

Dziś dla przeciwstawienia ŚFZZ usiłują oni stworzyć organizację rozłamową, aby zdezorganizować szeregi robotnicze w obliczu ofensywy monopolów przeciw interesom pracujących.

Ta działalność rozbijaczy inspirowana przez wrogów pokoju i klasy robotniczej, skazana jest na niepowodzenie. Nikomu nie uda się zniszczyć ŚFZZ. Wszelkie manewry wrogów jedności robotniczej zakończą się haniebną porażką. Zbrodniczym projektom imperialistów i ich sługusów przeciwstawia się nieugięta wola pokoju, jedności i współpracy setek milionów mężczyzn i kobiet wszystkich krajów. Siły demokracji, walczące o pokój, są wielkie i potężne, są one bez porównania większe od sił reakcji, są w stanie je okiełznać. Siły obrońców pokoju opierają się na potężnym, demokratycznym ruchu robotniczym, na wzrastającym ruchu narodowo - wyzwoleńczym w koloniach i w krajach zależnych, na wszystkich uczciwych zwolennikach pokoju i postępu.

Rozwijajcie akcję na rzecz obrony pokoju

Popierając jednomyślnie decyzje Światowego Kongresu Pokoju, zwracamy się do was z gorącym apelem: Rozwijajcie szeroką działalność na rzecz obrony pokoju. Tam, gdzie na to pozwalają okoliczności, organizujcie w fabrykach i biurach Komitety Obrony Pokoju i skupiajcie w ich szeregach wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych.

Kongres postanawia zaproponować stałemu Komitetowi Pokoju zorganizowanie międzynarodowego dnia walki o pokój i jest przekonany, że wyraża w ten sposób uczucia ludów i ich wolę walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Kongres wzywa wszystkich pracujących do zorganizowania tego dnia pod hasłami walki przeciw reżimowi faszystowskiemu, przeciw wojnom kolonialnym, przeciw gwałceniu praw związkowych, pod hasłem walki o pokój, o wolność, o demokrację, o konsolidację międzynarodowej jedności klasy robotniczej.

Jedność i wzajemna pomoc główną rękojmią zwycięstwa

Robotnicy i Robotnice, bądźcie czujni, pamiętajcie, że wrogowie jedności w służbie sprawy, która nie jest waszą, nie porzucą swych wysiłków, zmierzających do złamania szeregów klasy robotniczej, że w swoim wysiłku poderwania jedności pracujących, uciekną się do wszelkich środków, do wszelkich prowokacji.

Jedność ta opiera się na trwałej i swobodnej współpracy zw. zawodowych, które są bezpartyjnymi organizacjami klasy robotniczej. Wspólność życiowych interesów i celów społecznych jest wyższa od różnic politycznych, ideologicznych i religijnych.

Robotnicy, pracownicy fizyczni i umysłowi! Pamiętajcie zawsze o tym, że naszą bronią jest jedność, organizacja, zwartość i wzajemna pomoc. Jedność i wzajemna pomoc stanowią główną rękojmię zwycięskiej walki robotników i wszystkich pracowników w obronie swoich interesów. Jak długo będziemy zjednoczeni, potrafimy bronić swych praw. Rozproszeni i skłóceni, będziemy niezdolni do walki przeciw kapitałowi.

Pamiętajcie, że w przeszłości podział klasy robotniczej ułatwił dojście do władzy faszyzmu i rozpętanie drugiej wojny światowej.

Drodzy przyjaciele i towarzysze! Zewrzyjcie szeregi, wzmacniajcie światową jedność zw. zawodowych.

Niech imperialiści wiedzą, że nic nie potrafi złamać woli klasy robotniczej utrzymania jedności walki o pokój i o wolność.

Niech żyje światowa jedność klasy robotniczej!

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych — niezłomna bojowniczka o trwały pokój, o przyjaźń między ludami, o lepszą przyszłość ludu pracującego!

ŚFZZ broni pokoju, demokracji i jedności ruchu związkowego

Rezolucja Kongresu w sprawie walki o pokój

(Dokończenie ze strony 1)

Kongres uchwalił również w sobotę rezolucję w sprawie walki Federacji o pokój, prawa demokratyczne narodów i międzynarodowej jedności związkowej. W rezolucji tej Kongres postanowił aprobować uchwały światowego Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze i wezwać związki zawodowe do prowadzenia akcji demaskującej podżegaczy wojennych. ŚFZZ wystąpi wobec stałego komitetu Kongresu Pokoju z propozycją ustanowienia międzynarodowego dnia pokoju.

Kongres zaleca wszystkim centralom krajowym rozwinąć systematyczną akcję demaskującą działalność rozłamowców z TUC i CIO.

Zaleca on też Biuru i Komitetowi Wykonawczemu rozwinąć intensywną działalność w celu wzmocnienia jedności związkowej specjalnie w krajach kolonialnych i zależnych. Kongres stwierdza, że drzwi ŚFZZ są otwarte dla wszystkich zw. zawodowych, pragnących walczyć o prawa robotników oraz o pokój dla narodów całego świata.

Dalsze uchwały dotyczą m. in. wzmocnienia jedności zw. zawodowych w krajach, gdzie wrogowie klasy robotniczej starają się doprowadzić do rozłamu ruchu zawodowego i zmobilizowania jak najszerszych mas robotniczych w obronie wolności związkowych, gwałconych przez rządy kapitalistyczne.

Kongres przesyła braterskie pozdrowienie bohaterskim bojownikom zw. zawodowych oraz bojownikom robotniczym krajów, które stoją w pierwszym szeregu walki z imperializmem oraz demokratycznym działaczom związkowym walczącym w konspiracji o interesy klasy robotniczej.

W zakończeniu rezolucji Kongres zwraca się do wszystkich organizacji związkowych, należących do ŚFZZ lub do niezależących, ażeby wszystkie swoje wysiłki skierowały ku wzmocnieniu jedności, będącej gwarancją zwycięstwa nad podżegaczami wojennymi, zwycięstwa postępu społecznego oraz wolności demokratycznych.

W obronie ofiar bestialstwa ateńskiego

W toku dyskusji na Kongresie ŚFZZ przewodniczący delegacji radzieckiej — Kuzniecow oświadczył, że delegacja radziecka zwraca się do Kongresu z propozycją wystąpienia z jak najenergiczniejszą obroną 10 greckich marynarzy, aktywnych bojowników ruchu oporu pod okupacją niemiecką, którzy po wyzwoleniu walczyli o demokratyzację Grecji i o podniesienie stopy życiowej mas pracujących, a w 1949 roku monarchistyczny rząd faszystowski skazał ich na śmierć. Zbrodniczy ten wyrok nie został wykonany, dzięki interwencji organizacji demokratycznych i Generalnego Zgromadzenia ONZ. Ale greccy faszyści chcą się rozprawić ze skazanymi marynarzami, przebywającymi w więzieniu.

Los tych działaczy robotniczych — oświadczył Kuzniecow — nie może być obojętny dla Kongresu, który winien jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko przygotowaniu nowej zbrodni wobec towarzyszy greckich. Delegacja radziecka proponuje wysłać do rządu Grecji, Ameryki, Anglii i ONZ, w imieniu 5 milionów członków ŚFZZ protest przeciwko wyrokowi śmierci i zażądać natychmiastowego uwolnienia niewinnych ofiar terroru faszystowskiego.

Skład nowego Biura Wykonawczego ŚFZZ

Na sobotnim posiedzeniu porannym Komitet Wykonawczy ŚFZZ wyłonił Biuro Wykonawcze, na którego czele stoi przewodniczący Federacji di Vittorio, wybrany uprzednio przez Radę Generalną i do którego wchodzi sekretarz generalny ŚFZZ Saillant, wybrany przez Kongres. Ponadto do Biura Wykonawczego wchodzą jako wiceprzewodniczący: Kuzniecow (ZSRR), Le Leap (Francja), Toledano (Ameryka Łacińska), Bloksyjl (Holandia), Pena (Kuba), Dange (Indie), Sadui Abadulay (Afryka Francuska), Zupka (Czechosłowacja), Liu-Nin-I (Chiny). Dwa miejsca wiceprzewodniczących zostały zastrzeżone dla W. Brytanii i USA.

Na sekretarzy ŚFZZ, którzy będą współpracować z sekretarzem generalnym Saillantem wybrano Bolesława Geberta (Polska) i Rostowskiego (ZSRR).

Potężnym hymnem Międzynarodówki zakończone obrady II Kongresu ŚFZZ.

Zakończenie obrad

II Światowy Kongres Zw. Zawodowych zakończył w sobotę obrady.

Przemówienie końcowe wygłosił nowowybrany przewodniczący ŚFZZ di Vittorio, który zreasumował wyniki 11-dniowych prac, podkreślając, że Kongres stał się wielkim wydarzeniem w życiu robotników całego świata. Kongres wykazał, że ŚFZZ reprezentuje olbrzymią siłę oraz stwierdził, że wpływy ŚFZZ stale wzrastają wbrew manewrom rozłamowców oraz reakcji międzynarodowej.

Kończąc, di Vittorio wyraził przekonanie, że delegaci, którzy przybędą na III Kongres ŚFZZ, będą mogli oznajmić całemu światu robotniczemu, że praca ich została uwieńczona nowymi, jeszcze większymi niż dotychczas sukcesami.

Cała sala urządziła spontaniczną owację przewodniczącemu di Vitorio. Rozlegają się okrzyki: „Niech żyje di Vittorio!" „Niech żyje ŚFZZ!", „Niech żyją Związki Zawodowe!".

Stały Komitet Obrońców Pokoju w Pradze

PRAGA (PAP). W tych dniach powołany został do życia w Pradze stały czechosłowacki Komitet Obrońców Pokoju, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich ogólno-narodowych organizacji.

Do Prezydium Komitetu powołani zostali: posłanka — Hodinowa-Spurna, L. Novomensky oraz dr Mukarovsky. W skład ścisłego Komitetu wchodzą również ministrowie dr Neuman i ks. Plojhar.

Czechosłowacki stały Komitet Obrońców Pokoju przystąpił do wydawania kwartalnika „Pokój".

USA zapewniły sobie dyktaturę w Bizonii

PARYŻ (PAP). Nowojorski korespondent „France Soir" twierdzi, że w wyniku tajnych rokowań anglo-amerykańskich, prowadzonych w Waszyngtonie, W. Brytania zaprzestała udzielać jakichkolwiek kredytów na pokrycie kosztów okupacyjnych Bizonii. Koszty te były dotychczas pokrywane w 75 proc. przez St. Zjednoczone, a w 25 proc. przez Anglię. Trudności gospodarcze W. Brytanii są bezpośrednią przyczyną tej decyzji, która będzie posiadać doniosłe znaczenie polityczne.

W myśl układu waszyngtońskiego z dnia 8 kwietnia br., zachodnie mocarstwa okupacyjne rozporządzają głosami w zależności od pokrywanych kosztów okupacyjnych. St. Zjednoczone, które miały dotychczas bezwzględną większość, zapewniają sobie obecnie pełną dyktaturę w radzie wysokich komisarzy cywilnych.

Narada Cripps, Snyder, Abbott nie uratuje planu Marshalla

LONDYN (PAP). Narady brytyjskiego ministra gospodarki Crippsa, ministra finansów St. Zjednoczonych Snydera oraz kanadyjskiego ministra finansów Abbotta, toczą się w ścisłej tajemnicy.

W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że obecna konferencja nie może doprowadzić do usunięcia rozbieżności między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi, ponieważ ujawnione sprzeczności między tymi krajami są zbyt głębokie.

Dziennikarze londyńscy dowiadują się, że rozmowy trzech ministrów finansów odbywają się w atmosferze silnego rozdrażnienia i wzajemnych zarzutów.

PARYŻ (PAP). Prasa paryska wyraża wątpliwość, czy obecne rokowania toczące się w Londynie uratują plan Marshalla przed zupełnym bankructwem. „Monde" donosi, że podczas rozmów Snydera, Crippsa i Abbotta, nie udało się usunąć rozbieżności zdań.

Polska-Węgry 5:7 w pierwszej rundzie meczu szachowego

Rozegrana wczoraj pierwsza runda meczu szachowego Polska — Węgry przyniosła nam bardzo miłą niespodziankę. Drużyna nasza, której nie wróżono powodzenia, nawiązała z groźnym przeciwnikiem równorzędną walkę (zwłaszcza na środkowych i dalszych szachownicach). Chociaż Węgrzy wygrali ostatecznie rundę 7:5, reprezentanci polscy osiągnęli szereg sukcesów.

Punkty dla drużyny naszej zdobyli: Tarnowski (7 szachownica) bijąc w efektowny sposób Szilagyi, Ciejka (12 szach.) wygrywając z Kardosem. Na remis zakończyły się następujące spotkania: Gawlikowski — Barcza (2 szachownica), w długiej końcówce po 8-godzinnej grze, Szapiel — Tipary, (4 szach.), gdzie białe nie zdołały zrealizować swego pionka przewagi, Grynfeld — Bakonyi (3 szach.), Jeney — Abramowski, Torole — Pytlakowski (10 szach.), i Kapu — Jurkiewicz (11 szach.). W ostatniej z tych partii w końcówce z pionem więcej u Polaka obie strony przekroczyły czas i partię oddano za remis, na pozostałych gra była przez cały czas prawie najzupełniej wyrównana.

Zwycięstwa dla drużyny węgierskiej odnieśli: arcymistrz Szabo, wygrywając przekonywająco na 1 szachownicy białymi z Makarczykiem, Benko w ostrej grze środkowej ze Śliwą, być może częściowo dzięki niedoczasowi b. mistrza Polski (3 szach.), dr Szili wygrywając w twardej końcówce z Gadalińskim (5 szach.), Füster w dużych obustronnych niedoczasach ostrą kombinacją pokonał Platera (6 szach.).

Dziś o godz. 10 rano również w sali YMCA rozpoczyna się druga i ostatnia runda meczu. Na parzystych szachownicach goście grają białymi. Nasza drużyna wystąpi prawdopodobnie we wczorajszym składzie, być może z małymi zmianami na końcowych szachownicach.

Pod pozorem „pomocy" USA odbierają „marshallowcom" kolonie

„Prawda" o podstępnym planie amerykańskich imperialistów

MOSKWA (PAP) — W obszernym artykule pióra Żukowa „Prawda" naświetla istotny cel ogłoszonego przez Trumana tzw. planu „pomocy" zacofanym krajom".

Plan Marshalla — stwierdza dziennik — nie zdołał uratować gospodarki amerykańskiej od wzmagających się trudności. Kryzys w USA i w całym świecie kapitalistycznym narasta nieubłaganie. Toteż monopoliści amerykańscy gorączkowo poszukują nowych rynków zbytu i źródeł surowców. Chwytają przy tym bez ceremonii za gardło nowych partnerów, nie chcąc pogodzić się z tym, że w rękach Anglii, Francji, Belgii i Holandii pozostają jeszcze obszerne posiadłości kolonialne.

Przedstawiony przez Trumana Kongresowi projekt tzw. „pomocy zacofanym krajom", zmierza do politycznego i gospodarczego podporządkowania St. Zjednoczonym ogromnych terenów kolonialnych i półkolonialnych. Truman zaliczył do krajów, które rzekomo potrzebują „pomocy" amerykańskiej całą Afrykę, kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz „niektóre rejony" Środkowej i Południowej Ameryki.

Jest rzeczą znamienną, że delegat amerykański w ONZ Thorpe, występując w obronie wniosków amerykańskich musiał przyznać, że „pomoc" ze strony USA dla krajów zacofanych bynajmniej nie zmierza do ich uprzemysłowienia. Zarówno przedstawiciel ZSRR, jak i przedstawiciel Polski w ONZ — stwierdza „Prawda" — wykazali wówczas, że propozycje Waszyngtonu nie mają nic wspólnego z zasadami ONZ i że amerykański plan pomocy jest tylko próbą zastąpienia angielskiego, francuskiego i holenderskiego panowania kolonialnego potężniejszym panowaniem dolara amerykańskiego.

„Prawda" stwierdza następnie, że St. Zjednoczone systematycznie podrywają pozycje W. Brytanii na Bliskim Wschodzie. Arabia Saudyjska, Egipt, Syria i Liban weszły już w orbitę wpływów amerykańskich. Amerykanie usiłują zagarnąć przemysł naftowy w Iranie. Amerykański „Bank Eksportowo - Importowy" udziela pożyczek państwu Izrael, co jest dowodem, że wojna w Palestynie zakończyła się osłabieniem pozycji Anglii, a wzmocnieniem pozycji Waszyngtonu. Oczywiście penetracja amerykańskich monopoli do krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu uwarunkowana jest w znacznym stopniu agresywnymi projektami Waszyngtonu wobec ZSRR.

Stopień oporu krajów marshallowskich — pisze „Prawda — jest dość słaby. Dotyczy to zwłaszcza Francji i Belgii. Belgijskie Kongo z bogatymi zapasami rudy uranowej już przeszło pod kontrolę monopoli amerykańskich. USA wypierają Francję i Holandię z krajów południowo - wschodniej Azji. Wobec załamania się planów amerykańskich w Chinach wzrosło ogromnie zainteresowanie Waszyngtonu dla Indii. W umysłach businessmanów amerykańskich Indie zaczynają wypierać Chiny jako rejon, gdzie można wygodnie inwestować kapitały.

„Prawda" stwierdza, że budzące się ludy krajów kolonialnych i zależnych rozumieją istotę polityki amerykańskich kolonizatorów. Rosną siły demokracji i socjalizmu, wzmaga się walka o wyzwolenie narodów, o demokrację ludową, o trwały pokój. Toteż amerykańskie plany ujarzmienia narodów z góry są skazane na niepowodzenie.

Roczny plan polsko-bułgarskiej współpracy kulturalnej

W dniu 8 lipca br. zakończyły się obrady polsko - bułgarskiej Komisji Mieszanej dla realizacji Umowy o Współpracy Kulturalnej. Komisji przewodniczył wicemin. Aleksander Obretenow.

Komisja przyjęła sprawozdanie z wykonania planu współpracy za rok 1948/49, stwierdzając, że realizacja planu odbywała się w warunkach przyjaźni i wzajemnego zaufania.

W wyniku wspólnych obrad uchwalono plan współpracy na rok 1950. Nowy plan przewiduje znaczne rozszerzenie dotychczasowej współpracy. Dotyczy to przede wszystkim upowszechnienia dorobku kulturalnego obu krajów wśród najszerszych mas. Uchwalono utworzenie lektoratów polskiego i bułgarskiego. Podwyższono ilość studentów - stypendystów w obu krajach. Uchwalono coroczne przyznawanie nagród literackich za najlepsze tłumaczenie dzieł polskich i bułgarskich. W okresie przewidzianym planem oba kraje wymienią delegacje pisarzy, naukowców, artystów, działaczy kulturalnych i związkowych itd.

Plan przewiduje wystawienie w obu krajach po jednej sztuce teatralnej oraz przetłumaczenie 4 książek.

W ramach współpracy związków zawodowych uchwalono wyjazd polskiej brygady górniczej na zaproszenie bułgarskich związków zawodowych.

Rozszerzono również współpracę prasową między obu krajami. Ponadto plan przewiduje dalszą współpracę organizacji masowych i sportowych oraz pogłębienie i rozszerzenie działalności Towarzystw Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej.

Unieruchomienie portu londyńskiego odpowiedzią na groźby Partii Pracy

LONDYN. (PAP). Sytuacja w porcie londyńskim uległa dalszemu zaostrzeniu. Rząd Labour Party skierowuje do portu oddziały wojskowe, które zajmują się wyładowywaniem unieruchomionych statków. Akcja strajkowa ogarnęła już ponad 10.700 robotników portowych. Minister spraw wewnętrznych Ede oświadczył, że wobec zbojkotowania przez robotników głosowania w sprawie powrotu do pracy — rząd nosi się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Po oświadczeniu min. Ede zabrał głos poseł Solley, który stwierdził, że rząd Labour Party staje po stronie właścicieli statków, którzy ogłoszeniem lokautu spowodowali obecną ciężką syuację w porcie londyńskim. Postępowanie rządu określił poseł Solley jako skandaliczne.

Zapowiedź ogłoszenia stanu wyjątkowego w porcie londyńskim wywołała ogromne oburzenie i rozgoryczenie w opinii robotniczej Londynu. Robotnicy pracujący na holownikach i barkach oraz latarnicy portowi zapowiedzieli, że w niedzielę 10 bm. przystąpią do strajku celem poparcia akcji robotników w dokach portowych. W tych warunkach sytuacja w porcie londyńskim, któremu grozi całkowite unieruchomienie — stała się dominantą dnia w Londynie.

Zarówno prasa konserwatywna, jak labourzystowska nie ustaje w nagonce na robotników portu londyńskiego. Ze swej strony robotnicy zwołują masowe wiece, na których omawia się dalsze sposoby poparcia akcji tragarzy w porcie londyńskim.

TEMATY DNIA

Jubileusz „Izwiestii"

Pełna nazwa „Izwiestii" brzmi: „Wiadomości Rady Delegatów Pracujących". Pod nazwą tą kryje się znacznie więcej; naczelną zasadą „Izwiestii" była i jest służba narodom radzieckim, wierne oddawanie tego, czym narody te żyją, wyrażanie i interpretowanie stanowiska rządu ZSRR, które — jak nigdzie na świecie — pokrywa się ze stanowiskiem całego narodu.

Na czele wielkich nazwisk, które pojawiały się na łamach „Izwiestii", kroczy Michał Kalinin, bliski współpracownik Lenina i Stalina, wielki przywódca narodów radzieckich. Na szpaltach „Izwiestii" czytać można było i nadal czyta się artykuły najwybitniejszych publicystów, pisarzy, naukowców i artystów Związku Radzieckiego.

„Izwiestia", podobnie jak „Prawda", wyrażają wysoki poziom prasy radzieckiej — przodującej prasy świata. W przeciwieństwie do prasy krajów kapitalistycznych, „Izwiestia" nie zawierają tanich sensacji, ani kłamliwych na otumanienie czytelnika obliczonych wiadomości.

Jubileusz „Izwiestii" — to wielki dzień nie tylko dla prasy radzieckiej. Od pierwszej chwili ukazania się, w roku 1917, był to, po „Prawdzie", najbardziej miarodajny dziennik świata. 10.000 numerów „Izwiestii" głosiło dziesięć tysięcy razy prawdę o Kraju Rad, o odparciu ataków imperialistów w okresie bezpośrednio porewolucyjnym i o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej Związku Radzieckiego, o budownictwie socjalizmu i o drodze do komunizmu. (b)

Pogrzeb min. pełn. Romana Staniewicza

PRAGA (PAP). 8 bm. odbył się w Pradze pogrzeb radcy ambasady RP., ministra pełnomocnego dr. Romana Staniewicza.

W pogrzebie wzięli udział pracownicy placówek polskich z ambasadorem Borkowiczem na czele, przedstawiciel MSZ nacz. Sobierajski, przedstawiciele czechosłowackiego M. S. Z. dr. Borek i J. Hejret oraz przedstawiciele akredytowanego w Pradze korpusu dyplomatycznego.

Konferencje w sprawie budżetów samorządowych na 1950 r.

Kancelaria Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej zwołują w całym kraju w okresie od 12 do 16 lipca konferencje wojewódzkie dla omówienia całokształtu prac, związanych z układaniem i zatwierdzaniem budżetów samorządowych na 1950 rok.

W konferencji wezmą udział Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych, działacze Wojewódzkich Rad Narodowych, wojewodowie, przewodniczący Pow. Rad Narodowych, starostowie, prezydenci miast oraz zespoły urzędników, związanych z pracami budżetowymi.

W konferencjach udział wezmą przedstawiciele Kancelarii Rady Państwa i Ministerstwa Administracji Publicznej.

Wystawa radzieckiej sztuki plastycznej w Krakowie

Dnia 9 lipca br. w salach klubu „Kuźnica" odbyło się otwarcie, zorganizowanej przez TPPR wystawy współczesnej sztuki plastycznej w Związku Radzieckim.

Otwarcia wystawy w obecności licznie zebranych przedstawicieli władz państwowych i miejskich, przedstawicieli partii oraz społeczeństwa krakowskiego, dokonał prezydent miasta Dobrowolski.

Na otwarciu był również obecny konsul radziecki — Wasyl Bakunow.

Z okazji otwarcia wystawy, referat pt.: „Walka o socjalistyczny realizm w radzieckiej sztuce plastycznej", wygłosił prorektor Akademii Sztuk Pięknych, prof. Fedkowicz.

Wystawa będąca pokazem reprodukcji obrazów, rzeźb, grafiki i afiszów, wzbudziła w Krakowie duże zainteresowanie.

KRONIKA POLITYCZNA

W dniu święta narodowego Argentyny 9 lipca br. w rocznicę ogłoszenia niepodległości w roku 1816 poseł Argentyny w Warszawie p. Drago wydał przyjęcie w salonach poselstwa na które przybyli członkowie rządu Rzeczypospolitej.

Warszawska organizacja partyjna stanie się przodującą, czołową organizacją naszej Partii

Przemówienie Przewodniczącego KCPZPR tow. B. Bieruta na zakończenie obrad Konferencji Warszawskiej

Towarzysze!

Konferencja Warszawska potwierdziła radosny fakt, że organizacja warszawska naszej Partii rośnie: rośnie liczebnie i rośnie ideologicznie, rośnie jako siła przodująca ludzi pracy naszej stolicy.

Konferencja potwierdziła, że warszawska organizacja partyjna jest po zjednoczeniu politycznym klasy robotniczej jednolita, zwarta i rzeczywiście scalona, że ma duże osiągnięcia na wielu ważnych odcinkach pracy:

1. W rosnącym udziale członków Partii w ruchu współzawodnictwa pracy niektórych gałęzi przemysłu stołecznego, np. w przemyśle spożywczym, konfekcyjnym i skórzanym, gdzie ponad dwie trzecie członków Partii przewodzi w ruchu współzawodnictwa oraz w przemyśle chemicznym, metalowym i elektrotechnicznym, w których więcej niż połowa członków Partii bierze udział we współzawodnictwie.

2. W dziedzinie pracy nad podniesieniem wśród aktywu partyjnego wykształcenia teoretycznego, przyswajania sobie zasadniczych idei i teorii marksizmu - leninizmu, w dziedzinie osiągnięć nad rozwinięciem szerokiej akcji szkolenia partyjnego i pracy samokształceniowej wśród aktywu.

3. Osiągnięcia Partii uwidocznione są w szybkim wzroście i rozwoju aktywności organizacji masowych, zwłaszcza Związku Młodzieży Polskiej oraz w rosnącej inicjatywie organizacji kobiecych. Organizacje masowe stają się rzeczywiście poważnym czynnikiem ułatwiającym promieniowanie ideologii naszej Partii na szerokie masy bezpartyjne.

4. Piękne wyniki zaczyna dawać akcja odnowienia komitetów rodzicielskich i komitetów opiekuńczych nad szkołami, która pogłębia pozytywne zmiany wśród nauczycielstwa, okazuje dużą pomoc w zaspokojeniu potrzeb gospodarczych szkół, nawiązuje ścisłą łączność między Partią, ludnością pracującą a nauczycielstwem i przyczynia się do podniesienia poziomu pracy w naszym szkolnictwie.

5. Dzięki inicjatywie organizacji partyjnej zmienił się dodatnio skład klasowy tak ważnych ogniw pracy samorządu stołecznego, jak Rada Ogólnomiejska i Rady Dzielnicowe. Rozpoczęta została praca nad usprawnieniem ogólnej pracy naszego samorządu stołecznego przez lepsze powiązanie Rad Dzielnicowych z Komitetami Blokowymi, przez rozszerzenie zakresu ich oddziaływania. Wzmocniła się walka z biurokratycznymi wynaturzeniami w olbrzymim aparacie miejskim.

6. Rozwija się intensywnie ruch łączności ze wsią, w którym z inicjatywy Partii uczestniczą już 22 fabryki. W ten sposób organizacja partyjna umacnia sojusz robotniczo-chłopski, jako podstawową zasadę programu naszej Partii i jako warunek utrwalenia władzy ludowej.

Pogłębić przełom w budownictwie

Organizacja stołeczna, jak wynika z przebiegu konferencji, docenia, jako swoje najważniejsze zadanie, pogłębienie przełomu w pracy najliczniejszego i decydującego dla naszych osiągnięć ogólnych w stolicy zespołu robotników i pracowników budowlanych, przełomu, który rozpoczął się wspaniałymi wynikami współzawodnictwa w poszczególnych grupach budowlanych. Tymi wynikami, które stały się przedmiotem zasłużonej dumy naszych towarzyszy, przeważnie inicjatorów tego współzawodnictwa, ma prawo szczycić się nasza organizacja warszawska, a wraz z nią cała Partia.

W miarę jak do współzawodnictwa wciągane będą coraz szersze zastępy robotnicze, wzrastać będą zadania partyjnej organizacji stołecznej w kierowaniu tym ruchem, w pogłębianiu jego twórczych osiągnięć, w podnoszeniu ich na coraz to wyższy poziom. Jest to najpilniejsze i główne aktualne zadanie każdego członka Partii, pracującego w budownictwie, jest to jedno z najważniejszych zadań całej organizacji partyjnej.

Nie możemy zapominać ani na chwilę, że realizacja tego zadania — pogłębienie przełomu w dotychczasowych metodach pracy w budownictwie — warunkuje wykonanie olbrzymiego programu pracy, jaki stawia przed organizacją warszawską plan 6-letni. Nie możemy zapominać ani na chwilę, że przyswajanie nowych metod technicznych w budownictwie, ciągłe udoskonalanie i racjonalizacja systemu pracy, położenie największego nacisku na dobre przygotowanie warunków pracy i najlepiej przemyślaną jej organizację — to zadanie w obecnej chwili nie tylko gospodarcze, ale i polityczne, to zadanie nie tylko organizacji podstawowych w przemyśle budowlanym, ale zadanie całej stołecznej organizacji partyjnej.

Przeszkody, które należy usunąć

Ostrzeżenia przed tym niebezpieczeństwem — największym spośród tych, które nam mogą grozić — były podnoszone w dyskusji na Konferencji, m. inn. przez tow. Krajewskiego, jeżeli chodzi o współzawodnictwo pracy, i przez tow. Piotrowskiego, jeżeli chodzi o pracę przygotowawczą w dziedzinie dokumentacji technicznej. Były też podnoszone przez innych towarzyszy, jeżeli chodzi o skoordynowanie poczynań poszczególnych ogniw aparatu wytwórczego, poszczególnych zespołów, poszczególnych grup, szczebli kierowniczych i wykonawczych, poszczególnych instancji oraz ich dyspozycji.

Co hamowało dotychczas inicjatywę twórczą w budownictwie, co gasiło zapał przodowników pracy, co doprowadzało do rozpaczy lub zniechęcenia racjonalizatorów, nowatorów, wynalazców, co ograniczało lub łamało twórczą inicjatywę najlepszych ludzi, najbardziej oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego robotników i pracowników? — Obojętność bezduszność, niedołęstwo, biurokratyzm itp. wynaturzenia, które lęgną się jeszcze w wielu ogniwach aparatu produkcyjnego, administracyjnego, samorządowego, a nawet, niestety i partyjnego.

Przykłady tych wynaturzeń, przejętych żywcem przez dzisiejszych ludzi z dawnego kapitalistycznego stosunku do człowieka pracującego, były przytaczane w trakcie dyskusji. Przemawiający towarzysze skarżyli się na brak uwagi lub opieki ze strony dołowych ogniw partyjnych w sprawach, które odgrywają wielką rolę, zarówno w pracy poszczególnych robotników, jak i wielkich przedsiębiorstw.

Skoro przypadło mi w udziale dać ogólną ocenę dyskusji, to muszę stwierdzić, że na ogół przeważały w wystąpieniach nastroje nieco beztroskiego optymizmu. Było w tych wystąpieniach dużo samouspokajania się, deklaratywnych zapewnień, a nawet trochę chełpliwości.

Oczywiście, optymizm, po pokonaniu szeregu trudności, to na ogół konieczny i cenny objaw, budzący poczucie siły i ułatwiający pokonywanie przeszkód na przyszłość. Jest mi więc nieco przykro, że zamiast przyłączyć się do tych nastrojów, które cechowały niektóre przemówienia, próbuję zaostrzyć Waszą uwagę raczej w kierunku głębszego zanalizowania istniejących niedomagań i trudności.

Optymizm przedwczesny choć uzasadniony

Jest wielu ludzi, którym wszystko wydaje się nad wyraz łatwe, lubią rzucać czapkami w górę i wołać: „Co tam dla nas takie, czy inne zadania! My nie tylko to potrafimy! Nam nawet ocean sięga po kolana."

Natomiast ludzie Partii muszą głęboko podchodzić do sprawy, jeżeli chcą, żeby masy robotnicze nabrały zaufania do ich słów i do zadań, jakie stawiają nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla mas pracujących, dla całego narodu.

Wydaje mi się, że Towarzysze w dyskusji zbyt łatwo przyjęli referowane przeze mnie wytyczne planu 6-letniego dla Warszawy. Nie było w dyskusji wielu wystąpień na ten temat. Mówiłem, że wytyczne te są programem orientacyjnym, opracowane zostały przez szczupły stosunkowo zespół partyjny naszych specjalistów, opracowane wprawdzie z wielką uwagą i starannością, za co należy się tym towarzyszom uznanie i podzięka, ale opracowane zostały właśnie, jako podstawa dla szerszej dyskusji w poszczególnych ogniwach partyjnych, państwowych i samorządowych, wymagają głębokiego przemyślenia i rozważenia ze strony wszystkich czynników, które będą odpowiedzialne za wykonanie tego planu.

Prawdą jest, że Partia nasza nie zawiodła dotąd nigdy mas pracujących, że jej słowa to nie puste frazesy, puszczane na wiatr, że słowom i hasłom Partii odpowiadają jej czyny. Ale jest tak właśnie dlatego, że Partia nasza głęboko analizuje i obmyśla swoje zadania i zamierzenia, zanim postawi je przed masami pracującymi.

Starałem się podkreślić olbrzymi zasięg planu 6-letniego i warunki, od jakich będzie zależało jego pomyślne wykonanie. Wymaga ono mobilizacji wielkich sił i zharmonizowanego ich działania w zakresie zadań, których rozmiary przerastają wszelką dotychczasową skalę. Jakkolwiek nie przekraczają one, moim zdaniem, granic naszych możliwości obiektywnych, to jednak wymagają znacznego podniesienia poziomu dotychczasowych wysiłków, większej umiejętności i lepszej organizacji pracy we wszystkich dziedzinach. Na Partię naszą i na wszystkie jej ogniwa od góry do dołu nakładają one wielką odpowiedzialność. Partia nasza musi dla kierownictwa realizacją planu przestawić się na wyższy poziom pracy organizacyjnej, musi wzmóc swoją łączność z masą bezpartyjną, musi wszechstronnie podnieść i usprawnić swoją działalność, zwłaszcza po linii kierownictwa ruchem współzawodnictwa, pracą związków zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych itd. Z tym wszystkim wiążą się wytyczne tego planu.

Warszawska organizacja partyjna ma niewątpliwie duże osiągnięcia, ale i ogromnie jeszcze dużo niedociągnięć i braków. Mówili o nich niektórzy towarzysze w dyskusji.

Wzmocnić prace wszystkich ogniw partyjnych

Tow. Kowalski mówił o tym, jak zwiększa się liczba uszkodzeń w cennym taborze kolejowym w porównaniu z okresem poprzednim i skarżył się na słabe zainteresowanie komitetów dzielnicowych sprawami komunikacji kolejowej.

Towarzysze Milecki i Grobelny przytaczali fakty z dziedziny komunikacji miejskiej, które dowodzą, jak nieudolnie gospodarują niektóre ogniwa MZK kosztownymi wozami, nabywanymi za cenną walutę, podczas gdy ludność miasta cierpi dotkliwie wskutek braku dostatecznej ilości środków komunikacyjnych.

Tow. Minorski ze Zjednoczenia Energetycznego mówił o tym, że brak koordynacji między poszczególnymi dziedzinami naszego życia gospodarczego odbija się zarówno na pracy bieżącej, jak i na planach i zamierzeniach w dziedzinie energetyki, których ocena nie budzi, według jego opinii, właściwego zainteresowania ze strony ogniw partyjnych.

Tow. Gaszyński z fabryki mydła Schicht mówił o tym, że komitet partyjny zasklepił się sam w sobie i nie dostrzega jaskrawych niedociągnięć w produkcji.

Szereg towarzyszy skarżyło się, że nie ma ze strony wielu ogniw partyjnych opieki nad przodownikami pracy, że nie troszczą się one o potrzeby tych najcenniejszych naszych nowatorów, inicjatorów współzawodnictwa, osłabiając przez tę obojętność ich zapał i ofiarność.

Po ukończeniu linii średnicowej, przodowników — właśnie ich — nie wpuszczono na uroczystość otwarcia. Obiecano nagrody, ale dotychczas zapomniano o realizacji tych obietnic.

O czym to świadczy? O tym, że poszczególne ogniwa partyjne nie wypełniają wskazań partii, że w ruchu współzawodnictwa pozostają w tyle, że nie troszczą się dostatecznie o człowieka pracującego, to znaczy, że nie rozumieją swych zadań i nie zdają egzaminu dojrzałości.

Kierownictwo organizacji warszawskiej musi rzetelnie popracować, żeby ten nienormalny stan zmienić, żeby skłonić członków Partii do większej aktywności we współzawodnictwie. Organizacja partyjna musi pracować także w tym kierunku, żeby możliwie największa liczba przodowników, którzy swoim stosunkiem do pracy świadczą przecież o wysokiej postawie ideowej i ofiarności, znalazła się jak najszybciej w szeregach Partii. Można to osiągnąć tylko przez wzmocnienie opieki i troskliwości ze strony Partii nad przodownikami pracy, nad ich codziennymi bolączkami i potrzebami, nad podnoszeniem zarówno ich wiedzy technicznej, jak i świadomości społeczno - politycznej.

Kierownictwo partyjne musi dopomóc członkom Partii do zrozumienia nie tylko znaczenia ruchu współzawodnictwa, ale i konkretnych form, w jakich ruch ten winien się rozwijać.

Przezwyciężenie istniejących norm — elementarnym zadaniem współzawodnictwa

Tow. Ratajczyk z trasy W — Z uprzedzał słusznie, żeby się nie upajać rekordami, ale oceniać osiągnięcia współzawodnictwa według wyników przeciętnych. Oczywiście rekordy mają wielkie znaczenie, jako wskaźnik możliwości w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa, ale tylko do rekordów, współzawodnictwa sprowadzać nie można.

Chcę przypomnieć, co mówił tow. Krajewski o współzawodnictwie, a co winni przyswoić sobie i zapamiętać wszyscy członkowie naszej Partii. Jeżeli współzawodnictwo pracy nie liczy się z ogólną wydajnością pracy, z istniejącą normą tej wydajności i nie walczy o jej podniesienie, to nie jest to rzeczywiste współzawodnictwo. Podstawowym, elementarnym zadaniem współzawodnictwa jest podniesienie wydajności pracy, przezwyciężenie istniejących norm. Jeżeli jednocześnie (— mówił tow. Krajewski —) współzawodnictwu nie towarzyszy zmiana, ulepszenie systemu pracy, organizacji, warunków, w jakich praca się odbywa, to takie współzawodnictwo nie osiąga celu i jest tylko sypaniem piasku w oczy.

Podstawowym warunkiem współzawodnictwa pracy na budowie jest dobre przygotowanie. Organizacja partyjna przed rozpoczęciem budowy musi odbyć szereg konferencji z projektantami, z inżynierami, technikami, skoordynować pracę architekta, inżyniera, technika i robotnika, a dopiero wówczas powstaną warunki, w których współzawodnictwo rzeczywiście da dobre wyniki.

Poza tym wynik współzawodnictwa zależy od tego, jak będą pracowali wszyscy, a nie tylko przodująca grupa.

Miejsce inteligencji technicznej w ruchu współzawodnictwa

Zasadniczym zadaniem partii w dziedzinie współzawodnictwa jest doprowadzić do tego, aby do współzawodnictwa włączała się stopniowo cała załoga. Ogromną wagę odgrywa przy tym system pracy, przygotowanie technicznych warunków pracy. Konieczne jest powiązanie z inicjatywą robotników współdziałania inteligencji technicznej. Warszawska organizacja partyjna posiada w swoich szeregach liczne kadry ofiarnej, uzdolnionej inteligencji technicznej, która niewątpliwie włączy się w ruch współzawodnictwa pod kierunkiem Partii i pogłębi konkretne jego wyniki, nada mu większy rozmach i bardziej planowe, a więc bardziej skuteczne formy rozwoju. Należy przy tym szczególną uwagę poświęcić i szczególny nacisk położyć na unikanie opóźnień w przygotowywaniu projektów, rysunków i planów, zwłaszcza w budownictwie, jak słusznie wskazał tow. Piotrowski. Braki w pracach przygotowawczych, braki w przygotowaniu dokumentacji technicznej stanowią największe niebezpieczeństwo dla planów inwestycyjnych.

Niestety, mamy ten objaw, a w tym roku nawet się on powiększył, że opóźnienie dokumentacji technicznej zrywa plan inwestycyjny w pierwszej połowie roku i dopiero w drugiej połowie roku trzeba doganiać opóźnienie, a nie zawsze można tego dokonać.

Również traci się często dużo czasu przez niedociągnięcia i błędy w organizacji pracy, przez brak koordynacji we wszystkich składowych elementach procesu budowy. Partia nasza musi nauczyć się uprzedzać możliwość powstawania tych niedociągnięć przez świadome zainteresowanie się procesem planowania.

Zerwać z konserwatyzmem w budownictwie

Istnieją olbrzymie możliwości dla skutecznej realizacji naszych planów i zamierzeń przez walkę z marnotrawstwem materiałów i środków.

Pozwolę sobie przytoczyć parę przykładów, które mi nadesłano ostatnio ze strony pracowników budowlanych.

Przy betonowaniu fundamentów przez przedsiębiorstwo BOR na Muranowie przyszedł robotnik betoniarz do inżyniera i powiedział: „Gdybym dla siebie stawiał dom, tobym tyle betonu nie kładł. To jest stanowczo za dużo". Inżynierowie zbadali i stwierdzili, że istotnie można mniej betonu używać. Na podstawie dokonanych obliczeń ustalono, że zamiast 250 kg cementu wystarcza 150 kg cementu co daje już poważną oszczędność. Ale żeby powziąć decyzję, toczyła się podobno długa dyskusja i zażarta walka.

Na trasie W — Z po naradzie oszczędnościowej jeden z inżynierów z firmy „Beton-Stal", członek Partii, stwierdził, że konstrukcja ścianki oporowej wykonana może być z oszczędnością do 30 proc. Poprawce sprzeciwili się projektanci. Wnioskodawca na razie chciał się wycofać, ale inni towarzysze partyjni skłonili go do nieustępowania, ponieważ walka o oszczędność jest jednym z głównych zadań Partii. W rezultacie wykonano robotę z oszczędnością 30 proc. wartości zamierzonej.

Ambicją projektantów często jest, żeby nie było poprawek, ponieważ poprawki jakoby dyskredytują ich projekty. Jest to, oczywiście postawa niesłuszna. Przeciwstawianie się wnioskom oszczędnościowym świadczy o daleko posuniętej małostkowości. W danym wypadku wnioskodawca nie otrzymał premii, choć było to w okresie po ogłoszeniu okólnika oszczędnościowego.

Organizacje partyjne muszą walczyć o koordynację wysiłków, która obecnie szwankuje na wielu odcinkach. Inżynierowie budowlani, pracownicy techniczni, wykonawcy twierdzą, że architekci sprzeciwiają się współzawodnictwu we wspólnych naradach, twierdząc, że dyskusja na naradach tych stoi na niskim poziomie i że im to nic nie daje. Tymczasem takie zejście na ludowę, spotkanie się oko w oko z trudnościami, które się nasuwają i brakami, które muszą być pokonane, dużo daje, a przede wszystkim zbliża wzajemnie te ważne i uzupełniające się czynniki budowy.

Jeżeli poziom naszego budownictwa pozostaje w tyle za poziomem osiągnięć w innych gałęziach naszego przemysłu, to jest tak niewątpliwie dlatego, że niedostateczną uwagę na te objawy, które przytoczyłem, zwracały nasze organizacje partyjne, że zbyt mało wysiłku wkładały w pomoc przy usuwaniu tych podstawowych braków i niedociągnięć w naszym aparacie budowniczym.

Bez udoskonalenia dotychczasowych metod pracy, wykonanie olbrzymiego programu, jaki wysuwa przed budownictwem plan 6-letni, byłoby niemożliwe.

W planie przewiduje się np. usprawnienie wykonawstwa przez zwiększenie wydajności pracy o 65 proc. w skali ogólnokrajowej. W budownictwie Warszawy — powinna być ta norma nie tylko wykonana, ale i przekroczona, ponieważ Warszawa skupia na swoim terenie najwięcej najlepszych sił fachowych i powinna, tak, jak w innych dziedzinach, tak i tu odegrać przodującą rolę.

Chciałbym przy tej okazji powiedzieć, że jeżeli chodzi o poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, którą jeszcze w roku ubiegłym zainicjowała Rada Państwa na terenie Warszawy, nie osiągnięto tej skali wysiłków, którą można było osiągnąć. A przecież komunalne warunki bytu, właśnie w Warszawie są gorsze niż w jakimkolwiek innym nie zniszczonym mieście. Dlatego teraz organizacja warszawska musi dopilnować, żeby nowe kredyty, które na ten cel są przeznaczone, nasz samorząd stołeczny wykorzystał w możliwie jak najszerszym zakresie.

Należy poświęcić więcej uwagi pracy samorządu stołecznego

Dla tego celu obok aparatu wielkich przedsiębiorstw państwowych, które realizują nowe, wielkie inwestycje, należy stworzyć pewną sieć miejscowego przemysłu i rzemiosła budowlanego, przedsiębiorstw, które będą się zajmowały drobnymi naprawami i remontem mieszkań robotniczych. Ich zadaniem będzie wykonanie bieżących remontów i napraw, niezbędnych dla utrzymania budynków w stanie używalności. Zagadnienie remontu robotniczych domów mieszkalnych stanowić będzie dopełnienie wielkich planów budownictwa i odrobi te wielkie zaniedbania, wywołane wieloletnim brakiem nakładów konserwacyjnych, które spowodowała wojna.

W wielu zagadnieniach samorząd stołeczny, jako gospodarz odbudowującego się miasta, wykazywał dużą bezwładność, a organizacja partyjna i związki zawodowe nie koncentrowały dostatecznej uwagi na jego pracy.

Ciesząc się z osiągniętych wyników w ogólnej odbudowie, nie przeciwstawialiśmy się dość czujnie objawom zaniedbania w istniejących budynkach, parkach i innych urządzeniach miejskich. Warszawa ma tak mało zieleni, że powinniśmy szczególną troską otoczyć nasze parki.

Wydaje się, że stan niektórych urządzeń miejskich w Warszawie, stanowi przykład niewłaściwego stosunku wielu ludzi do miejsc użyteczności publicznej.

Dowiedzieliśmy się z dyskusji, że nasze kobiety, wykazujące rzeczywiście wyjątkową inicjatywę w Warszawie, zaofiarowały pół miliona godzin pracy dla jej odbudowy. Dziesiąta część tego czasu wystarczyłaby, żeby Ogród Saski zamienić w piękne, kwitnące miejsce miłego odpoczynku. To nie są rzeczy kosztowne. Całe zagadnienie sprowadza się tylko do zwykłej, ludzkiej troski, której niestety nie ma. Za ten stan rzeczy odpowiedzialność spada na nas wszystkich. Zadaniem Partii, jako przodującej organizacji klasy robotniczej, jest przezwyciężenie tych niedociągnięć, a organa partyjne wszystkich szczebli muszą współdziałać w tej walce.

Przyznam się, że byłem trochę zdziwiony, że na Konferencji Warszawskiej, dyskusja na temat planu 6-letniego była tak słaba.

Mieliśmy wiele zapewnień, że plan będzie wykonany bez żadnych trudności, albo z bardzo niewielkimi. Ale, Towarzysze, zajrzyjcie na przedmieścia Warszawy, a zobaczycie, że powstają nowe budowle, wznoszone chaotycznie i żywiołowo przez prywatną inicjatywę poza planem z tą samą brzydotą, albo jeszcze większą, niż przed wojną. Dzieje się to na przedmieściach, które dzięki rozszerzeniu granic miasta staną się wkrótce dzielnicami miasta. Buduje się tam obecnie bardzo dużo, ale jak? Jeden dom stoi tyłem do ulicy, inny bokiem, inny przodem, tworzy się bezład, jakiego nie powinno być w budownictwie Warszawy. Drobnomieszczaństwo buduje nam swoją Warszawę poza planem. Wyrastają nowe przedmieścia, które nie są budowane z uwzględnieniem wszystkich potrzeb ludzkich w dziedzinie piękna, higieny, warunków sanitarnych itd.

Realizacja planu rozbudowy stolicy — sprawą każdego członka Partii

To są uwagi, które uważałem za konieczne wypowiedzieć, żeby zaostrzyć czujność naszej organizacji partyjnej i uzupełnić dyskusję na konferencji, która pod tym względem rzeczywiście była niepełna i posiadała zbyt mało uwag krytycznych.

Musimy wynieść z tej konferencji konkretne postanowienie, że realizacją planów budownictwa Warszawy zajmuje się każdy z nas, że każdy z nas, członków Partii, jest odpowiedzialny za wykonanie 6 letniego planu budowy i przebudowy naszej stolicy i za kształtowanie codziennych, konkretnych warunków bytu mas pracujących w Warszawie.

Wykonanie planu 6 letniego stanie się i powinno się stać już dziś, w okresie jego przygotowywania jednym z podstawowych zadań naszej warszawskiej organizacji partyjnej.

Warszawska organizacja partyjna potrafi wykonać to zadanie. Warszawska organizacja partyjna liczy 84 tys. członków. Jest to wielka, potężna siła. W szeregach warszawskiej organizacji partyjnej jest większość towarzyszy o bogatym doświadczeniu w walce rewolucyjnej przed zwycięstwem władzy ludowej. Warszawska organizacja partyjna ma wszelkie warunki do tego, żeby stać się przodującą, czołową organizacją naszej Partii i niewątpliwie warszawska organizacja partyjna będzie tą przodującą organizacją.

Zadania planu 6-letniego jeszcze bardziej pogłębią i polepszą skład socjalny organizacji partyjnej, wciągną w szeregi organizacji partyjnej nowe zastępy doświadczonych, ofiarnych przodowników pracy i najlepszych ludzi z klasy robotniczej i spośród pracowników umysłowych.

Życzę więc warszawskiej organizacji, żeby przez całą pracującą ludność Warszawy została uznana za czołowy, przedni hufiec klasy robotniczej, za realizatora wielkiej idei marksizmu - leninizmu, za realizatora wielkich zadań, jakie chwila obecna postawiła przed naszym społeczeństwem (długotrwałe, burzliwe oklaski).

Bohater i duma międzynarodowej klasy robotniczej

Przemówienie tow. Romana Zambrowskiego na akademii żałobnej ku czci Georgi Dymitrowa

W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząśnięta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dymitrowa.

Składając hołd świetlanej postaci Georgi Dymitrowa, Przewodniczący KC PZPR tow. Bierut na I stołecznej Konferencji PZPR dał wyraz uczuciom, ożywiającym Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i cały obóz demokracji ludowej w Polsce.

„Umarł Georgi Dymitrow — znany i czczony przez klasę robotniczą całego świata bojownik i przywódca w rewolucyjnej walce o socjalizm, bohater bratniego narodu bułgarskiego, kierownik zaprzyjaźnionej z Polską Bułgarskiej Republiki Demokratyczno - Ludowej, wódz Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Sekretarz Generalny jej Komitetu Centralnego, wielki i nieodżałowany dla nas wszystkich Człowiek, wzór myśli, walki, niezłomności, najwyższego oddania sprawie robotniczej i wielkiej idei socjalizmu".

Georgi Dymitrow, syn bohaterskiej klasy robotniczej Bułgarii należy do całej międzynarodowej klasy robotniczej. Nierozerwalnie związany z klasą robotniczą Bułgarii, z której wyrósł i której niestrudzenie służył w ciągu 50 lat — stał się Dymitrow dla międzynarodowego ruchu robotniczego uosobieniem męstwa, siły, wielkości klasy proletariuszy, szturmującej kapitalistyczny system wyzysku i walczącej przeciw wojnom imperialistycznym — klasy budowniczych socjalizmu.

Georgi Dymitrow wejdzie do Panteonu przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, jako jeden z niezłomnych kierowników rewolucyjnego skrzydła bułgarskiego ruchu robotniczego „tesniaków" oraz założycieli Komunistycznej Partii Bułgarii, jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czerpiąc z wielkiego doświadczenia Rewolucji Październikowej i partii bolszewików hartował i bolszewizował partię bułgarskich komunistów, jako bohater procesu lipskiego i Sekretarz Generalny Międzynarodówki Komunistycznej, jako wybitny budowniczy i teoretyk demokracji ludowej.

Bułgaria i Polska odzyskały wolność dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR

Szczególnie bliski jest Georgi Dymitrow polskiej klasie robotniczej. Wynika to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski. I w Bułgarii, i w Polsce już u progu tego stulecia wykrystalizował się rewolucyjny nurt w klasie robotniczej, znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem i bliski zasadom ideologicznym rewolucyjnej walki bolszewików rosyjskich. I w Bułgarii, i w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, stosując najdziksze prześladowania wobec rewolucyjnego skrzydła klasy robotniczej, rządy kapitalistyczne wcześnie przerosły w rządy faszystowskie. I wreszcie — i nasz naród i bułgarski odzyskały wolność, niepodległość oraz zbudowały ustrój demokracji ludowej, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem.

We wszystkich tych okresach awangarda polskiej klasy robotniczej widziała na czele bohaterskiej klasy robotniczej Bułgarii Georgi Dymitrowa.

Georgi Dymitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Wszyscy trzej jego bracia byli czynnymi działaczami robotniczymi i wszyscy bohatersko zginęli za sprawę robotniczą.

Georgi Dymitrow pracując od najmłodszych lat w zawodzie drukarskim, rozpoczął działalność rewolucyjną już w 15 roku życia. — Mając zaledwie 18 lat zostaje Georgi sekretarzem Związku Drukarzy. Wkrótce wybija się jako uznany przywódca robotników Sofii i całego kraju, kierownik szeregu bojowych strajków. Od 1905 r. do powstania ludu bułgarskiego w 1923 r. jest sekretarzem Zjednoczenia Rewolucyjnych Związków Zawodowych i pozostaje niezmiennie na tym odpowiedzialnym, rewolucyjnym posterunku aż do rozgromienia tej organizacji przez faszystów.

Jako 20-letni młodzieniec, w 1902 r. Dymitrow wstępuje do Socjaldemokratycznej Partii Bułgarii. W rok później w socjaldemokracji Bułgarii następuje rozłam i Dymitrow staje się jednym z przywódców jej lewego rewolucyjnego skrzydła, tzw. „tesniaków", którzy w przeciwieństwie do reformistów bułgarskich, tzw. „szerokich", stali na gruncie budowania partii klasowej, proletariackiej, a nie „szerokiej" rozwodnionej w masie drobnomieszczańskiej.

Był to okres przełomu w międzynarodowym ruchu robotniczym. Kapitalizmowi, który przerósł w imperializm rodzący wojny o nowy podział świata, nie były zdolne przeciwstawić się stare partie socjaldemokratyczne na Zachodzie, wyrosłe w okresie spokojnego rozwoju i w znacznej mierze rozbrojone i zdegenerowane przez teorię i praktykę reformizmu. Jednocześnie jednak burzliwy wzrost ruchu robotniczego w krajach spóźnionego rozwoju kapitalizmu, przede wszystkim w Rosji — gdzie wszystkie sprzeczności imperializmu wystąpiły ze szczególną siłą, doprowadziły do skrystalizowania się właśnie w Rosji partii bolszewików pod wodzą Lenina, jako partii rewolucyjnego marksizmu. Lenin na czele partii bolszewików przeprowadził nieubłaganą walkę przeciw reformizmowi nie tylko w rosyjskim ruchu robotniczym, ale w całym międzynarodowym ruchu robotniczym promieniując i aktywnie wpływając na wszystkie rewolucyjne, marksistowskie grupy antyreformistyczne w europejskim ruchu robotniczym. Wśród tych grup istotną rolę odgrywała obok SDKPiL, obok lewicy w niemieckiej SD, partia bułgarskich tesniaków. Podobnie jak SDKPiL „tesniaki" w wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popierali walkę bolszewików przeciw reformizmowi na arenie międzynarodowej i w porównaniu z innymi partiami robotniczymi stali najbliżej wielkiej partii Lenina — Stalina. Ale również podobnie jak SDKPiL partia tesniaków nie była konsekwentną partią rewolucyjnego marksizmu, stając w szeregu podstawowych zagadnień rewolucji na niebolszewickich pozycjach.

Dla działaczy PZPR, którzy w przede dniu zjednoczenia i urzeczywistnienia jedności organicznej klasy robotniczej Polski, spotkali się z prawicowo - nacjonalistyczną próbą zerwania więzi historycznej między PZPR, a najlepszymi tradycjami SDKPiL i KPP, jest szczególnie interesujący stosunek Georgi Dymitrowa do tradycji Bułgarskiej Partii Komunistycznej. W swoim przemówieniu w 1924 r. ku czci założyciela partii tesniaków D. Błagojewa, tow. Dymitrow stwierdził:

„Uważam — mówił tow. Dymitrow — że tesniacka przeszłość, tesniacki staż w bułgarskim ruchu rewolucyjnym nie jest minusem, a na odwrót jest plusem. Jednak pod warunkiem, aby tesniackie, rewolucyjne tradycje i cnoty, aby stare tesniackie, marksistowskie doświadczenia przegotowały się w bolszewickim kotle".

W 1915 r., kiedy Bułgaria przystępuje do wojny, frakcja parlamentarna tesniaków na czele z Dymitrowem głosuje przeciw kredytom wojennym i protestuje przeciw udziałowi Bułgarii w wojnie imperialistycznej.

Za swoją nieustraszoną postawę przeciw wojnie imperialistycznej został wtedy Dymitrow wtrącony do więzienia. Nieugięta walka przeciw burżuazji, niezmordowane demaskowanie reformizmu i nieustraszone organizowanie mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej — oto zasadnicze cechy Dymitrowa, jako przywódcy rewolucyjnej partii tesniaków przed wojną i podczas pierwszej wojny imperialistycznej. Cechom tym wierny będzie Dymitrow w całej swej późniejszej działalności, aż do ostatniego swego tchnienia.

Z bronią w ręku przeciw terrorowi rodzimych faszystów

Wpływ Wielkiej Październikowej Rewolucji w Rosji, ogromne zubożenie kraju w rezultacie wojny, wywołuje w Bułgarii szeroki ruch przeciw wojnie imperialistycznej. Ruch ten, po zakończeniu wojny narasta, kierując się coraz bardziej przeciw panowaniu burżuazji. Partia tesniaków przekształca się w partię komunistyczną, która przystępuje do Międzynarodówki Komunistycznej, której jednym ze współzałożycieli staje się Georgi Dymitrow.

Kiedy w odpowiedzi na zwycięstwa wyborcze w 1923 r. komunistów, którzy otrzymali 21 proc. głosów i radykalnej partii chłopskiej Stambolijskiego, która otrzymała większość mandatów, reakcyjna burżuazja bułgarska drogą zbrojnego przewrotu faszystowskiego zdobywa władzę i rozpoczyna krwawy pogrom ruchu rewolucyjnego, Georgi Dymitrow staje na czele Głównego Komitetu Rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu.

Dymitrow organizuje wojenno - rewolucyjne komitety w miejscowościach ogarniętych powstaniem. Były to gorące, napięte dni i noce, spędzone na linii ognia, w nieustannej walce o każdą pozycję w boju. Po rozgromieniu powstania, z grupą tysiąca bojowników Dymitrow z bronią w ręku odstępował krok za krokiem i w bojach przekroczył granicę Bułgarii.

Te surowe dni zbrojnej walki sam Dymitrow tak ocenia:

„Jestem dumny z bohaterskiego powstania, żałuję tylko, że ja i moja partia nie byliśmy jeszcze wtedy konsekwentnymi bolszewikami i dlatego nie zdołaliśmy skutecznie organizować i pokierować tym historycznym ludowym powstaniem na czele z proletariatem... Jednak Partia wyciągnęła krwawe nauki z powstania i wykorzystała je w późniejszej walce wyzwoleńczej bułgarskich robotników i chłopów".

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągnął Dymitrow i Bułgarska Partia Komunistyczna z powstania 1923 r. było przyswojenie marksistowsko - leninowskiej idei sojuszu robotniczo - chłopskiego, jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm.

Dwukrotnie skazany zaocznie na śmierć za kierownictwo zbrojnym powstaniem, w którym dawał wspaniałe przykłady rewolucyjnej odwagi, nieugiętej stałości i wierności sprawie robotniczej, zmuszony jest wyemigrować z Bułgarii za granicę. Dla Georgi Dymitrowa rozpoczyna się nowa karta walki w warunkach emigracji, która miała dla niego trwać 22 lata. Pracuje w ciągu tych 22 lat — Dymitrow, zawsze wierny idei internacjonalizmu, zarówno dla wyzwolenia Bułgarii jak i dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego, z ramienia Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

Bohater procesu lipskiego zdobywa serca milionów

W 1933 r. Dymitrow zostaje aresztowany w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu. Przez tę cyniczną i potworną prowokację podpalenia Reichstagu i oskarżenia o to komunistów, zamierzali hitlerowcy ugruntować swą władzę i znaleźć uzasadnienie dla swej terrorystycznej akcji przeciw komunistom niemieckim, akcji mającej na celu zabezpieczenie sobie tyłów w zamierzonej przez imperialistów niemieckich grabieżczej wojnie.

Kiedy Dymitrow zasiadł na ławie oskarżonych był on znany przede wszystkim w szerokich kołach aktywu międzynarodowej awangardy rewolucyjnej, był sztandarem, symbolem wiary w zwycięstwo i symbolem nadziei wyzwolenia dla bułgarskiej klasy robotniczej, skutej przez dyktaturę faszystowską. Ale już wkrótce ława oskarżonych procesu lipskiego przekształciła się w potężną trybunę antyhitlerowską i antyfaszystowską, a Dymitrow zawładnął sercami i umysłami setek milionów proletariuszy i antyfaszystów na całym świecie. Cały świat zapamiętał wściekłość pełnego pychy wszechwładnego Goeringa i bezsilność Goebbelsa, gdy znaleźli się oni wobec krzyżowego ognia pytań Dymitrowa.

Nastrój polskiej klasy robotniczej oddaje organ KPP „Czerwony Sztandar", który w te dni pisze na marginesie procesu:

„Gdzie się podziała pańska powaga ministerialna, panie Goering? ...Co sprawiło, że na rozprawie, mającej do cna obalić „ohydne oszczerstwa", co do pańskiej osoby, zachowuje się pan jak zbieg z zakładu dla umysłowo chorych? Na ławie oskarżonych, spokojny, uśmiechnięty pod gradem obelg ministra i podpalacza stoi Dymitrow. To jego postać, jego słowa spowodowały histeryczny wybuch Goeringa. Nieprzytomny, z pianą na ustach, wydając na pośmiewisko całą komedię sądową, naczelny kat Prus wyje do tow. Dymitrowa: „Czekaj, jak wyjdziesz z tego gmachu, to się z Tobą rozprawię".

Tow. Dymitrow wie co go czeka. Ale wie też, że brunatna dyktatura nie rozprawi się z potęgą, która w jego osobie kpi w żywe oczy z tortur i śmierci. Potędze tej na imię — rewolucyjny komunizm".

Ogromną sympatię nie tylko w Bułgarii, ale i wśród wszystkich narodów zyskał sobie Georgi Dymitrow gorącą obroną narodu bułgarskiego wobec ataków nań hitlerowskich rasistów.

„Niedość tego, że prasa mnie ze wszech miar lżyła — jest mi to obojętne — ale w związku ze mną nazwano mój naród bułgarski „dzikim" i „barbarzyńskim", nazwano mnie „ciemnym typem bałkańskim", „dzikim Bułgarem". Tego zaś nie mogę pominąć milczeniem.

Prawdą jest, że faszyzm bułgarski jest dziki i barbarzyński. Ale co się tyczy bułgarskich robotników i chłopów, bułgarskiej inteligencji ludowej, to nie jest ona bynajmniej dzika i barbarzyńska. Kultura materialna na Bałkanach stanowczo nie jest tak wysoka, jak w innych krajach Europy, ale poziom umysłowy i polityczny naszych mas ludowych nie jest niższy niż w innych krajach Europy.

Naród, który w ciągu 500 lat znajdował się pod obcym jarzmem i nie zatracił ani swego języka, ani narodowości — nasza klasa robotnicza i chłopstwo, które walczyły i walczą przeciwko faszyzmowi bułgarskiemu i o komunizm — taki naród nie jest ani barbarzyński, ani dziki. Barbarzyński i dziki w Bułgarii jest tylko faszyzm!

Ale pytam pana, panie prezesie: w jakim kraju faszyzm nie jest barbarzyński i dziki?

Naród bułgarski wytrwale i ze wszystkich sił walczył przeciwko obcemu jarzmu. Dlatego też protestuję przeciwko tym atakom na naród bułgarski. Nie mam najmniejszego powodu wstydzić się tego, że jestem Bułgarem i jestem dumny z mojej przynależności do klasy robotniczej Bułgarii".

Postawa Dymitrowa na procesie lipskim stanowi nieprzemijający wzór stopienia w jedno internacjonalizmu proletariackiego z głębokim patriotyzmem. Polska klasa robotnicza, świadoma niebezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitleryzmu z entuzjazmem śledziła bohaterski pojedynek Dymitrowa. Ale nie tylko klasa robotnicza, wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne w narodzie polskim, z ogromnym szacunkiem odnosiły się do Dymitrowa. I tylko klika endecko - sanacyjna na czele z narodowo - klerykalnym „Orędownikiem" i „Małym Dziennikiem" spod znaku Doboszyńskich i innych sprzedawczyków narodowych niezmiennie sekundowała prasie hitlerowskiej w kampanii obelg wobec Dymitrowa.

Nic nie jest w stanie powstrzymać zwycięstwa komunizmu

Dymitrow swym bohaterskim zachowaniem na rozprawie wykazał, co może zdziałać rewolucjonista bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej. W obliczu groźby śmierci Dymitrow czynem dowiódł, że można skutecznie walczyć przeciwko faszystowskiej dyktaturze, że żaden terror nie zmoże męstwa rewolucjonisty. Jego bohaterski obraz opromienia odtąd bojowników o wolność i niepodległość.

Zakuty w kajdany Dymitrow, demaskujący z niezłomną odwagą nikczemną prowokację Hitlera w związku z podpaleniem Reichstagu, a taki Severing, pełzający w te dni przed Hitlerem, to żywe symbole dwóch światów, dwóch idei — niezłomności rewolucyjnego proletariatu i zaprzaństwa socjaldemokratycznych popleczników imperializmu.

Walka Dymitrowa z hitleryzmem na procesie lipskim, śledzona z najgłębszą sympatią przez masy ludowe w Polsce, dodała potężnego bodźca polskim komunistom i lewicowym socjalistom w jednoczeniu ich sił w walce przeciwko sanacyjnym sojusznikom Hitlera.

W swej wspaniałej mowie na procesie lipskim, którą nazwał sam „obroną sensu i treści swego życia", Dymitrow nie ograniczył się do zdemaskowania hitlerowskich prowokatorów i podpalaczy wojennych, lecz wystąpił z płomiennym apelem o jedność klasy robotniczej, o zespolenie sił ludowych przeciwko faszyzmowi i wojnie. Dymitrow dumnie oświadczył:

„Jestem rzeczywiście gorącym zwolennikiem i wielbicielem partii komunistycznej Związku Radzieckiego, ponieważ partia ta rządzi największym państwem całego świata, obejmującym jedną szóstą część kuli ziemskiej i z wielkim naszym wodzem Stalinem na czele buduje z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustrój socjalistyczny".

Swe płomienne oskarżenie przeciwko hitleryzmowi zakończył słowami:

„Koło historii toczy się naprzód, koła tego, porusza nego przez proletariat... nie zatrzymują żadne drakońskie zarządzenia, ani katorga, ani wyroki śmierci. Kręci się ono i będzie się kręcić aż do ostatecznego zwycięstwa komunizmu".

Proces lipski odegrał rolę potężnej batalii sił demokratycznych przeciwko hitleryzmowi. Potężny ruch sympatii na całym świecie wyrywa Dymitrowa z rąk siepaczy hitlerowskich.

O jedność ruchu robotniczego przeciw kapitalizmowi i faszyzmowi

Zaraz po uwolnieniu przystępuje tow. Dymitrow do aktywnej pracy w Międzynarodówce Komunistycznej. W 1935 r. zostaje też wybrany Sekretarzem Generalnym Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

Był to odpowiedzialny okres narastania we Francji i w Hiszpanii i w wielu innych krajach Europy, a w ich liczbie i w Polsce jednolitego frontu robotniczego i szerokich frontów ludowych — w walce z faszyzmem niemieckim, włoskim oraz japońskim i podżegaczami wojennymi. Olbrzymia w tym okresie działalność antyfaszystowska i antywojenna działalność Międzynarodówki Komunistycznej i jej sternika Georgi Dymitrowa podnosiła aktywność i świadomość mas pracujących świata, demaskowała w oparciu o politykę zbiorowego bezpieczeństwa ZSRR plany podżegaczy i rzucała ziarna walki antyhitlerowskiej, które później dały bogaty plon w krajach okupowanych przez hitleryzm.

Na VII Kongresie Kominternu Georgi Dymitrow rozwija program walki o utworzenie i wzmocnienie zjednoczonego frontu proletariackiego i ludowego przeciwko faszystom, przeciwko szykowanej przez nich wojnie. Dymitrow wskazuje:

„Pierwsze, co należy uczynić, od czego należy zacząć, to stworzenie jednolitego frontu, urzeczywistnienie jedności działania robotników w każdym zakładzie pracy, w każdej dzielnicy, w każdym województwie, w każdym kraju na całym świecie... Nie stawiamy żadnych warunków z wyjątkiem jednego, elementarnego, będącego do przyjęcia przez wszystkich robotników, a mianowicie, by jedność działania była skierowana przeciwko faszyzmowi, przeciwko ofensywie kapitału, przeciwko groźbie wojny, przeciwko klasowemu wrogowi.

Podstawowy, decydujący warunek urzeczywistnienia antyfaszystowskiego frontu ludowego, to zdecydowane wystąpienie rewolucyjnego proletariatu w obronie interesów i żądań pracującego chłopstwa, miejskiego drobnomieszczaństwa, inteligencji pracującej, a zwłaszcza pracującego chłopstwa, żądań, które odpowiadają podstawowym interesom proletariatu....".

Realizacji tej jedności w walce przeciwko faszyzmowi, imperializmowi, wojnie, jedności, która i dziś jest nakazem chwili, poświęca Dymitrow swoją niewyczerpaną, twórczą energię, swą pasję trybuna ludowego, swe wybitne zdolności praktyka i teoretyka marksizmu - leninizmu.

W referacie na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w 1935 r. Dymitrow z całą mocą wskazywał:

„My, komuniści jesteśmy nieprzejednanymi wrogami burżuazyjnego nacjonalizmu we wszystkich jego odmianach. Lecz my nie jesteśmy zwolennikami nihilizmu narodowego..... Zadanie wychowania robotników i wszystkich pracujących w duchu proletariackiego internacjonalizmu, to jedno z podstawowych zadań każdej Partii Komunistycznej.

Proletariacki internacjonalizm nie tylko nie przeczy walce pracujących poszczególnych krajów o narodową, społeczną i kulturalną wolność, lecz zapewnia dzięki międzynarodowej proletariackiej solidarności i jedności bojowej pomoc niezbędną dla zwycięstwa w tej walce. Tylko w najściślejszym sojuszu ze zwycięskim proletariatem wielkiego Związku Radzieckiego może zwyciężyć klasa robotnicza krajów kapitalistycznych...".

Podczas drugiej wojny światowej Georgi Dymitrow wzywa komunistów całego świata, by stanęli na czele antyfaszystowskiego ruchu wyzwoleńczego, rozwija niestrudzoną działalność zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych przeciwko hitlerowskim zaborcom, kieruje działalnością Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) i walką wszystkich patriotów bułgarskich z orężem w ręku występujących przeciwko niemieckim faszystowskim okupantom. Przebywając na terenie Związku Radzieckiego tow. Dymitrow rozwija też olbrzymią działalność w walce z najazdem hitlerowskim na ZSRR.

W Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się uroczysta akademia żałobna ku czci Georgi Dymitrowa. Na fotografii prezydium akademii — przemawia tow. Zambrowski

Foto AR

„Szczera przyjaźń z ZSRR jest niemniej konieczna jak słońce i powietrze"

W 1945 r. — po 22 latach emigracji — tow. Dymitrow wraca do kraju. Wstępując na ziemię ojczystą Georgi Dymitrow mówi:

„Minęły 22 lata od czasu, gdy nie było mnie na ziemi bułgarskiej. Wy nie będziecie mieli wątpliwości, jeżeli Wam powiem, że w ciągu całego tego czasu, gdziekolwiek bym nie był, czymkolwiek bym nie zajmował się, nigdy ani na minutę nie przestawałem myśleć o narodzie bułgarskim i walczyć o jego sprawę, o jego przyszłość, o jego dobrobyt i szczęście!"

Georgi Dymitrow staje na czele jako premier rządu władzy ludowej, kieruje pracą partii komunistycznej jako jej sekretarz generalny, skupia wszystkie siły demokratyczne narodu jako przewodniczący Frontu Ojczyźnianego.

Jest uwielbiany przez masy pracujące.

Na stanowisku kierownika państwa bułgarskiego Georgi Dymitrow ugruntowuje wieczystą przyjaźń między narodem bułgarskim i narodami ZSRR.

Dymitrow, którego zawsze cechowało głębokie przywiązanie i wierność dla Związku Radzieckiego, mówi swemu narodowi:

„Nie, nie może być zdrowo myślącego Bułgara, kochającego swą ojczyznę, który by nie był przekonany, że dla niepodległości i rozkwitu Bułgarii szczera przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest niemniej konieczna jak słońce i powietrze dla żywej istoty".

Dymitrow jest gorącym orędownikiem zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii. Przybywa do naszego kraju. Pamiętamy jego gniew i oburzenie, gdy oglądał ruiny Warszawy, pamiętamy jego natchnione przemówienie w warszawskiej Romie, gdy z radością stwierdzał, że Warszawa, jak Feniks z popiołów powstaje do życia".

Niespełna 7 miesięcy temu Dymitrow na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej daje wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno-politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej, wnosi swój wkład w marksistowsko - leninowską analizę istoty demokracji ludowej, spełniającej funkcję dyktatury proletariatu, kreśli założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii, wytycza szerokie perspektywy rozwoju od Bułgarii ludowo-demokratycznej do Bułgarii socjalistycznej.

Lud bułgarski ślubuje wypełnić testament Dymitrowa

Bohaterski lud bratniej Bułgarskiej Ludowo - Demokratycznej Republiki, u trumny swego uwielbianego wodza ślubuje dziś zrealizować testament Dymitrowa, uwieńczyć dzieło jego życia — zbudować socjalistyczną, zamożną, szczęśliwą Bułgarię.

Dymitrow włożył ogromny wkład w zespolenie wszystkich sił demokratycznych, rozszerzenie i umocnienie światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu na czele z potężnym Związkiem Radzieckim.

Wierny uczeń Lenina i Stalina, niezmordowany głosiciel internacjonalizmu proletariackiego, bezlitośnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę titowską.

Dymitrow i najbliżsi jego współbojownicy w kierownictwie Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wykarczowali chwasty nacjonalistyczne, usiłujące plenić się w ich własnej partii.

Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuazyjnego nacjonalisty Kostowa, znamionuje siłę bratniej bułgarskiej partii, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego internacjonalizmu, w jakim Dymitrow w ciągu bez mała pół wieku wychował klasę robotniczą Bułgarii, związaną trwałym sojuszem z masami ludowymi.

Śmierć Georgi Dymitrowa wyrwała z szeregów mas pracujących całego świata płomiennego bojownika, który całe swoje bohaterskie życie oddał wiernej i ofiarnej służbie dla sprawy klasy robotniczej, dla sprawy pokoju, demokracji, socjalizmu.

W te dni głębokiej żałoby masy pracujące Polski całym sercem łączą się w bolesnych uczuciach z całym narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą. Ale sprawa, za którą on oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Życie Georgi Dymitrowa, wiernego towarzysza Lenina i Stalina, odważnego rewolucjonisty, płomiennego patrioty i trybuna antyfaszystowskiego, będzie dla nas przykładem i natchnieniem w naszej pracy i walce o rozkwit gospodarczy i kulturalny naszego kraju, o szczęśliwe jutro narodu polskiego, o trwały pokój, o socjalizm

Wielki przyjaciel ludzi

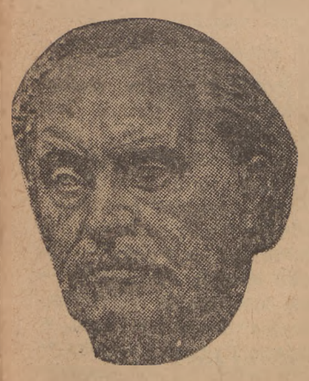

Głowa Georgi Dymitrowa rzeźba Ivana Mandowa

Aleksander Obretenow

Kierownik Wydziału Propagandy KC BKP

Oszczędzajcie Dymitrowa!

Dymitrow nie jest zdrów!

Dymitrow musi się oszczędzać, pracować mniej, czuwać nad sobą.

— Takie słowa najbliżsi Dymitrowa słyszeli w ostatnich czasach coraz częściej od wszystkich, którzy mieli możność widywania go.

Dymitrow był chory. Dymitrow był przemęczony, ale oderwać go od pracy? Uchylić się chociaż na chwilę od swych ogromnych obowiązków w Radzie Ministrów, Partii, w Froncie Ojczyźnianym, w Parlamencie, od spotkań z tysiącemi ludzi — działaczy społecznych, młodzieży, robotników, gości kraju, delegacji. Jak można uchylić się chociaż na chwilę od tysięcy nici, łączących go z rozmaitymi warstwami i przedstawicielami naszego narodu, bratnich krajów, z międzynarodowym ruchem robotniczym?

Czy można zatrzymać natchnioną młodzież, która z pieśnią na ustach, przemagając wielkie trudności, buduje socjalizm w swojej młodej ojczyźnie? Czy można zatrzymać Dymitrowa?

Nie, nie można. Gdyż ten, który tyle przeżył, któremu włosy posrebrzyło tyle walk, który tyle przemyślał, przecierpiał wszystkie porażki i zwycięstwa naszego narodu w ciągu pół wieku, który ponosił olbrzymią odpowiedzialność za międzynarodowy ruch robotniczy — ten, którego życie zawierało się w jednym jedynym słowie — walka, ten człowiek, Georgi Dymitrow, był młodszy od wszystkich młodych.

Były chwile, gdy młodzi upadali pod brzemieniem odpowiedzialności. Siły były jakby na wyczerpaniu. Myśl jak gdyby odmawiała pracy. Lecz gdy ujrzałeś Dymitrowa, uchwyciłeś jego głębokie, jasne spojrzenie, jego szeroki gest, jego w ostatnich czasach cichy, lecz nieugięty głos — odczułeś tchnienie ogromnej potęgi życia. Siły odradzały się. Jaśniej patrzyłeś na świat. Droga stawała się wyraźna, perspektywy tak bliskie, że odczuwałeś wstyd i radość. Wstyd chwilowej słabości i radość, że oto, ta ogromna siła życiowa, ta przetwarzająca życie wola, jest blisko przy tobie i możesz, chociaż jesteś tak mały, z niej czerpać.

Mały? Dla Dymitrowa nie istniały małe rzeczy i mali ludzie. Umiał on rzeczywiście po leninowsku, po stalinowsku łączyć wielkie z małym, podnieść każdą, zdawało by się nieznaczną rzecz do wagi państwowej, ważnego, państwowego, narodowego znaczenia.

Oto — za dwa dni mają być wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Odegra ono historyczną rolę dla naszego kraju: wzmocni Ludową Demokrację, opracuje jej konstytucję, przeprowadzi reformę rolną, upaństwowienie banków, przemysłu, uchwali pierwsze plany gospodarcze, które zbudują podstawy socjalizmu w naszym kraju. Partia, klasa robotnicza, cały Front Ojczyźniany żyją w ogromnym napięciu. Opozycja, kierowana przez dyrektywy i dolary imperialistów jest w akcji. Decyduje się bowiem ważna chwila w życiu Bułgarii.

Ale Dymitrow jest wspaniały w swoim nieugiętym spokoju. Jego wiara w siły klasowe, w polityczną dojrzałość narodu, w potęgę Partii jest niewzruszona. I Dymitrow znajduje czas późnym wieczorem, na dwa dni przed historycznym wydarzeniem, na wysłuchanie długiego sprawozdania pewnego szeregowego działacza kulturalnego, na wypytywanie go przez długie godziny o poszczególne fakty, o poszczególnych ludzi, o nieznaczne zdawało by się przejawy, znajduje czas, by dawać rady, kreślić plany, nadawać kierunek.

Trzeba było widzieć Dymitrowa na ważnych posiedzeniach, gdzie wypowiada się rozmaite zdania, często sprzeczne, wiedzieć jak on w całej tej zawiłej wymianie zdań orientuje się z łatwością jasnowidza, jak tylko jednym małym pytaniem, uwagą, nadaje kierunek i przejrzystość debatom, z jaką precyzyjnością, nieodpartym przekonaniem formułuje najważniejsze, zasadnicze kwestie, tak że wszystkie strony od razu przekonywają się, gdzie leży słuszność.

W najcięższych chwilach swego życia, na kilka dni przed śmiercią wysłał z Moskwy pozdrowienia i listy do rozmaitych działaczy w naszym kraju, w których podkreślał ich zasługi. Starsi, którzy mieli szczęście pracować z nim przez dłuższy czas, mogą opowiedzieć setki wypadków, gdy wśród największych kłopotów i ciężkich przeżyć osobistych zwracał się do nich z ojcowską miłością i słowami zachęty, ponieważ czuł, że coś ich dręczy. Nikt jednak nigdy nie słyszał od niego ani jednego słowa skargi ani narzekania — od niego, który może najwięcej ze wszystkich przeżył goryczy i trudności w życiu!

Dymitrow miał pełne prawo powiedzieć o sobie — w najlepszym znaczeniu tego słowa: Jestem człowiekiem i nic, co ludzkie, nie jest mi obce. Jego miłość do życia, do młodzieży, do dzieci była bezgraniczna. Ta namiętna miłość do życia czyniła go niezmordowanym. W Moskwie, w swojej willi za miastem, prawie każdą noc spędzał na rzeczowych rozmowach z gośćmi do godziny 2 — 3. I kiedy rozmówcy byli już senni, z niego tryskała energia i proponował: „A teraz może obejrzymy film, dopiero co otrzymaliśmy nową komedię", i śmiał się tym najpiękniejszym śmiechem dziecka.

Z tej namiętnej miłości do życia, piękna, radości, z tego niepowstrzymanego porywu wywalczenia szczęścia dla wszystkich pracujących, wynikała może jego surowość, dlatego może był nieubłaganym, pełnym zasad bojownikiem i dawał ten rozmach każdej pracy, którą wykonywał.

Georgi Dymitrow, człowiek, który tak gorąco kochał ludzi pracy, nauczyciel i wódz bułgarskiego narodu, przywódca proletariatu międzynarodowego, godny uczeń Lenina i Stalina, żelazny bolszewik — nie żyje.

Lecz jego dzieło, dzieło, dla którego żył i walczył przez całe życie, jest w mocnych i pewnych rękach. W Bułgarii realizuje się ono przez Komitet Centralny Partii, którą On wychował. Testament Jego żyje w sercach całego pracującego ludu bułgarskiego. Jego życie i walka dają natchnienie milionowym rzeszom klasy robotniczej na całym świecie. Jego marzenia spełniają się codziennie w twardych walkach klasowych, które wszędzie prowadzi proletariat. I to właśnie pociesza nas dziś, gdyśmy Go utracili.

Братски поздрави на демократическия полски народ и неговия верен защитник — вестник „Глас Лудо"!

Г. Димитров

София, 29 октомври 1946 г.

Braterskie pozdrowienia dla demokratycznego narodu polskiego i jego wiernego obrońcy — bratniego „Głosu Ludu". G. DYMITROW

Dymitrow napisał powyższe w 1946 r. w Sofii.

Patriota-internacjonalista

Jerzy Kowalewski

Chcecie widzieć, jak łączy się w jedną harmonijną nierozerwalną całość ludowy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, jak się splata i wspiera wzajemnie walka o szczęście własnego narodu z walką o szczęście ludzi pracy wśród innych narodów — spójrzcie na życie Georgi Dymitrowa.

Pamiętamy proces lipski. Faszystowski trybunał i cały faszystowski aparat propagandy i przemocy chciały wykorzystać fakt, że na ławie oskarżonych zasiada nie tylko komunista, ale i Bułgar. Do rzędu ataków na ruch robotniczy i na komunizm dodali hitlerowcy szereg brutalnych ataków na naród bułgarski, na jego kulturę i historię. Ataki na naród bułgarski przesycone były starą pychą teutońską i „nowoczesnym" faszystowskim rasizmem i zmierzały do wykazania „wyższości" niemieckiej rasy panów nie tylko nad narodem bułgarskim, ale i nad wszystkimi narodami słowiańskimi.

Jak wspaniale Georgi Dymitrow rozprawił się z tymi usiłowaniami nacjonalistów germańskich. Jego natchnione słowa w obronie narodu bułgarskiego i wszystkich innych rzekomo „niższych" narodów, pełne były szlachetnej i mądrej dumy narodowej i godności ludzkiej i z nieporównanym mistrzostwem i siłą uderzały w same podstawy antyludzkiej ideologii faszystowskiej. Dziki i barbarzyński jest w Bułgarii tylko faszyzm — mówił Dymitrow, ale któryż faszyzm nie jest dziki i barbarzyński?

Na procesie lipskim do walki z rasizmem, z faszyzmem i szowinizmem występował w osobie Dymitrowa — komunista i patriota! Komunistą i patriotą był też Dymitrow w ciągu swego całego bogatego życia, w całej swej nieustannej walce o prawa ludzi pracy.

*

Równo 15 lat minęło od chwili zakończenia procesu lipskiego. W ostatnich dniach grudnia 1933 r. ogłoszony został wyrok w Lipsku; w ostatnich dniach grudnia 1948 r. Dymitrow przemawiał na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów). Wiele się zmieniło w świecie w ciągu tych 15 lat.

Pod ciosami kraju socjalizmu rozbita została w proch potęga hitlerowska. Goering i Goebbels, którzy osobiście przyszli świadczyć przeciwko Dymitrowowi i którzy zrobili wszystko, by zacisnąć na jego szyi katowską pętlę, zginęli haniebną śmiercią, odprowadzeni do mogiły przekleństwami milionów.

Georgi Dymitrow, jeden z najbardziej kochanych i czczonych wodzów obozu postępu, z gwiazdą Lenina na piersi, stoi na trybunie i rozwija wobec chwytających każde jego słowo, delegatów na Zjazd, wielką prawdę leninowską i stalinowską o nierozerwalnej jedności patriotyzmu i internacjonalizmu.

„Nasza Partia widzi w internacjonalizmie, we wspólpracy międzynarodowej, z wielkim Stalinem na czele, gwarancję samodzielnego bytu, pomyślności i postępu naszego kraju, na drodze do socjalizmu".

Oto naczelna prawda patrioty naszych dni w okresie, gdy świat jest podzielony na obóz pokoju i obóz imperializmu. Dymitrow rozwija dalej swą płodną myśl, opartą o cały dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej.

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości, decydującej wagi zwartego jednolitego frontu krajów demokracji ludowej i wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu".

Dymitrow podkreśla ogromną wagę ideologiczną współpracy państw rządzonych przez lud pracujący i uznania przodowniczej roli Związku Radzieckiego. Niezbędnym i istotnym momentem tej współpracy jest współpraca partii komunistycznych i robotniczych.

„...wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmacnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznej i robotniczych oraz kierowniczej roli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)".

Na procesie lipskim Dymitrow wzniósł się na najwyższe wyżyny, gdy mówił o ogromnym znaczeniu Związku Radzieckiego dla jego bułgarskiej ojczyzny i dla jej walki o wolność. Tę samą myśl — tylko wzbogaconą przeżyciami i wypadkami minionych 15 lat, rozwija Dymitrow i z trybuny zjazdowej:

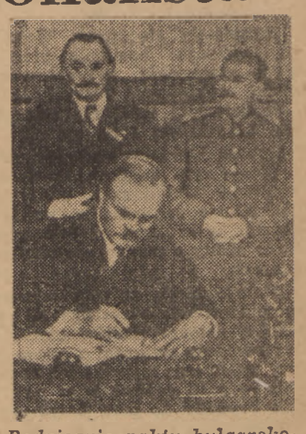

Podpisanie paktu bułgarsko-radzieckiego w Moskwie

„Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowo-demokratycznego stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwoleńczej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskim Niemcom i ich sojusznikom. Warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmocnienie ścisłych stosunków i szczerej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim...

Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim skierowane są przeciwko podstawom demokracji ludowej w naszym państwie".

I wreszcie wniosek końcowy, reasumujący wszystko co było powiedziane wyżej i ujmujący najgłębszą istotę związku między patriotyzmem i internacjonalizmem.

„Jedynie należąc do zjednoczonego obozu demokratycznego, na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swą niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych".

Georgi Dymitrow był bezlitosny w walce przeciwko tym wszystkim, którzy chcieli sprowadzić ruch robotniczy z tej jedynie słusznej i zbawiennej drogi. Bezlitosny był w walce z titowskim trockizmem, dla którego głównym i naczelnym zadaniem jest rozbicie międzynarodowej jedności obozu postępu.

Dymitrow, nieugięty bojownik marksizmu-leninizmu realizował swe idee na przestrzeni całego życia. Wierność sztandarowi internacjonalizmu i patriotyzmu, przekazał w testamencie nam wszystkim.

Wierności temu sztandarowi dochowamy.

Nieustraszony bojownik o komunizm

Mikołaj Tichonow

Pisarz radziecki

Umarł Georgi Dymitrow, słynny rewolucjonista, wybitny syn narodu bułgarskiego, wierny uczeń Lenina i Stalina, bojownik bez strachu i skazy.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową Dymitrow tkwił w największym wirze walki robotniczej.

Cały świat zapamiętał bohaterską postać potężnego bojownika, zrywającego w Lipsku obłudną maskę ze zwierzęcego oblicza nowych gospodarzy Niemiec — hitlerowskich faszystów. Dzień po dniu trwał pojedynek. Wszyscy uczciwi ludzie byli dumni z człowieka, który przemienił sąd nad sobą w sąd nad swymi oskarżycielami.

Wygrał bitwę lipską przeciwko krwawym zbirom faszystowskim.

Uniewinionego przez sąd Dymitrowa Moskwa, stolica wolności, przyjęła w swe bratnie ramiona.

Hitleryzm rwie swymi szponami żywe ciało Europy. Zaczyna się śmiertelny bój na ziemi, morzu i niebie. Ojczyzna Dymitrowa jest we władzy sprzymierzonych faszystów — bułgarskich i niemieckich. Rozpalają się ognie ludowego gniewu.

Walczą oddziały bohaterskich partyzantów noszące imię wspaniałego inspiratora — Dymitrowa.

9 września 1944 — Czerwona Armia rozrywa więzy, którymi spętana była ziemia bułgarska — i płomień ogólnego powstania oświetla drogę zwycięzców.

Towarzysz Dymitorow przybywa do Ojczyzny na ziemię Ojczystą.

„Minęło 22 lata, mówi Dymitrow, kiedy byłem po raz ostatni na ziemi bułgarskiej. Na pewno uwierzycie mi, jeśli wam powiem, że przez cały ten czas — gdziekolwiek bym przebywał, cokolwiek bym robił, nigdy, ani na jedną minutę nie przestałem myśleć o bułgarskim narodzie, walczyłem dla niego, za jego przyszłość, za jego szczęście i dobrobyt!".

Dymitrow natchnął Bułgarów do przełamania starych zwyczajów, pobudził w nich śmiałość i inicjatywę, wskazał nowe metody pracy i drogę do stworzenia nowych warunków bytu robotników i chłopów Bułgarii.

„Im potężniejsza jest Moskwa — mówił — tym lepiej jest nam i wszystkim słowiańskim narodom, tym trwalszy będzie pokój".

Odszedł wielki syn bohaterskiego wieku, bojownik niezliczonych walk klasowych, natchniony współpracownik wielkiego Stalina.

Nigdy nie umrze on w pamięci wdzięcznych narodów, pamiętających najlepszych bojowników o wolną ludzkość, dążących poprzez najtrudniejsze doświadczenia do wyżyn komunizmu, pociągając swym przykładem nowych bohaterów do nowych czynów.

Stanisław Wygodzki

Przed sądem

Tysiąc dziewięćset trzydziesty trzeci
Moabit, Berlin, chłodna cela,
opasły Göring stał na przeciw
i pienił się, że będzie strzelał,
że głowy żąda... Krzyczał, groził...
Za oknem pora była mglista
i Lipsk w niej tkwił o wczesnym mrozie,
nie miasto — żądny krwi faszysta.

Gdziekolwiek jeszcze cierpi człowiek,
gdziekolwiek przemoc gnie go nisko,
on przy nim wytrwa. Będzie blisko
aż po ostatnie drżenie powiek,
aż po ostatnie serca drgnienie
on przy nim będzie. Aż go zbudzi,
by tworzyć wiek swobodnych ludzi.
I znów po celi krążą cienie...

Odejdźcie zmarli... Nie! Zatrzyma
tę armię cichą towarzyszy.
Jak ciemno... Legła czarna zima,
lecz jakiś głos z oddali słyszy.
Jest kraj rodzinny, cicha wioska
i matka siwa, rwąca rzeka
i bliska, smutna pieśń człowieka
i bliska, smutna, ludzka troska.

Odejdźcie! On im jutro powie!
Odejdźcie! Smutna jest zaduma,
lecz po ostatnie drżenie powiek
uderza w przemoc. Jego duma
codzień się rodzi, znów urasta
na miarę klasy, kraju, świata,
gdzie człowiek walczy widzi brata...
Wypłynął księżyc — żandarm miasta.

Za oknem noc. Jest kraj w oddali
i miasto w którym śnieg się bieli,
w tym mieście wiecznie czuwa Lenin
i jego myśl się tu zapali.
Nie Reichstag spala! Myśl ta budzi
i ją poniesie dalej, z mocą
aż przemoc runie, znikną noce
i przyjdzie wiek swobodnych ludzi.

Takim pozostanie w pamięci...

Aleksander Surkow

Dopiero trzy tygodnie temu, kiedy jako delegaci Tow. Przyjaźni Radziecko - Bułgarskiej objeżdżaliśmy wsie i miasta Bułgarii, słyszeliśmy wszędzie: „Niech żyje tow. Dymitrow!"

Na ulicach miast, w mieszkaniach robotniczych, w chłopskich izbach uśmiechał się do nas z portretów, zamieszczonych na najbardziej widocznych miejscach.

I oto fale radiowe przyniosły nam smutną, raniącą serce wiadomość, o tym że ciężka choroba położyła kres życiu wspaniałego bojownika, który nie znał nigdy strachu...

Tow. Dymitrow przeżył wśród nas 10 lat, ani na minutę nie zapominając o losie swego narodu, kierując bohaterską, nielegalną walką komunistów w Bułgarii.

Wiedzieliśmy, że tow. Dymitrow zarówno w życiu Komunistycznej Partii Bułgarii jak i w międzynarodowym ruchu rewolucyjnym był wiernym uczniem Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, godnym współpracownikiem wielkiego Stalina.

Pewnego dnia, towarzysze, którzy przyjechali z Lipska, przywieźli mu w podarunku komplet stenogramów z procesu lipskiego.

Czytając te suche, urzędowe „akty", Dymitrow jak gdyby cofnął się myślami o 10 lat wstecz, w te dni kiedy rozgrywał się jego pojedynek z hitlerowcami. Wspominając przeszłość — odmłodniał o 10 lat.

Takim pozostanie w mojej pamięci i pamięci tych, którzy w ten niezapomniany wieczór byli u tow. Dymitrowa.

Życie pełne walki

T. D. Łysenko

Członek Akademii Nauk ZSRR

Głęboki żal ogarnął serca mas pracujących całego świata na wieść o śmierci wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego Georgi Dymitrowa.

Imię tow. Dymitrowa — którego życie było przykładem pełnej poświęcenia walki o komunizm i bezgranicznego oddania wielkiemu dziełu Lenina — Stalina, drogie jest postępowym ludziom wszystkich krajów.

„Bez Związku Radzieckiego nie byłoby w ogóle wolności i niepodległości narodów południowo-wschodniej Europy, nie byłoby rozkwitu ludowej demokracji na drodze do socjalizmu" — mówił Dymitrow.

Drogi prawdziwego rozwoju państw demokracji ludowej widział on tylko w szczerej, nierozerwalnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, stojącym na czele międzynarodowego obozu pokoju i demokracji.

Chorąży przyjaźni z ZSRR

Paweł Tyczyna

Członek Akademii Nauk USRR

Umarł wielki człowiek.

Georgi Dymitrow był wiernym komunistą — bolszewikiem, bo w sercu swym zachował przykazania Lenina, przykazania Stalina.

„W czym leży ratunek Bułgarii?" — rzucił Dymitrow światu pytanie w 1944 r.

My wiemy: przez usta Georgi Dymitrowa zadawał sobie pytanie cały naród bułgarski, powstając do nieubłaganej walki przeciwko hitlerowskim Niemcom.

Naród ukochał Georgi Dymitrowa dlatego, że cała jego działalność odpowiadała odwiecznym nadziejom i dążeniom ludu: być wolnym, być bliskim przyjacielem wielkiego narodu rosyjskiego i innych narodów Związku Radzieckiego, budować życie na drodze do socjalizmu.

Georgi Dymitrow — organizator Frontu Ojczyźnianego, twórca nowej demokratycznej Bułgarii, chorąży przyjaźni bułgarsko - radzieckiej.

Jeszcze za życia Dymitrowa — naród budował na jego cześć nowe miasta, zwane jego imieniem. Ale imieniem Dymitrowa nazwana zostanie cała epoka w historii narodu bułgarskiego — idącego ku świetlanej przyszłości.

Naród ukraiński, tak jak wszystkie narody Związku Radzieckiego, łącznie z narodem bułgarskim, głęboko odczuł wielką stratę: śmierć niezłomnego bojownika o wolność, o szczęście pracującej ludzkości.

Imię drogie ludowi Chin

Emi Sjao

Pisarz chiński

Przedwczesna śmierć płomiennego bojownika, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego Georgi Dymitrowa jest ciężką stratą dla całej postępowej ludzkości. Nazwisko Dymitrowa jest bardzo drogie i ukochane także w Chinach. Dymitrow wiele zdziałał dla zespolenia demokratycznych sił całego świata.

Świetlana postać wielkiego bojownika z faszyzmem i imperializmem, o dzieło Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, o socjalizm i komunizm — postać Georgi Dymitrowa wiecznie żyć będzie w sercach wielomilionowego ludu chińskiego — walczącego o swą wolność i niepodległość.

Żegnaj, drogi druhu demokratycznych Chin, drogi Georgi Dymitrowie.

Rozpoczęły się żniwa

Rozpoczęły się żniwa. Weszliśmy w okres największego nasilenia prac w rolnictwie, kiedy staranność przygotowań organizacyjnych, dokładność i szybkość wykonawstwa i zespołowość działania odgrywają zasadniczą, decydującą rolę.

Dobrze przeprowadzone zbiory stanowią o pomyślnym zamknięciu wielomiesięcznych wysiłków wkładanych corocznie w uprawę pól. Każde zaniedbanie, każda zmarnowana godzina w krótkim okresie żniw przeradzają się w straty o nieproporcjonalnie dużych rozmiarach.

Dlatego akcja żniwna wymaga szerokiego zmobilizowania wszystkich sił i środków. Dlatego w zbiorze plonów czynni są nie tylko bezpośrednio związani z pracą na roli robotnicy PGR oraz chłopi i ich rodziny, ale również — jeśli zajdzie tego potrzeba — miejskie brygady do prac żniwnych.

Tegoroczne żniwa — to piąte żniwa po wyzwoleniu. Każde z nich stanowiło poważny krok naprzód w odbudowaniu zniszczeń wojennych, odbywało się przy coraz szerszym zastosowaniu nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych, świadczyło o coraz lepszym dostosowywaniu produkcji rolnej do rosnących potrzeb przemysłu i podnoszącej się stale stopy życiowej mas pracujących.

Jeszcze żywo w pamięci mamy rok 1946 i 1947, kiedy żniwa nasze były „bitwą o chleb" toczącą się w warunkach istniejącego jeszcze wówczas w kraju niedoboru podstawowych zbóż.

Dzięki wytrwałym wysiłkom pracujących chłopów, w szczególności na odcinku likwidacji odłogów, dzięki ofiarnemu trudowi klasy robotniczej, która dostarczyła na wieś maszyny, narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, dzięki zorganizowaniu uspołecznionego aparatu skupu ziemiopłodów, racjonalnej polityce cen i państwowej opiece nad podstawową masą chłopów mało i średniorolnych, zdołaliśmy jeszcze w ub. roku uzyskać zbiory zbóż, zapewniające samowystarczalność kraju w zakresie chleba i pasz. Dalsze wysiłki w kierunku podniesienia wydajności pracy w rolnictwie staną się gospodarczą podstawą rozpowszechnienia socjalistycznych form w rolnictwie.

Zbiory 1948 roku oznaczały zdecydowany przełom. Zapewniły one nie tylko samowystarczalność, lecz pozwoliły stworzyć rezerwę zbożową na potrzeby wewnętrznej konsumcji. Rezerwa ta znacznie przekracza potrzeby kraju do czasu nowych omłotów.

Jeszcze sprawniej przeprowadzono ostatnie siewy, co przy zwiększeniu obszaru uprawnego, lepszej obróbce roli, lepszym zaopatrzeniu w ziarno selekcyjne, rozbudowie spółdzielczych ośrodków maszynowych i dalszemu usprawnieniu pracy gminnych spółdzielni i sprzyjających warunkach klimatycznych, pozwalają na nader pomyślną ocenę tegorocznych zbiorów.

Sojusz robotniczo-chłopski jest fundamentalnym założeniem Polski Ludowej. Tak jak w interesie chłopów leży rozwój przemysłu, tak w interesie klasy robotniczej leży szybki rozwój rolnictwa. Wiemy, że zarówno w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej były momenty, w których tempo ich rozwoju nie dotrzymywało kroku produkcji przemysłowej, grożąc poważnymi powikłaniami dla całości naszego organizmu gospodarczego.

Wzgląd na ten fakt i na to, że mamy warunki do zebrania z obszaru sięgającego 15 milionów hektarów tak obfitych plonów, które mogą nam pozwolić na stworzenie rezerwy zbożowej, zabezpieczającej nas przed następstwami ewentualnego nieurodzaju w przyszłym roku, wymaga skoncentrowania wytężonego wysiłku przy rozpoczętym sprzęcie zboża.

Tam, gdzie nie dopisze czujność gromadzka, gdzie nie zmobilizują się do pracy organizacje partyjne, gdzie nie będzie wystarczająco czynny wiejski aktyw partyjny, mogą nastąpić zahamowania, powstałe nie tylko z niedbalstwa, nieudolności czy nieświadomości, ale i ze złej, świadomie złej woli wrogów klasowych.

Wystarczy niedoprowadzenie w porę sprzężaju, lekkomyślny, czy „kumoterski" stosunek do wykonania pomocy sąsiedzkiej, wystarczy nienaprawiona w porę żniwiarka, czy snopowiązałka, aby przemokłe zboże nie mogło się znaleźć w porę w stodole, aby mniej było w Polsce chleba.

Musimy więc dołożyć wszelkich starań, aby przeprowadzić żniwa sprawnie, szybko i oszczędnie.

(St. P.)

Warszawska Wojewódzka Organizacja PZPR rozpoczyna obrady

Julian Tokarski

I sekretarz WKW PZPR

Pierwsza Wojewódzka Konferencja PZPR woj. warszawskiego, której obrady rozpoczynają się 10 bm. jest ważnym wydarzeniem politycznym w życiu organizacji partyjnej i wszystkich ludzi pracy w woj. warszawskim.

Konferencja oceni dotychczasowe osiągnięcia i braki w pracy organizacji partyjnej i nakreśli jej dalsze zadania.

Okres od Kongresu Zjednoczeniowego upłynął pod znakiem scalenia i wyboru władz do podstawowych organizacji partyjnych, komitetów gminnych, zakładowych, miejskich i powiatowych. Ta wielka kampania polityczno - organizacyjna wykazała całkowitą jednolitość poglądów wszystkich członków, ich czujność klasową w stosunku do niedobitków reakcji usiłujących przeszkodzić procesowi scalenia.

Organizacja Wojewódzka PZPR przychodzi na Konferencję zwarta ideologicznie i organizacyjnie, świadoma swojej wielkiej roli i gotowa do realizacji nowych zadań, które wytyczy Konferencja.

Nasza Wojewódzka organizacja partyjna przychodzi na Konferencję z poważnym dorobkiem na odcinku przemysłu i rolnictwa. Osiągnięcia te zdobyte zostały w ciężkiej i bezustannej walce klasowej z bogaczami wiejskimi i reakcyjną częścią kleru, związanymi z reakcyjnym podziemiem.

Nasi członkowie Partii, wszyscy ludzie pracy w naszym województwie dali niejednokrotnie dowody wysokiego uświadomienia politycznego i społecznego. Czyn Kongresowy był wielkim zrywem całej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, chłopów i młodzieży dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego. Zobowiązania podejmowane 1 Maja i dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw. wyłoniły setki nowych przodowników pracy.

W Zakładach Żyrardowskich po raz pierwszy w Polsce tow. Magierska rozpoczęła pracę na 4 krosnach żakardowych, pociągając swoim przykładem towarzyszki pracy.

13 przodowników Warsztatów Kolejowych w Pruszkowie z towarzyszem Orczewskim na czele wykonało ze szmelcu suwnicę, zaoszczędzając 6 milionów złotych.

Nie sposób wymienić sukcesów wszystkich zakładów pracy, czołowych robotników wsi i szkół. Nasze masy pracujące wykazały wysoką świadomość polityczną i troskę o podniesienie produkcji, jako nieodzownego warunku poprawy bytu.

Wraz ze wzrostem współzawodnictwa, umacnianiem dyscypliny pracy, rozwojem racjonalizatorstwa i nowatorstwa, rosła wydajność pracy, rosła produkcja.

Klasa robotnicza naszego województwa poszczycić się może przekroczeniem planów produkcyjnych i realizacją planów oszczędnościowych.

Zakłady Żyrardowskie, „Ursus", Fabryka Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie i inne zakłady przekraczają co miesiąc plany produkcyjne. Dzięki aktywności i ofiarności całej załogi „Ursusa" robotnicy podwyższyli pierwotny plan produkcji traktorów o 20 proc., zaś zobowiązania powzięte na 22 lipca wykonali już 4 lipca

We wszystkich zakładach pracy plany oszczędnościowe wprowadzone przez dyrekcję zostały podwyższone z inicjatywy załogi.

Jak wielka jest aktywność mas w tej dziedzinie, świadczyć mogą wyniki oszczędnościowe pierwszego kwartału 1949 r. osiągnięte w przemyśle garbarskim, który planował zaoszczędzić 16 miln. zł, a uzyskał 23,6 miln. zł.

Nie mniejsze osiągnięcia notujemy na wsi.

Setki tysięcy chłopów mało i średniorolnych zrozumiały i przekonały się, że w toczącej się walce klasowej Partia nasza broni ich żywotnych interesów. Stąd wzrost świadomości na wsi, stąd wzrost zaufania do naszej Partii.

Osiągnięcia gospodarcze wsi zdobyte zostały w ostrej walce klasowej z reakcyjnym podziemiem, z bogaczem wiejskim i z reakcyjną częścią kleru.

W ciągu ostatnich lat notujemy systematyczny wzrost pogłowia zwierzęcego i wydajności plonów. Zlikwidowaliśmy prawie całkowicie odłogi i zniszczenia wojenne w zabudowaniach.

Wyrazem wzrastającej świadomości chłopów mało i średniorolnych jest ich pozytywne ustosunkowanie do naszej, postępowej gospodarki na wsi, do spółdzielczości produkcyjnej. W woj. warszawskim powstało już 14 spółdzielni produkcyjnych różnego typu oraz kilkanaście komitetów założycielskich i grup inicjatorskich.

Partia nasza w ścisłej współpracy ze stronnictwami ludowymi i Samopomocą Chłopską, w ścisłej łączności z masami mało i średniorolnych chłopów prowadziła i prowadzi nadal walkę o obronę ich interesów. Oczyszczono Gminne Rady Narodowe i Spółdzielnie Gminne z elementów reakcyjnych, wyzyskiwaczy i spekulantów. Rady Narodowe stały się instrumentem władzy w rękach mało i średniorolnych chłopów.

Ruch łączności, zainicjowany w Polsce przez robotników „Ursusa", objął już wszystkie fabryki w naszym województwie.

Akcja ta wkracza obecnie na bardziej planowe tory i niezawodnie wyniki jej będą jeszcze bardziej owocne niż dotychczas.

Dzięki częstym wzajemnym odwiedzinom pogłębia się sojusz robotniczo - chłopski.

Organizacje masowe w naszym województwie wykazują coraz większy zasięg działania, szeregi ich stale wzrastają.

Związki Zawodowe liczą obecnie 120 tysięcy członków, Samopomoc Chłopska wzrosła w ostatnim okresie po oczyszczeniu swoich szeregów z wrogów klasowych o 54 tys. chłopów i liczy już 152 tys. członków.

Poważny wzrost szeregów notuje również Liga Kobiet, która liczy obecnie powyżej 77 tys. członkiń.

W ciągu 5 miesięcy szeregi ZMP wzrosły o 25 tys. członków, osiągając liczbę 60 tys. młodzieży.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna, licząca 78.595 członków i kandydatów, staje obecnie przed nowymi zadaniami.

Musimy uczynić woj. warszawskie wzorowym, zdolnym do spełnienia zadań, wynikających z rozbudowy stolicy naszego państwa — Warszawy.

Decydujące znaczenie dla przebudowy naszego województwa będzie miała realizacja planu 6-letniego, który zmieni oblicze naszych miast powiatowych, uprzemysłowi wieś, przyniesie wiele nowych szkół i wszelkich kulturalnych ośrodków służących potrzebom najszerszych mas.

Zgodnie z planem sześcioletnim w pow. Ostrów Mazowiecki powstanie przędzalnia bawełny, w Ostrołęce fabryka papieru, w Węgrowie fabryka urządzeń mechanicznych, w Przasnyszu — roszarnia lnu, w Płocku — fabryka opon, w Siedlcach — dwie duże fabryki (jedna konfekcyjna, druga metalowa), w powiecie Radzymin — f-ka elektrotechniczna, w powiecie Garwolin — kombinat białoskórniczy.

Powstanie ogółem 27 nowych zakładów pracy, które zatrudnią w końcu 1955 r. około 15 tys. ludzi.

Wielkie znaczenie dla rozwoju naszego województwa, będzie miała rozbudowa w planie 6-letnim przemysłu miejscowego. Powstanie w ciągu 6 lat 317 zakładów, przeważnie związanych z gospodarką wiejską, jak np.: chłodnie, mleczarnie, fabryka pasz treściwych, przetwórnie owoców, cegielnie, torfiarnie, państwowe ośrodki maszyn rolniczych itp.

Przebudowę naszego województwa realizować będziemy przez rozwój istniejących spółdzielni, Samopomocy Chłopskiej, budowę spółdzielni produkcyjnych, rozbudowę państwowych ośrodków maszynowych.

Stawiamy sobie za zadanie jeszcze w tym roku przekroczyć przedwojenny stan pogłowia trzody chlewnej, a w najbliższych 2—3 latach osiągnąć przedwojenny stan pogłowia bydła rogatego.

Polityczną przesłanką realizacji tych zadań, będzie dalszy wzrost kierowniczej roli klasy robotniczej i naszej Partii, zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, pozyskanie chłopa małorolnego i izolacja bogaczy wiejskich.

Będzie to wymagało rozbudowy organizacji partyjnej na wsi, podniesienia poziomu ideologicznego członków i kandydatów Partii na wsi i rozwinięcia szkolenia partyjnego.

Mamy niewątpliwie poważne osiągnięcia, ale mamy jeszcze braki, które musimy usunąć przy pomocy niezawodnej broni naszej Partii — krytyki i samokrytyki.

Uczynimy wszystko, aby nasza organizacja partyjna wniosła możliwie największy wkład do dzieła zbudowania Polski Socjalistycznej.

Z wędrówek po kołchozach Ukrainy Radzieckiej

Złota gwiazda

Roman Juryś

Helena Armata kończy w tym roku 50 lat życia. I właśnie w pięćdziesiątym roku życia opuściła po raz pierwszy Podkarpacie by udać się w daleką podróż po Ukrainie.

Tak się jakoś życie u niej potoczyło, że wszystko co zaszło w nim godnego uwagi i godnego człowieka — zaszło pod koniec piątego krzyżyka Właśnie wtedy, kiedy człowiek oczekiwał już najmniej. Wiele lat wcześniej, wówczas, kiedy od życia oczekiwała tak wiele, przechodziło ono bezbarwne i beznadziejne, nie pozostawiając po sobie większych śladów. Chyba tylko bruzdy. Aż dziw, że człowiek potrafił mimo wszystko żyć.

Rozpoczęło się jej życie w rodzinie gnieżdżącej się na jednej mordze ziemi, w rodzinie, gdzie najsmutniejszą porą roku była... wiosna. Właśnie ta opiewana przez poetów, piękna, słoneczna wiosna Podkarpacia. Przychodziła zawsze głodna, przednówkowa, wiosna półhektarowa — i tak co roku i co roku od najmłodszych lat.

Rozpoczęło się jej życie w rodzinie zadłużonej u wszystkich sąsiadów. Już po Bożym Narodzeniu zaczynało się pożyczanie chleba, kartofli, soli, nafty, ba, nawet ognia spod pieca. Później, latem, rodzice odrabiali zaciągnięte zimą i wiosną długi. 25 dni pracy za metr żyta. Metr to określona miara, czego nie można powiedzieć o dniu pracy, który rozpoczynał się przed świtem a kończył po zachodzie.

Było ich w domu czworo. Z czwórki tej jedynie Helena pozostała na głodnej ojcowiźnie. Reszta poszła w świat. Przychodziły od nich listy, czasem nawet dolar, albo dwa. A kiedy urosła także Helena i wyszła zamąż, wniósł jej młody mąż do nowego gospodarstwa swoje pół hektara ziemi. Mieli więc teraz cały hektar. A życie, wbrew młodym nadziejom, wbrew wszystkiemu co pragnęła młoda para, poszło dalej starym trybem, dróżkami starych, głodowych przednówkowych wiosen, śladami długów zaciąganych zimą a odrabianych latem. Tyle tylko, że przychodziły na świat dzieci. Zdrowe, ładne, rozłobuzowane, wnoszące do chałupy radość i nowe troski.

*

Przez Podkarpacie przelewały się wojny, przeszła druga niepodległości — a wiosny u Armaty pozostały po dawnemu głodne i beznadziejne, zimy ciemne i chłodne. Przyszły lata okupacji. Po nich nadeszła prawdziwa niepodległość i prawdziwa nadzieja — ale nowe życie przychodziło do Rudenki z opóźnieniem. Ziemi dworskiej tu nie było. Kto siedział na jednej mordze, na niej i pozostał, tak — jak pozostała na swym jednym hektarze Armata. Zresztą, kiedy się ma 47 lat nie oczekuje się już od życia zmian zbyt wielkich.

Ale zmiana mimo wszystko przyszła. Bez szumu i bez trąb archanielskich. Przyszedł sekretarz PPR i zapytał, czy nie wezmą dla siebie dziesięciohektarowego gospodarstwa z zabudowaniami. Długo nocy tej nie spali, ani Jan Armata, ani jego żona Helena. Ważyli raz po raz wszystkie „za" i wszystkie „przeciw". Niełatwo żegnać się nawet z biedą, skoro człowiek przeżył z nią całe życie. Niełatwo otrząsnąć się z nieufności do porządków świata, skoro od wieków zawsze przynosiły ze sobą jedynie zło.

Niedługo potem przenieśli się o kilkadziesiąt kilometrów od Rudenki na oddane im poukraińskie gospodarstwo. Tego roku mieli pierwszą sytą wiosnę.

A w rok później gościli w swym domu starostę powiatu Wręczył im dyplom za wzorowe prowadzenie gospodarstwa. Pokazywali mu swe zboże, kartofle, swoje trzy krowy, swego konia.

*

Kiedy we wsi zaczęto mówić o spółdzielni produkcyjnej i o wyjeździe chłopskich delegatów do Związku Radzieckiego, nie było już u Armatów tak długich rozmów nocnych, jak dwa lata temu, gdy mieli pożegnać swą jednohektarową biedę.

„Niceśmy oprócz dobrego od naszego rządu nie zaznali — wytłumaczy wam Helena. Jeśli trzeba robić spółdzielnię, to widać tak lepiej będzie". Ale bardzo, bardzo chciała zobaczyć. „Bo tyle to głupstw u nas o tych kołchozach nawygadują. Że baby wspólne są że z jednego kotła jedzą, że dzieci zabierają. Tyle gadają, że chciałoby się samemu popatrzeć, jak to jest naprawdę".

A naprawdę, to z całej swej wielkiej podróży po kołchozach Ukrainy zapadła w serce i pamięć Heleny najgłębiej i najmocniej kobieta o tym samym co ona imieniu i o tym samym co ona losie — Helena Chopta. Spotkały się ostatniego dnia pobytu na Ukrainie, w warunkach, o których marzyć nie mogły w latach przeznaczonych do marzeń ani jedna, ani druga Helena. Spotkały się w pałacu carycy, na przyjęciu u tow. Chruszczowa. Chopta przybyła na to przyjęcie ze świeżo z pola kołchozowego zerwaną kiścią kukurydzy, wysoką na jakieś 3 metry.

*

Chopta liczy teraz 67 lat. Jest więc starsza od Armaty o 17 lat. Ale życie jej zaczynało się mniej więcej tak samo. „Samodzielnym człowiekiem" stała się Chopta, gdy miała 8 lat. Jako sierota poszła wtedy na pierwszą służbę. Niańczyła dzieci bogatego chłopa, pasła jego krowy, karmiła jego świnie i spała w jego stodole. W zimie, kiedy w stodole było zimno, przenosiła swe legowisko do stajni. Do szkoły nie chodziła. A służby — raz u chłopów bogatych, raz przy dworach — ciągnęły się długo, długo.

Dzieje to bardzo stare. Stare i starte z pamięci i z życia przez późniejsze burzliwe i piękne życie, jakie zapoczątkowali na tej ziemi Lenin i Stalin, partia bolszewików. Och, i rozpoczęła się wówczas orka! Przeorano wszystko do gruntu. Wojna poszła na pałace, pokój zeszedł do chat.

Chpota miała wtedy 35 lat. Życie — zdawało się — idzie już u niej z górki i jeśli przyniesie jeszcze coś dobrego, to chyba dzieciom jedynie, czy wnukom. I ktoby pomyślał, że to dopiero za kilkanaście lat, gdy już przekroczy pięćdziesiątkę Chopta rozpocznie wielkie, młodzieńcze życie.

To wielkie życie rozpoczęło się w kołchozie. Rozpoczęło się od wielkiej pracy, jakże niepodobnej do tej, jaką rozpoczęła jako 8-letnia dziewczynka.

Filozofowie kapitalistycznego sposobu myślenia, którym trudno jest zrozumieć dlaczego praca w Związku Radzieckim jest sprawą honoru, którzy pojąć nie mogą jakim cudem praca stała się w kołchozie sprawą zaszczytu, powinni prosić o wyjaśnienie tych zawiłych spraw psychologicznych Helenę Choptę. Ona im wytłumaczy co to jest socjalistyczny stosunek do pracy kołchoźnika czy robotnika.

Gdyby Helena Chopta chciała, mogłaby teraz w spokoju i dostatku witać bezczynnie każdy wschodzący dzień, mogłaby w sytości przesiadywać na przyźbie, mogłaby otoczona powszechnym szacunkiem karmić gołębie i kury. Ale Chopta ma swe wielkie ambicje. Chopta jest w kwiecie swych sił. Chopta nie jest chleborobem. Jest twórcą, w pełnym, najpiękniejszym pojęciu tego słowa.

Kiedy w 1943 roku wróciła do swego wyzwolonego kołchozu im. Tarasa Szewczenki w obwodzie kijowskim, wróciła na zgliszcza. Jak we wszystkich kołchozach, które oglądaliśmy w czasie swej wędrówki po Ukranie, tak i tutaj faszyści zniszczyli wszystko. Obory, stajnie, chlewy, bydło, narzędzia, kluby, szkoły. Trzeba było zacząć z niczego. Ziemia była zachwaszczona. System płodozmianu naruszony. Wydajność ziemi gwałtownie obniżona.

Dzieła niszczycielskiego dopełniła straszliwa posucha 1946 roku. Zdawało się, że dziesięciolecie potrzebne będzie na to aby rozkwitło tu przedwojenne życie.

Chopta, jak wszyscy ludzie radzieccy, zna wartość i wagę słów swego rządu. Zadanie postawiono przed nimi nie łatwe: W ciągu pięciu lat osiągnąć poziom przedwojenny. I Chopta rozpoczęła wykonanie swego zadania od kukurydzy. W 1947 roku wydobyła na swym 3-hektarowym odcinku pracy — 10 q kukurydzy z hektara. Co to znaczy 100 q z 1 ha rozumie doskonale każdy rolnik. Przeciętną wydajnością kołchozu w tej dziedzinie było wówczas 60 q z ha. Ale Chopta wskazywała możliwości. I kołchoz poszedł za nią. Następnego roku przeciętna wydajność kołchozu podniosła się już do 70 q z ha, a w obecnym — 1949 — osiągnie 100 q z ha, to znaczy osiągnie granicę wskazaną przez Choptę.

I tu dopiero wyjaśnia się tajemnica kiści kukurydzy przywiezionej przez Choptę na przyjęcie u Chruszczowa. W tym roku zamierza ona osiągnąć 200 q z 1 ha. Takie wzięła na siebie zobowiązanie w liście do Chruszczowa. A na dowód tego, że człowiek radziecki nie daje gołosłownych obietnic, przywiosła ze sobą wysoką na 3 metry kiść. „Bude bilsze czym 200" — mówi na ucho do Heleny Armaty.

*

Chopta nosi na piersi Order Lenina i Złotą Gwiazdę Bohatera Pracy Socjalistycznej. I wbrew wszystkim prawom przyrody mimo swoich 67 lat, bije rekordy zbiorów z ha. Z życia i z ziemi wydobywa wielką radość twórcy.

Chopta nie jest filozofem, tak jak filozofem nie jest Armata. Rozpoczęły swe życie jednakowo beznadziejnie. I jednakową starość gotuje im los: wielką i twórczą.

Chopta i Armata są bardzo do siebie podobne. Lubią ładnie obrobione pola. Lubią wysoką, ciężką pszenicę. Lubią dobrze odkarmione bydło. Lubią dobrą pracę. I lubią prostą, ludzką sprawiedliwość. I kiedy rozmawiały ze sobą Chopta po ukraińsku i Armata po polsku tłumacz był im niepotrzebny.

Chłopów polskich witano na progu każdego kołchozu chlebem i solą

Miliardowa dotacja Rady Państwa na podniesienie gospodarki rolnej

St. Poznański

Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 22 czerwca br. kontynuując rozpoczętą pod koniec 1948 roku akcję poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej (tzw. „akcja remontowa"), podjęła uchwałę o przeznaczeniu w roku 1949 na ten cel 2 miliardów złotych z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego.

W ślad za powyższą uchwałą, która znacznie powiększa ogólne fundusze przeznaczone na poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej, Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 6 lipca br. postanowiła przeznaczyć z Funduszu Wyrównawczego 1 miliard i 13 milionów zł na potrzeby melioracji rolnych i elektryfikacji wsi.

Doniosłe uchwały

Uchwała ta ma bardzo poważne znaczenie dla rolnictwa Jak wielkie i pilne są potrzeby w dziedzinie budowy urządzeń odwadniających i nawadniających, jak olbrzymie są na tym odcinku zaniedbania z czasów kapitalistyczno - obszarniczej przeszłości, świadczą cyfry obszarów posiadanych przez nas łąk i pastwisk oraz ich wydajność.

W okresie międzywojennym w Polsce na uregulowanie stosunków wodnych w glebie przeznaczano tak znikome sumy, że na wykonanie koniecznych melioracji trzeba by było czekać 300 lat. Okres wojny i okupacji spowodował dalsze, olbrzymie zaniedbania w stanie łąk i pastwisk, zniszczenie istniejących urządzeń wodnomelioracyjnych, obwałowań itd. Gleby użytków zielonych uległy zakwaszeniu, spadła jakość i ilość otrzymywanego z ha łąk siana.

Hodowla wymaga łąk i pastwisk

Odwodnienie, nawodnienie i zagospodarowanie obszarów pod użytki zielone, racjonalne i sprawne powiązanie pracy melioranta i łąkarza, wcielenie w życie zasady ciągłości produkcji użytków zielonych są podstawą rozwoju naszej hodowli. Bez melioracji i zagospodarowania użytków zielonych nie zrealizujemy akcji „H".

Jeśli chcemy dokonać w roku 1949 przełomu w hodowli, musimy bardzo poważnie zwiększyć produkcję pasz, jako głównej przesłanki przezwyciężenia trudności tłuszczowo - mięsnych.

Przeciętny zbiór siana w r. 1948 wyniósł 28 q z ha. Oznacza to, około 15 procentowy spadek wydajności w stosunku do okresu przedwojennego, a mniej niż połowę tego, co powinniśmy minimalnie osiągnąć po przeprowadzeniu robót melioracyjnych i łąkarskich.

Relacja obszaru gruntów rolnych do obszaru użytków zielonych przedstawia się obecnie niekorzystnie.

W tym świetle uchwała Rady Państwa przeznaczająca 513 miln. zł na dotację dla gmin wiejskich na niezbędne i pilne roboty melioracyjne oraz zagospodarowanie łąk i pastwisk nabiera specjalnego znaczenia. Suma powyższa, dość poważna w zestawieniu z 4 miliardami i 600 milionami złotych, przewidzianymi w rządowych inwestycjach melioracyjnych w r. 1949, ma służyć wzmocnieniu środków miejscowych. Ma ona również na celu zmobilizowanie wysiłku zainteresowanych gromad, ma podnieść międzygromadzkie współzawodnictwo w dziedzinie podniesienia kultury łąk i pastwisk.

Suma ta może i powinna być zdwojona wartością prac szarwarkowych.

Rząd ludowy wykazuje nieustanną troskę i energię o zaspokojenie potrzeb wsi. W roku przyszłym same tylko kredyty państwowe, przeznaczone na melioracje będą dziesięciokrotnie wyższe niż w roku bieżącym. To tym bardziej zobowiązuje nasze wiejskie organizacje partyjne, Rady Narodowe, Zw. Samopomocy Chłopskiej, aby roztoczyły nie tylko opiekę nad właściwym rozdziałem dotacji i dopilnowały ich racjonalnego wykorzystania, ale żeby zorganizowały akcję, która zaktywizuje masy chłopskie do zwiększenia udziału w pracach melioracyjnych, które prowadzi Min. Roln. i R.R., do obudzenia w każdej gromadzie szlachetnej ambicji, wzmożonego współzawodnictwa w pracy nad uregulowaniem złych warunków wodnych w glebie.

Trzeba pomagać i wyróżniać przodujących. Trzeba piętnować niedbalców i opieszałych. Trzeba tępić sabotujących naszą walkę o dobrobyt wsi.

Światło elektryczne na wsi

Nie mniejszej wagi jest druga uchwała Rady Państwa, mocą której przeznacza się 500 miln. zł na przyśpieszenie elektryfikacji wsi przewidzianych w planie na r. 1949.

Wobec 2 i pół miliarda zł przeznaczonych w planie inwestycyjnym na wykonanie sieci elektryfikacyjnej dla wsi, suma przeznaczona przez Radę Państwa jest bardzo poważna.

Dotacje otrzymują tylko te wsie, wobec których istnieje pewność, że mają zarówno warunki techniczne, jak i finansowe do wykonania zamierzonych w r. 1949 robót.

I tu niemniejsze zadania stoją wobec wiejskich organizacji partyjnych, wobec ZSCh i Rad Narodowych, aby swoją pracą i czujnością zapobiegły nadużyciom i krzywdom, jakie mogą spotkać mało i średniorolnych chłopów, zwłaszcza przy doprowadzeniu instalacji elektrycznych do zagród.

Miliard złotych przeznaczony na poprawę bytu pracujących chłopów i podniesienie gospodarki rolnej musi być wykorzystany jak najbardziej celowo i oszczędnie.

Zgon profesora Zdzisława Eichlera

W piątek, 8 lipca br. zmarł w Poznaniu znany artysta malarz prof. Zdzisław Eichler.

Zmarły był wybitną postacią wśród plastyków poznańskich. Od roku 1927 pracował, jako profesor rysunków w poznańskiej szkole Sztuk Zdobniczych.

Do większych prac malarskich i graficznych prof. Eichlera należą między in. polichromie sali posiedzeń Banku Rolnego w Warszawie.

300 traktorów wyruszy w pole w woj. łódzkim

Przy tegorocznych żniwach w woj. łódzkim czynnych będzie ogółem 300 traktorów. Najwięcej, bo 150 traktorów przygotowały do akcji żniwnej Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Zarząd okręgowy Technicznej Obsługi Rolnictwa wydelegował na okres żniw do każdego zespołu, złożonego z 20 traktorów, specjalnie wyszkolonych mechaników, których zadaniem będzie stały nadzór techniczny nad sprawnością traktorów.

Kurs dla sekretarzy ZSCh w Rzeszowie

W ośrodku szkoleniowym ZSCh w Rzeszowie ukończono miesięczny kurs dla sekretarzy gminnych Związku.

W kursie brało udział 65 uczestników. Program wykładów obejmował zagadnienia ekonomiczne Polski Współczesnej, sytuacji międzynarodowej, kulturalno - oświatowe, gospodarczo - społeczne.

Duży nacisk położono na fachowe przygotowanie uczestników, którzy w większości rekrutowali się z wyrobionych już działaczy ZSCh.

Odzieżowcy podnoszą wydajność pracy

W maju i czerwcu rb. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o 30 proc. wzrosła w przemyśle odzieżowym ilość współzawodniczących, co odbiło się wyraźnie na stopniu wykonania planów produkcyjnych.

Podczas gdy w I kw. r. b. — plan wykonano pod względem wartości w 94,3 proc. to w następnych miesiącach osiągnięto już 100,2 proc. Najlepsze wyniki w podniesieniu procentu wykonania planu uzyskały łódzkie Z.P.O., poznańskie Z.P.O., wrocławskie Z.P.O., gryfińskie Z.P.O i pilawskie Z.P.O.

W ostatnim okresie zwiększyła się znacznie ilość podejmowanych zobowiązań indywidualnych, z których wymienić należy przede wszystkim apel tow. Narożnej z Wrocławskich P.Z.O.

Ostatnio Główny Kom. Wsp. Pracy Przem. Odzież. zatwierdził nowy regulamin współzawodnictwa, który kładzie specjalny nacisk na jakość produkcji.

Imponujący program obchodu święta 22 lipca

Trasę W—Z, 2 nowe kina, 2 fabryki, radiostację i teatr otrzyma w tym dniu stolica

Już tylko 12 dni dzieli nas od wielkiego święta narodowego 22 lipca, 5 rocznicy powstania PKWN. Warszawa przygotowuje się niezwykle uroczyście do tego dnia, który zbiega się jednocześnie z wielkim świętem robotników budowlanych, z wielkim osiągnięciem murarzy, instalatorów, tynkarzy i całej klasy pracującej stolicy.

Uroczystości rozpoczną się już 21 lipca, w przeddzień święta.

W godzinach popołudniowych odbędzie się uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, na którym poza referatem Prezydenta Miasta, który podsumuje 5-letni dorobek budowy stolicy i wskaże perspektywy jej dalszej rozbudowy, odbędzie się wręczenie nagród artystycznych za rok 1949 oraz nagród za odgruzowanie i zazielenienie Warszawy.

Wieczór wypełni capstrzyk Stołecznego Oddziału ZMP, którego zwarte szeregi przemaszerują od pl. Zamkowego przez Nowy Świat, Al. Ujazdowskie, pl. Unii i Marszałkowską do pl. Zwycięstwa. Jednocześnie Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej urządzi sztafetę na trasie pl .Zamkowy — Belweder.

Uroczystości dnia 21 lipca zakończy „Noc 4 wieszczów" na Wiśle, urządzona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Połączone to będzie z wielkim festynem, różnego rodzaju widowiskami, recytacjami, iluminacjami i defiladą udekorowanych gondol.

Nowe obiekty

Uroczystości 22 lipca zapoczątkuje odsłonięcie kolumny Zygmunta i oficjalne otwarcie trasy W—Z od wschodniej strony tunelu. W momencie otwarcia przybędzie do tunelu 10 sztafet ZMP, które przyniosą meldunki z największych miast Polski.

Bezpośrednio po otwarciu trasy W—Z odbędzie się pochód, w którym weźmie udział około 60 tys. osób, przeważnie zorganizowanych robotników budowlanych. Pod wspólnymi sztandarami pracującej klasy stolicy przemaszeruje także 2 tys. uczestników Kongresu Odbudowy Warszawy, który rozpocznie obrady 23 lipca.

Po pochodzie przedstawiciele rządu udadzą się na most Śląsko-Dąbrowski, skąd przyjmą defiladę łodzi i obejrzą wyścig pływacki w konkurencji międzynarodowej na odcinku most Średnicowy — most Śląsko-Dąbrowski.

W dniu 22 lipca nastąpi otwarcie kilku nowych obiektów przemysłowych i ośrodków kulturalnych stolicy. Wielkie święto przeżyje przede wszystkim Raszyn, gdzie o godzinie 16 dokona się otwarcia radiostacji o najwyższym maszcie w Europie.

Minister przemysłu lekkiego, tow. Stawiński, dokona otwarcia Państwowych Zakładów Konfekcyjnych na Grochowie, które są jedną z 14 fabryk, mających powstać w 6-letnim planie rozbudowy Warszawy.

Na Woli zostanie oddana do użytku fabryka lamp żarowych.

Ilość teatrów Warszawy powiększy się o nowoodbudowany Teatr Narodowy, zaś ilość pomników o odrestaurowany pomnik Kopernika.

Kiermasze, imprezy, zabawy

W licznych punktach miasta, szczególnie zaś wzdłuż trasy W—Z, rozstawione zostaną kioski, wystawy książek i pism. KW PZPR urządza wystawę „Warszawa w odbudowie", zaś Główne Archiwum Wojskowe wystawę „Przeszłość Warszawy" w pałacu pod Blachą.

Miłośnicy i entuzjaści sportu będą mogli się „wyżyć" na wszystkich placach i boiskach stolicy, gdzie zobaczą pokazy sportowe. „Gwoździem" tych imprez będzie finał Biegów Narodowych na stadionie Wojska Polskiego, w którym weźmie udział około 300 dziewcząt i chłopców, mecz piłki nożnej o puchar Prezydenta RP. między reprezentacjami Wojska Polskiego i MO oraz wielki festyn pływacki na basenie dawnej „Legii".

Wszędzie odbędą się koncerty i zabawy ludowe. Dodatkowej atrakcji (jeśli dopisze pogoda) przysporzą występy reprezentacyjnej świetlicy oddziału Zw. Zaw. Budowlanych oraz zespołu Domu Wojska Polskiego na wyspie teatralnej w Łazienkach.

Piękne święto w pięknym otoczeniu

Od mieszkańców stolicy zależy, czy miasto ich przybierze wygląd godny tak wielkiego święta. Nie chodzi w tym wypadku wyłącznie o dekoracje domów, ale i o jak największy udział ludności w przedświątecznej akcji odgruzowania i zazielenienia Warszawy.

Przykładem może służyć Liga Kobiet, która na tę akcję przeznaczyła 250 tys. godzin pracy oraz Związek Bojowników z Faszyzmem (4 tys. godzin). W ich ślady musi pójść każdy blok domowy, każda organizacja i zgłosić swój udział w akcji do miejscowej Rady Narodowej.

Organizacją imprez świątecznych zajmuje się Komitet Obywatelski obchodu dnia 22 lipca, który ukonstytuował się w ubiegły piątek. W skład jego weszli: tow. Żaruk - Michalski — przewodniczący SRN, tow. Tołwiński — prezydent miasta, tow. Hoffman — przedstawiciel KW PZPR, tow. Siwczyński — przew. Warszawskiej Rady Zw. Zaw., tow. Poczmański — przedstawiciel Zw. Zaw. Budowlanych, przedstawiciel trasy W — Z oraz przedstawiciele stronnictw: SL, SD, PSL i Stronnictwa Pracy. (ar)

SKM — największa inwestycja nowej Warszawy

Za 5 lat odcinek Młociny — Królewska oddany będzie do użytku

W 1955 roku projektuje się oddanie do użytku pierwszego odcinka Szybkobieżnej Kolei Miejskiej na trasie Młociny — ul. Królewska. Inż. Krajewski, który z ramienia BOS-u zajmuje się przygotowaniami do budowy szybkiej kolei miejskiej, referował to zagadnienie na ostatnim posiedzeniu Komisji Planowania StRN.

Świat pracy mieszkający na dalekich peryferiach wielkiego miasta zbyt wiele czasu traci na przedostanie się do miejsca pracy. Maksimum 45 minut powinna trwać podróż z jednego krańca miasta na drugi. Zagadnienie to może być jedynie rozwiązane przez uruchomienie Szybkobieżnej Kolei Miejskiej.

2 linie SKM

W Warszawie projektuje się dwie linie SKM. Pierwsza połączy północ miasta z południem (Młociny — Służewiec), druga wschód z zachodem, ściśle mówiąc daleką Wolę i Wawer. Koszt budowy tych dwóch linii oblicza się na 24 miliardy zł.

SKM Warszawy różnić się będzie od klasycznego metra tym, że niektóre jej odcinki pobiegną na powierzchni ziemi. Wszystkie przystanki będą ściśle powiązane z komunikacją miejską tak, aby pasażer wysiadający z przystanku SKM mógł jak najprędzej dostać się do miejsca przeznaczenia.

Nie ma czasu!

Jeżeli chodzi o terminy, to w 1952 roku ma być ukończona dokumentacja techniczna, w 1954 r. rozpocznie się realizacja, a w 1955 r. odcinek Młociny — ul. Królewska ma być oddany do użytku.

Komisja Planowania rozważając zagadnienia związane ze sprawą SKM wysunęła wniosek, aby ze względu na doniosłość tego problemu i ogrom przygotowań położyć szczególny nacisk na jak najwcześniejsze ukończenie dokumentacji technicznej. (EK)

WYŻSZA SZKOŁA FILMOWA

posiada wydziały realizatorski i operatorski. Nauka jest bezpłatna i trwa 4 lata. Przy szkole istnieje internat (ilość miejsc ograniczona). Studenci otrzymują całodzienne utrzymanie. Zapisy przyjmuje Sekretariat Wyższej Szkoły Filmowej, Łódź, Targowa 61.

BIBLIOTECZKA tygodnika PRZYJAŹŃ

Począwszy od lipca br. ukazywać się będą każdego miesiąca pojedyńcze tomiki, które stworzą biblioteczkę zawierającą krótkie, najcelniejsze utwory znanych współczesnych pisarzy radzieckich oraz klasyków literatury rosyjskiej.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WSPÓŁPRACA"

Cena egzemplarza w prenumeracie zł 25.—
„ „ w sprzedaży poj. zł. 50.—

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmują:
Wydział kolportażu Spółdz. Wydawn. „Współpraca" Warszawa — Praga, ul. Ratuszowa 21, tel. 7198.
wszystkie księgarnie Spółdz. Wydawn. „Współpraca" oraz Oddziały Wojewódzkie Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, jak również wszystkie Urzędy Pocztowe w kraju.
Konto PKO I-4769.

Nr 179

Nowe tramwaje dla Warszawy

Do Warszawy nadeszły z Wrocławia dalsze trzy wozy tramwajowe, które przeznaczone będą do obsługi trasy W — Z.

W warsztatach Miejskich Zakładów Komunikacyjnych wmontowuje się już do nowych wozów motory elektryczne i przeprowadza ostateczne przygotowania do ich uruchomienia.

Osiedle górnicze powstanie w Wałbrzychu

Komisja do spraw planu sześcioletniego, przy Miejskiej Radzie Narodowej w Wałbrzychu, zatwierdziła plan gospodarki mieszkaniowej DZPW, przewidujący budowę osiedla górniczego u stóp góry Chełmiec w Białym Kamieniu.

Osiedle to rozwiąże zagadnienie braku 3 tys. mieszkań dla górników, zatrudnionych w czterech kopalniach DZPW, położonych na terenie Wałbrzycha.

Schroniska PTK ułatwiają wędrówkę po Warmii i Mazurach

Piękne okolice Mazur i Warmii, obfitujące w piękne lasy i jeziora, ozdobione malowniczymi ruinami zamków, bogate w pamiątki historyczne, zostały udostępnione szerokim rzeszom turystów przez odbudowanie i uruchomienie licznych schronisk turystycznych.

W każdej ciekawszej pod względem turystycznym miejscowości czynne już jest schronisko Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Zwiedzanie Mazur i Warmii rozpoczynać należy od Olsztyna, gdzie w Wysokiej Bramie czeka na turystów dobrze urządzone schronisko, z jadłodajnią na miejscu, oraz przewodnik. Dwa dni pobytu w tym interesującym mieście, położonym nad dwoma jeziorami pozwala zorientować się w możliwościach dalszego poznawania krainy mazurskiej i umożliwiają ułożenie planu dalszych wycieczek. Do dyspozycji mamy liczne linie kolejowe, statki oraz autobusy PKS.

W wycieczkach po Warmii i Mazurach zatrzymać się można w następujących schroniskach PTK: we Fromborku, Lidzbarku Warm. Kętrzynie, Św. Lipce, Węgorzewie, Wilkasach, Mikołajkach, Piszu, Krutyni.

Pozostałe schroniska PTK zajmują wczasowicze skierowani przez Fundusz Wczasów Pracowniczych.

Drożdży jest dosyć

Sklepy PCH mają drożdży pod dostatkiem, produkcja jest zupełnie wystarczająca i zaopatrzenie w ten towar nie napotyka na trudności. Dla przykładu można podać, że PCH w ub. mies. rzuciła na rynek warszawski i wojew. warszawskiego aż 62 tony drożdży.. (wo)

FABRYKA WEDEL
w Warszawie, ul. Zamojskiego 30
ZAKUPI
przez Rejonowe Spółdzielnie następujące owoce:
maliny, poziomki oraz orzechy laskowe
Ilości i terminy dostawy należy omówić z fabryką.
180-K

Dziś na trasie W—Z

Włókniarze pracują łopatą

Do otwarcia trasy W—Z jeszcze tylko 12 dni, a roboty na pozór nie ubywa. Praca wre w tylu miejscach jednocześnie, że trudno uchwycić co się w tym rozgardiaszu od wczoraj zmieniło.

Z porozwieszanych megafonów rozbrzmiewa głos spikera: „Towarzysze pracy. Do 17 lipca pozostało nam już tylko 9 dni, 9 dni i 9 nocy".

Bo noce na trasie równe są dniom. Tempo nie słabnie ani na chwilę, choć nocą główne ośrodki prac przenoszą się w inne, łatwiejsze do oświetlenia miejsca.

Rynek Mariensztacki od kilku dni jest cichy, spokojny i piękny. Zrobiono tu już wszystko. Pozwożono wielkie stare rzeźby i płyty kamienne. Zdawało by się szmelc bezużyteczny. Ale ładnie porozmieszczane wśród zieleni i świeżych gałązek dzikiego wina, są cennym elementem dekoracyjnym.

Drugim takim elementem, jeśli chodzi o Mariensztat jest wielobarwna tarcza wielkiego zegara, zrobionego specjalnie dla trasy W—Z przez zegarmistrzów warszawskich.

Pałacyk pod Blachą, podobnie jak gmach WRZZ został pięknie odnowiony. Obecnie dach pokrywa się blachą (stąd nazwa pałacu).

Robotnikom W—Z stale spada „z nieba" jakaś nieoczekiwana pomoc w robocie. Wczoraj z rana przyjechała 50-osobowa grupa włókniarzy z Robotniczej Spółdzielni Pracy „Świt" w Łodzi. Od rana wzięli się do roboty i już do przerwy obiadowej uporządkowali i wyrównali teren między kościołem św. Anny a Dzwonnicą.

— Muszę koniecznie przyjechać na otwarcie — zapowiada jedyna wśród łodzian rodowita warszawianka, ob. Jadwiga Jaworska, młoda, przystojna niciarka. W Łodzi mieszka od powstania, nic więc dziwnego, że chce choć w tym przełomowym dniu być w stolicy, z którą — mimo rozłąki — jest ściśle związana.

Po południu na trasę przyjechało 200 członków Zw. Zaw. Prac. Inst. Społecznych. Również ich pomoc przyjęli robotnicy „Betonstalu" z wdzięcznością.

Zawsze, choć niewprawni, trochę pomogą. Bo roboty wciąż jeszcze dużo. (jam)

1,5 miliarda zł na rozbudowę dróg w lubelskim

Od 1944 roku do 1948 roku w woj. lubelskim wykonano kapitalną naprawę dróg państwowych o długości 311 km, oraz dokonano naprawy i odbudowano 220 zniszczonych w czasie działań wojennych mostów na drogach państwowych.

W 1948 r. na naprawę dróg i mostów na Lubelszczyźnie wydatkowano 1,2 miliarda zł. W bież. roku suma wydatkowana na ten cel zostanie zwiększona do 1,5 miliarda zł.

W ramach planu 6-letniego który przewiduje zwiększenie uprzemysłowienia województwa, projektuje się wybudowanie nowej sieci dróg usprawniających komunikację. (ogólnej długości około 1.300 km).

W związku z projektem rozbudowy dróg, przewidziano na terenie Lubelszczyzny rozbudowę istniejących klinkierni i kamieniołomów. Prowadzone będą również poszukiwania w celu odkrycia nowych kamieniołomów.

Piękne wyniki pracy śląskich tynkarzy

Trzy zespoły murarskie, zatrudnione na budowie magazynów dla CZH w Katowicach, osiągnęły doskonałe wyniki w pracach tynkarskich.

Najlepsze wyniki osiągnął I zespół, w którym murarz P. Szuścik z pomocnikiem Ignacym Kiratem wykonał w ciągu 8 godzin 100,19 m kw. tynku na wewnętrznej ścianie magazynu, co wynosi 626 proc. normy. Drugi zespół — bracia Ryszard i Paweł Bieleccy z pomocnicą Łucją Furnczyk osiągnęli 194,71 m kw. Zespół — Władysław Szulc i Ambroży Prusak z pomocnikiem Stanisławem Fajerem uzyskali 183,41 m kw.

Murarze 3 zespołu Szulc i Prusak skonstruowali ruchome rusztowanie na wózkach wąskotorowych, które zastosowane zostało na budowie. Zastosowanie pomysłu racjonalizatorskiego Szulca i Prusaka umożliwiło przyśpieszenie robót tynkarskich i dało 400 tys. zł oszczędności.

Miasto pomaga wsi w akcji żniwnej

Z inicjatywy Miejskiego i Powiatowego Komitetu PZPR w Bydgoszczy powstał Obywatelski Komitet Pomocy Żniwnej.

Na wezwanie Komitetu Powiatowego PZPR w Grudziądzu zgłosili się ochotniczo do żniw mieszkańcy miasteczek Radzyna i Lasina.

Na odprawie zwierzchników służbowych i sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych węzła PKP Ruch w Bydgoszczy do akcji żniwnej zgłosiło się 136 pracowników PKP na 110 dniówek oraz ekipa niedzielna licząca 256 pracowników na 103 dniówki. Ponadto uchwalono posyłać każdej niedzieli ekipę żniwną do wsi, wskazanych przez KM PZPR.

Pracownicy PKP w Toruniu uchwalili, że brygady Pogotowia Żniwnego Kolejarzy pracować będą we wszystkich majątkach państwowych, położonych w pobliżu stacji kolejowych. Kilkanaście grup Pogotowia Żniwnego PKP udawać się będzie osobnymi wagonami na miejsce pracy.

W Toruńskiej Spółdzielni Spożywców zorganizowano trzy grupy Pogotowia Żniwnego, po 70 osób każda. Wszyscy pracownicy zgłosili się do akcji żniwnej.

Gremialny udział w pracach żniwnych zadeklarowali również partyjni i bezpartyjni pracownicy skarbowi oraz pracownicy zakładów elektrycznych Pomorza.

Wynalazki robotników PZPW-25 usprawniają produkcję

Robotnik Józef Lewandowski, wysunięty ostatnio na stanowisko kierownika szarparni PZPW nr 25, wynalazł masę, impregnującą retorty karboni zatora i chroniącą je przed przepaleniem.

Retorty, impregnowane masą, pracują już od trzech miesięcy bez śladu zużycia, podczas gdy poprzednio zmieniano je co dwa tygodnie. Niezależnie od dużych oszczędności, na skutek zmniejszenia zużycia kosztownych retort, uzyskano dzięki wynalazkowi znaczne przyspieszenie produkcji.

Robotnik farbiarni Leon Jakisz zastosował w motorze, tłoczącym do kotła farbiarni i wyładowującym z kotła wodę, części drewniane, w zupełności zastępujące dotychczas używane części metalowe, trudne do nabycia.

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 11 LIPCA

Sygnał czasu: 12.00, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 17.00, 19.00 21.00, 23.00, Program na dziś: 6.55, na jutro 23.50, Wszechnica: 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy, 6.15 Muzyka, 6.30 Gimnastyka, 8.05 „Informator radiofonizacji", 8.15 Wiązanka muzyczna, 12.20 Dla wsi 12.50, Przerwa, 15.30 Dla dzieci, 15.45 Popularne piosenki włoskie, 16.05 Pogadanka, 16.20 Kompozytor Tygodnia: Beethoven, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Głos mają kobiety", 18.15 Mozart „Kwartet F-dur", 18.40 Muzyk taneczna, 19.15 Audycja dla wojska, 19.40 Brahms — Sonata I e-moll, 20.20 Koncert popularny, 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa, 22.00 Koncert Ork. Gerta, 23.10 Utwory Edwarda Lalo, 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79
Centrala: 8-82-28 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300 —
Konto PKO — Nr I-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84
Kolportaż tel 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10
B. 80957

Ilja Erenburg 256

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Walunia już nie płakała. Patrzyła na Miszę, ale on widział, że już go nie spostrzega, więc posiedział jeszcze rochę i pożegnał się.

Walunia zaraz napisała do Kijowa. Oczekiwała na odpowiedź przeszło miesiąc; wciąż jeszcze żył w niej płomyczek nadziei — a nuż Misza coś pokręcił? Następnie przyszła odpowiedź. Walunia zawsze zadziwiała swoje przyjaciółki tym, że wszelkie uczucia i czyny przyjmowała jako zjawiska olbrzymie (Borys mawiał: „Walunia myśli wielkimi kategoriami"). było to szczególnie zdumiewające dlatego, że sama Walunia wydawała się raczej dziewczyną o słabej woli, niewyraźnie sformowana, „senna" — jak określała ją nieboszczka matka. Jeśli się ktoś w niej przelotnie zakochał, to Walunia cierpiała z powodu głębi i skomplikowanego charakteru uczuć miłosnych. Dawnymi czasy kiedy Zina była jeszcze krnąbrną i pełną entuzjazmu dziewczynką Walunia widziała w niej bohaterkę. Pochodziło to zapewne stąd, że w pojęciu Waluni nie istniały granice pomiędzy powieściami, które czytała a otaczającym ją życiem. Inni mogli doszukiwać się w postępowaniu jej ojca objawu słabości. Zresztą tak właśnie napisała koleżanka Kudriawcew: „Okazał się szmatą". Dla Waluni jednak ojciec stał się personifikacją zdrady. Przebierała teraz swoje dziecięce wspomnienia, pragnęła znaleźć jakieś wyjaśnienie: dobroduszny nauczyciel w czesuczowej marynarce, który chodził po ogródku z konewką w ręku albo też biadał nad nadmierną zuchwałością dzisiejszej młodzieży nie wiązał się z pojęciem o złoczyńcy. A więc — myślała Walunia — byłam ślepa, żyłam obok niego i nic nie widziałam...

Miała wrażenie, że jest osobiście współuczestniczką jakiegoś podłego czynu. Wystraszyła dyrektora swej fabryki — zjawiła się u niego bardzo blada, opanowana i patrząc mu wprost w oczy nieruchomym wzrokiem oświadczyła cichym głosem:

— Pragnę zapytać, czy mogę pozostać nadal w państwowej fabryce? Mój ojciec okazał się zdrajcą.

Dyrektor długo ją uspokajał, mówił, że Walunię cenią sobie wszyscy — i organizator partii i kierownik oddziału. Walunia milczała i myślała wciąż swoje: jeśli nie dostrzegałam podłości w moim ojcu, to znaczy, że jestem taka sama...

— Lido, dlaczego mi ufasz? Może ja również zdolna jestem do zdrady?

Lida zirytowała się.

— Przestań gadać głupstwa. Nikt cię nie rusza, to znaczy nikomu to do głowy nie przychodzi. Mało ci widocznie rzeczywistej niedoli, jeszcze sobie coś na dodatek imaginujesz...

Tylko Sergiuszowi Walunia uwierzyła: rozpłakała się po raz pierwszy po rozmowie z Miszą Zołotarenko dopiero gdy otrzymała list Sergiusza, który napisał, że kocha ją jeszcze więcej niż dawniej. Było to w maju. Walunia powoli wracała do życia. Nie była to już dawna Walunia: coś się w niej nadłamało, czuła, że to już na zawsze, ale po liście Sergiusza pojęła, że żyć będzie. Kochała teraz Sergiusza jeszcze bardziej, z jeszcze większym napięciem.

Powracając do życia zamyślała sie mimowoli nad swoimi losami. Raisa mówiła kiedyś, że nie ma żadnych perspektyw, Walunia zostanie aktorką, a Raisa nie znajdzie sobie miejsca w życiu. A teraz Raisa walczy tak jak Borys, jak Sergiusz. Naturalnie — ja pracuję również, ale czy można to porównać?... A zresztą pracuję przypadkowo — choć sprawnie, lecz przypadkowo. Dla Lidy jest to coś stałego, własnego, a ja tu jestem gościem. Co począwszy ze sobą gdy skończy się wojna? Dlaczego wyrzekłam się sztuki? Może nie jestem znów taka bezdarna?...

Pragnęła odpędzić pokusę, wymyślała sobie samej: bzik, będę miała dziecko i przestanę wariować! Dwukrotnie wypadało jej uczestniczyć w przedstawieniach amatorskich. I reżyser miejskiego teatru, i aktorzy, i widzowie — wszyscy gratulowali Waluni: „Prawdziwy talent". A wtedy Walunia zapomniała o swoim wyrzeczeniu się; marzenie było zbyt silne...

Był to gorący dzień lipcowy. Walunia po staremu pracowała w fabryce. Zmęczona przyszła wieczorem do domu. Na stoliku stała w kubeczku wspaniała róża — to Lida ją przyniosła. Różane płatki opadały i nic w tym nie było smutnego — omdlałość, może nawet pełnia szczęścia, nadmiar doskonałości. Przez głowę Waluni mknęły obrazy, wiersze, dźwięki. Usiadła do listu — pisywała obecnie do Sergiusza niemal codziennie.

„Sergiuszku, teraz wszyscy mówią o końcu wojny, budują plany na przyszłość Jestem przesądna i obawiam się o tym myśleć, ale mimo wszystko rozmyślam. Ty wiesz, że całe moje życie — to ty, ale nie chcę cię zwodzić; chwilami budzi się we mnie dawne moje pragnienie, zapewne to tkwi we mnie, mówiłam ci, że jestem nieudolną aktorką. Może to dlatego, że nie umiem wyrazić siebie w inny sposób? Nie wiem. Jeżeli to jest głupia zachcianka to mi nawymyślaj, a obiecuję ci, że porzucę takie myśli, przecież ufam każdemu twojemu słowu. Bardzo chciałabym zagrać Julię, powiedzieć to, czego w inny sposób nawet tobie nie powiem:

Czucie bogatsze w osnowę, niż w słowa,
Tyczni się w swojej wartości — nie z ozdób...
Mojej miłości skarb jest tak niezmierny,
Że i pół sumy tej nie zdołam zliczyć...

Wszystko to jest dziecinadą. Rzecz główna, Sergiuszu, żeby u ciebie wszystko szło dobrze, komunikaty są nadzwyczajne, każdy — to jakby list od ciebie, wkrótce już koniec, przyjedziesz do mnie.

(d. c. n.)

SZACHY

KONKURS „A"

Zadanie Nr 26
K. Traxler

(II nagr. „Swenska Dagbladet" 1929 r.)

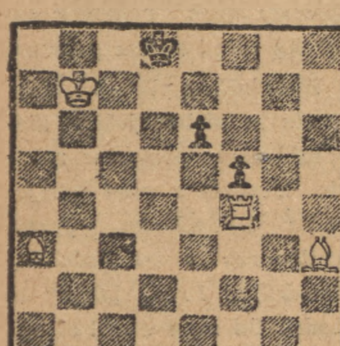

Mat w 3 posunięciach.

KONKURS „B"
Zadanie Nr 26

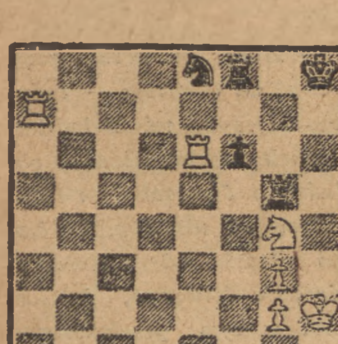

W pozycji powyższej, wziętej z partii Bird — English (Londyn, 1883) w poszukiwaniu natychmiastowej drogi do zwycięstwa zagrały białe 1. W:e8?! Czy rzeczywiście posunięcie to daje im decydującą przewagę? Prosimy o dokładne umotywowanie odpowiedzi.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ KONKURSU „B"

Nr 16. Po 1. **We8! f:e3! białe odpowiedziały najlepiej grając 2. f:e3!** Pułapka czarnych polegała na tym, że po **2. W:e7+?, Kf6. 3. We6+** (pozornie znakomite...) następuje **3... K:e6! 4. e8, H+, H:c8. 5. Gh3+, Ke7. 6. G:c8, e2!!** i białe z dwoma figurami więcej nie mogą zatrzymać tego piona.

Nr 17. Białe zagrały „po prostu" **1. Gc7!!** z podwójną groźbą 2. Hb7 mat i 2. W:c5 mat. Jeżeli **1... H:c7** to **2. W:c5+, H:c5. 3. Hb7+, K:a5. 4. Wa1 mat** (albo 3... Hb6. 4. H:b6 mat), jeżeli **1... W:c7** to **2. Hb7+!!** i mat w następnym posunięciu, a jeśli wreszcie **1... Hc6 to 2. W:c5+! H:c5. 3. Hb7+.** Wspaniała kombinacja!

Nr 18. Po 1. e5, d:e5. 2. S:e5 nie wolno czarnym grać 2... W:b2? (co właśnie zdarzyło się w partii), gdyż po **3. G:f6! g(e):f6. 4. H:d7+! H:d7. 5. S:d7, K:d7. 6. 0-0-0+!** ginie Wieża b2. Jedyny „podwójny" ruch, roszada bywa czasem dozwolona i o tym należy pamiętać.

Nr 19. 1. b4-b5 nie zdobywa figury: czarne odpowiedziały by **1... Sa5+! 2. Kb4, Sd5+** i jeżeli **3. K:a5??** to **3... Wa8** mat!

Nr 20. W tej pozornie beznadziejnej pozycji białe niespodziewanie zamatowały przeciwnika, grając **1. S:h6+ g:h6** (jeżeli **1... Kh8** to **2. Sf7+, Kg8. 3. H:g7+!! K:g7. 4. Gf6+, Kg8. 5. Sh6 mat!**) **2. Hh8+!! K:h8. 3. Kf7!** i groźbę mata **Gf6+** mogą czarne przez **3... Wf8+** opóźnić o jedno posunięcie, ale nie mogą mu zapobiec. Jak widzimy Król nie tylko w końcówce może stać się silną atakującą figurą. Wniosek drugi — nigdy nie tracić nadziei!...

MATEMATYKA, MATEMATYKA...

Michał Krajewski

Kiedy już ostatnia wyskrobana łopata zaprawy padnie na mur, Chojnowski szybko rzuca w dwóch zwięzłych słowach ostatnie polecenie podręcznemu Teleckiemu i ocierając ręce o fartuch, śpieszy do pakamery. Przebierając się, już kombinuje, co tam dzisiaj wypadnie na lekcji.

— Cholera! Tego zadania to nijak nie zrobię — myśli. Przewieka bluzę przez głowę, czapkę otrzepuje z kurzu o dłoń i już pędzi do tramwaju. Na Karolkową.

— Alem głupi — myśli i sam sobie się dziwuje.

— Taki stary chłop i gdzie ja zalazłem.

— Piętnastu robotników wykopie przez osiem godzin trzydzieści metrów ziemi — medytuje Chojnowski — ilu robotników trzeba, żeby wykopać 320 metrów w ciągu czterech dni?

— Ile? Ba! — Wykręca się do szyby pomostu tramwajowego, wyjmuje pudełko od papierosów i śliniąc ołówek, zapchnięty w sam kąt pomostu przez stłoczonych pasażerów, mozolnie oblicza i oblicza.

*

W sali ośrodka szkoleniowego siedzi ich około trzydziestki. Schodzą się codziennie prosto z rusztowań, z różnych zakątków stolicy i do późnej godziny studiują.

— Maniek, Maniek — szepcze przejmująco Rojek do Cukrowskiego — ile on mówił ma ten mur, 55 czy 69, powiedz mi prędzej!

— Każdy rysunek techniczny — tłumaczy wykładowca, musi posiadać opis, czyli dokładne podanie wymiarów, które nazywamy „kołą", oraz zaznaczenie położenia geometrycznego, a więc przekrój pionowy lub rzut poziomy. Wygląda to tak.

Wszystkie głowy pochylają się jeszcze pilniej nad arkuszami białego papieru. Ołówki wolno i dokładnie kreślą linie i wypisują cyfry. Grube palce robociarskie, poprzecinane mnóstwem zmarszczek, zapełnionych wgryzionym w nie wapnem, delikatnie operują przykładnicami.

— Ech, toż to diabelnie trudno. Piersi sapią jak miechy, język wymyka się z ust i nerwowo zwilża zasychające wargi.

— Ty gdzie idziesz?

— Chcę się dobić na instruktora do ośrodków szkoleniowych dla młodzieży.

— Ja nie. Wolę iść na budowę na majstra.

— Podobno mają nas kilku zabrać gdzieś do pracy w biurach?

— A gdzie?

— Koniec przerwy! Proszę wchodzić na salę.

Buciory białe od wapna stukają szybko po korytarzu.

Matematyka! Matematyka!

*

— Panie Kierowniku! Jeżeli my zamiast tej drogiej stali do młotków pneumatycznych będziemy brali normalną stal maszynową, to nie będzie to taniej?

— A no spróbuj!

Dzendzel przesunął czapkę na drugie ucho i zamyślił się.

— Pneumatyczna kosztuje 800 zł, a maszynowa 36 zł. Jeśli z pneumatycznej to na miesiąc wyjdzie 55 tysięcy złotych, a jeżeli z maszynowej to tylko ze 3.000 zł... 55. tys. mniej 3.000 to będzie 52.000 zł taniej. Cholera!

— Ile?

— Nie, ja sobie tak obliczam w myśli, ile to będzie oszczędności miesięcznie i jaka wygoda...

Matematyka! Matematyka!

*

— Słuchajno Józek, bo cię zdzielę! Ty mi stawiaj cegłę nie na kant, a kładź ją tu na płask, na roztworze, gamoniu. O tak, jedna przy drugiej.

— A wam nie lepiej brać, kiedy stoi rządkiem jedna za drugą?

Wit zirytował się.

— Kiedy stoi na kancie, ofermo, to ja muszę każdą cegłę dwa razy przewracać, raz w ręce, a drugi raz na zaprawę, potem przekręcać się po następną, a po co mi to, tracić tyle czasu. Na każdą minutę trzeba wyciągnąć choć dwadzieścia sztuk, rozumiesz?

— A to mało kładziecie jeszcze tych tysięcy?

— Pewnie, że mało, widziałeś ile inni kładą? Dalej, zasuwaj, o tak! Niech lecą cegiełki, co cegiełka to złotówecz ka! A ino! I tysiączek i drugi i trzeci, a dom rośnie.

Matematyka! Matematyka!

*

— Panie inżynierze! Trzeba naciąć kątowników na listwy o, takiej długości do dwóch metrów i będzie można doskonale używać ich zamiast pasów.

Inżynier drapie się w podbródek i patrzy na furmana usiłującego przebrnąć z wozem gruzu przez kupę mokrego piachu obok gracy.

— A ty nie ciąg tej szkapy na skrzynię! Wyjmij tę deskę spod koła i puść konia prosto.

— W każdym „łebku" mnie trzeba, jeżeli już w samych narożnikach i ościeżach tylko liczyć, nabić co najmniej osiem do dziesięciu pasów — tłumaczył dalej Fronczak — ile to czasu, he? Dwie godziny. A za nim wypchnie, a zanim się zrejuje. A tak zawiesił jedną listwę, drugą listwę i dalej go: Obtańcuje się pomieszczenie, niewiadomo kiedy.

— A jak ty myślisz umocować te twoje listwy na ścianie?

— Jak to jak? Na gwoździach. bardzo prosto, o, wszystko wyliczyłem. Podręczniaka puszczę z listwami, a sam narzucę szpryc. Drugi podręczniak za mną zarzuci między listwy zaprawę, wygładzi się równiusieńko łatą i tylko szlichtować.

Rachunek wypadł na celują co. 265 m kw. tynku. Blisko dwa tysiące procent normy!

Matematyka! Matematyka!

*

— Proszę spojrzeć na ten harmonogram brygady— towarzyszu. Tu jest przedstawiony schematyczny widok ścian fundamentów z rozbiciem na poszczególne warstwy cegieł.

Harmonogram został sporządzony przez inż. Przymanowskiego.

A tu na dole wykresu jest wyliczony cały skład brygady i jej obsługi — sześćdziesiąt osób.

Jeżeli znamy wydajność brygady możemy przecież doskonale obliczyć i przewidzieć co do joty, która z zaplanowanych sześćdziesięciu przeszło tysięcy cegieł o jakiej godzinie i w którym miejscu zostanie ułożona.

— Powiedzcie sami towarzyszu — czy nie zdumiewające, nie wspaniałe? jest to zgranie myśli inżyniera z inteligencją i umiejętnością robotnika?

Matematyka! Matematyka!

*

W ubiegłą niedzielę przypadkowo wpadł mi w ręce „Niezależny dwutygodnik literacki" Nr 3 pod nazwą „Warszawa", cena 70 zł. Na pierwszej stronie zamieszczono tam dwa rysunki B. W. Linkego pt. „Sztandar" i „Warszawa".

Same rysunki wymowne, ale — my do diabła już tych gruzów przecież trochęśmy odbudowali, czyż nie? Panowie, nasz sztandar — to przechodni sztandar, to przechodni sztandar Życia i Twórczości, to sztandar nie trwania w gruzach, a sztandar budowy, rytmu, kipiącej pracy, a tam u Was tylko siadaj i płacz — mojaś Ty Warszawo, ojej, ojej.

Zajrzałem do środka. Przeczytałem kilka artykułów i znowu wracam do pierwszej strony — ależ tak, wzrok mnie nie myli, wyraźnie data „stoi" jak byk: 15 czerwiec — 15 lipiec 1949 r.

Panowie, przecież to czterdziesty dziewiąty rok, a nie czterdziesty piąty. Nie mam najmniejszego zamiaru obrażać czyichś uczuć żalu i rozpaczy, ale jestem zdania, że to wygląda tak: albo wy swoim lamentem profanujecie naszą codzienną pracę przy odbudowie stolicy, nie widząc tej odbudowy ,nie zauważając jej, albo ja profanuję wasze żale i „niezależność" trwania poza dniem dzisiejszym.

— Panie Wiktor, pisze pan w swoim artykule „Droga pisarza" o bardzo cierniowej drodze, a ja jestem też z tych stu „słonecznych" równin nad Sanem, skąd i pan pochodzi i piszę książkę „Droga murarza".

Panie Janie! W Radomyślu byli nie tylko księża i doktorzy, ale byli przede wszystkim murarze. I jeszcze są, żyją i pracują dziś, po wszystkich zakątkach Polski, a najwięcej w Warszawie. Przeszło dwieście rodzin murarskich, to olbrzymia księga, a niektórzy z nich to przodownicy pracy. Budują Warszawę, nową. A Pan wciąż o starym.

Rudnickiego na pewno pan zna, to bardzo dzielny człowiek, byłem razem z nim w Pradze Czeskiej, a potem spotkaliśmy się znowu na Kongresie Związków Zawodowych. On, literat, a ja murarz — przodownik pracy.

Szkoda, że u nas mało takich jak Rudnicki, bo takich jak ja jest dużo. Ale pan ich nie zna.

Oni wszyscy uczą się teraz matematyki. Matematyki i socjalizmu.

Ale kiedy odpoczywają, lubią bardzo czytać książki.

O nowym.

Skarpa warszawska

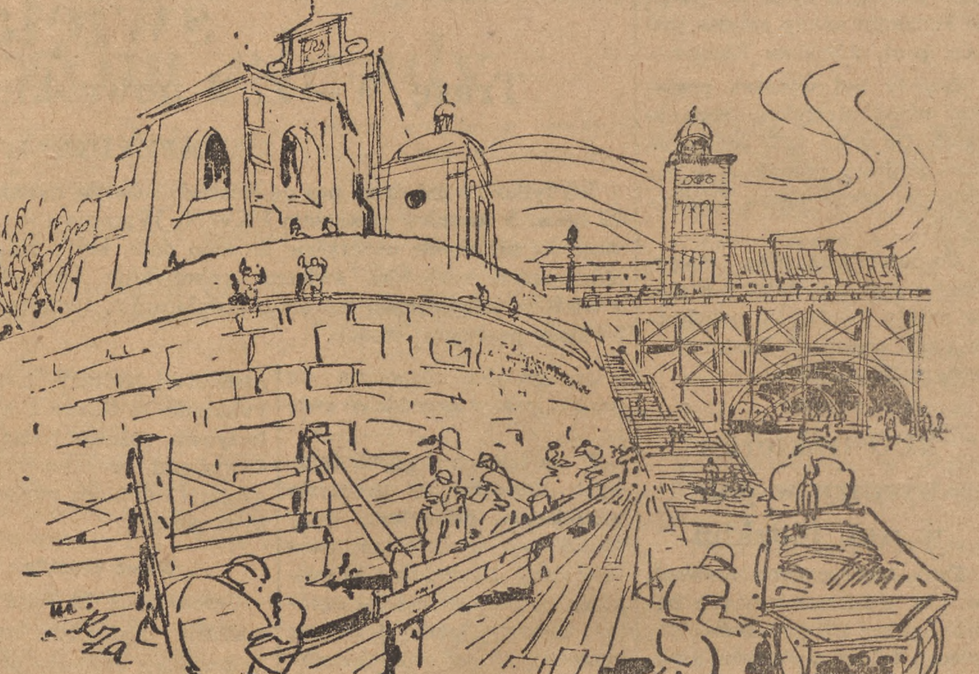

Skarpa warszawska, dzięki trasie W — Z, ujawniła swe walory urbanistyczne, ukazując wiele cennych zabytków Warszawy. Na rysunku kościół św. Anny oraz wlot do tunelu od strony wiaduktu warszawskiego

rys. Karol Żarski

Nieśmiertelne dzieło Marii Skłodowskiej-Curie

(W 15 rocznicę zgonu)

„Przypuszczamy, że ciało, które wyodrębniliśmy ze smółki uranowej, zawiera nieznany jeszcze metal, zbliżony swoimi właściwościami chemicznymi do bizmutu. Jeśli istnienie tego metalu się potwierdzi, proponujemy dla niego nazwę „Polon" — od imienia ojczyzny jednego z nas".

Tak napisali Maria i Piotr Curie w Sprawozdaniach Francuskiej Akademii Nauk, w lipcu 1898 roku.

Wkrótce potem, bo już w grudniu tegoż roku, małżonkowie Curie donieśli Francuskiej Akademii Nauk o odkryciu drugiego pierwiastka promieniotwórczego w smółce uranowej. Pierwiastkiem tym był rad.

Córka warszawskiego nauczyciela

Jakże długa droga dzieliła córkę nauczyciela warszawskiego Maniusię Skłodowską od szczytów nauki, które osiągnęła Maria Curie - Skłodowska.

Urodziła się w Warszawie, w dniu 7 listopada 1867 r. Wcześnie osierocona przez matkę, żyjąc w ciężkich warunkach materialnych już w 17 roku życia zaczyna pracować jako korepetytorka. Boryka się co dzień z mnóstwem upokorzeń i przykrości, biega z jednego końca miasta na drugi, znosi lekceważenie, jakie jej okazują zamożni rodzice uczennic. W tym czasie uczęszczała pilnie na tajne kursy tzw. Uniwersytetu Latającego. Rola Uniwersytetu Latającego nie ograniczała się do rozszerzania kręgu wiedzy słuchaczy. Byli oni obowiązani uczyć innych. Maria daje lekcje dziewczętom z pewnej pracowni krawieckiej, kompletuje dla nich polską biblioteczkę. Prócz świata nauki otworzył się przed nią wówczas świat pracy nad przebudową stosunków społecznych. Maria Skłodowska zbliża się do ruchu robotniczego.

„Bohaterska epoka"

W roku 1885 Maria, chcąc umożliwić siostrze Bronisławie wyjazd na wyższe studia do Paryża, zaczyna szukać bardziej dochodowej pracy.

Mijają trzy lata. Maria uczy się ciągle, pochłania dziesiątki dzieł naukowych z dziedziny fizyki, chemii, socjologii. Marzy namiętnie o wyższych studiach. Niestety, w kraju jest to niemożliwe.

Nadludzkim wysiłkiem, za cenę ciężkiej pracy i ustawicznego oszczędzania, Maria zdobywa w końcu fundusze potrzebne na wyjazd do Paryża. W roku 1891 Maria przybywa do stolicy Francji i zapisuje się na wydział nauk ścisłych. Studiuje fizykę i matematykę. Ten okres rodzina nazywa żartobliwie „bohaterską epoką", z powodu niewiarygodnych warunków, w jakich wtedy żyła Maria Skłodowska.

W roku 1893 uzyskała Maria licencjat nauk fizycznych, w rok później — licencjat nauk matematycznych. W tym okresie rozpoczęła pracę eksperymentalno - badawczą w laboratorium prof. Lippmana i w tym też okresie poznała późniejszego swego męża Piotra Curie.

Kiedy przyszedł czas, wyboru tematu pierwszej samodzielnej pracy naukowej, Maria postanowiła zająć się zbadaniem promieniowania uranu niedawno odkrytego przez Francuza Becquerela. Był to niewątpliwie bardzo trudny temat. Wszystko w nim było okryte mgłą tajemnicy.

Polon i Rad

Maria Skłodowska odważnie zagłębiła się w labirynt zagadek. Drogą żmudnych doświadczeń stwierdziła, że nie tylko uran wydziela promienie. Podobne promieniowanie dawał również tor. To było pierwsze zwycięstwo.

Uczona rozpoczęła wówczas badania nad smolistą blendą uranową z Jachimowa. W trakcie tych badań ustala Maria Curie wraz z mężem podstawowe prawo, że promieniotwórczość jest własnością atomową, jest własnością pierwiastka, a nie połączeń chemicznych. Maria stwierdziła również, że natężenie promieniowania danego ciała jest ściśle proporcjonalne do ilości zawartego w nim pierwiastka promieniotwórczego.

Badania uczonych prowadzone w niesłychanie ciężkich warunkach dały w końcu wspaniały rezultat. W roku 1898 małżonkowie Curie obwieścili o odkryciu dwóch promieniotwórczych pierwiastków: polonu i radu. Promienie wydzielane przez rad w czystej postaci miały ten sam charakter co promienie odkryte przez Becquerela w uranie. Różnica polegała jedynie na sile promieniowania.

Maleńki kryształek radu wydzielał z siebie całe potoki energii. Mało tego promienie radu „zarażały" swym promieniowaniem nawet takie ciała, które normalnie nie posiadają właściwości promieniotwórczych. Kryształy radu świeciły i wydzielały ciepło równe 140 kaloriom na godzinę. Działały one niszcząco na organizm człowieka. Para uczonych sprawdziła to na sobie. Ręce ich wystawione na działanie niewidzialnych promieni radu pokrywały się rankami jak od oparzenia.

Wiadomość o cudownych właściwościach nowego pierwiastka wywołała poruszenie w świecie naukowym. Jakto! Bez wszelkiego dopływu energii z zewnątrz, rad dniem i nocą wydziela światło, ciepło i niewidzialne promienie przyczym w preparacie pozornie nic się nie zmienia.

Dalsze badania wykazały, że zjawisko promieniowania wynika z przemian wewnątrzatomowych, że związane jest ono z rozpadem pierwiastków promieniotwórczych, że rad promieniując ulega bardzo daleko posuniętym zmianom.

Rad wydziela trzy rodzaje niewidzialnych promieni, ulegając równocześnie rozpadowi. Promienie wydzielane przez rad nazwano alfa, beta i gamma. Rozpad radu następuje jednak tak wolno, że po około 1600 lat, dana ilość pierwiastka zmniejsza się o połowę.

Materia i ruch

Ważny był sam fakt: materia, z której zbudowany był rad rozpada się, powoli ale bez ustannie, wyzwalając przy tym wielką energię. Stwierdzono, że produktami rozpadu radu są pierwiastki ołów i hel. A więc jeden pierwiastek może zmienić się w inny. To, co do owego czasu uważano na naiwne brednie, godne tylko alchemików średniowiecza, stało się nieodpartą prawdą naukową. Atomy, które uważano za niepodzielne, rozpadają się na jakieś części składowe...

Odkrycia małżonków Curie pokazały, że materia nie jest czymś stałym, pokazały ją w historycznym rozwoju, w ruchu, w procesie ciągłego przeobrażania się.

Data odkrycia polonu i radu — rok 1890 — jest początkiem wieku energii atomowej.

Nauka w służbie postępu

Energię zawartą w jądrach atomowych człowiek może obrócić na pożytek lub zagładę ludzkości. Maria Skłodowska i Piotr Curie rozumieli swą pracę doświadczalną jako służbę dla społeczeństwa.

W dniu 4 lipca 1934 roku w sanatorium Sancellemoz w Sabaudii zmarła Maria Skłodowska, wielka uczona i wielka patriotka, dwukrotna laureatka nagrody Nobla, profesor Sorbony.

Najbliższym swym współpracownikom — córce Irenie i zięciowi Fryderykowi Jolliot - Curie przekazała w spuściźnie obowiązek pracy badawczo - naukowej, pozostającej na usługach ludzkości.

M. ŻELECHOWSKA

Z estrady

Jakub Zak — M. Mierzejewski

Nadzwyczajny koncert symfoniczny

Dawno nie słyszeliśmy tak wspaniałego koncertu, jak ten „nadzwyczajny", urządzony staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i Filharmonii Stołecznej.

Koncert rozpoczęła Uwertura do opery „Rusłan i Ludmiła" M. Glinki, bardzo dobrze poprowadzona przez Mierzejewskiego a dobrze zagrane przez zespół Orkiestry Symfonicznej F. S.

Potem grał Jakub Zak.

Nazwisko Zaka, obecnego profesora Konserwatorium Moskiewskiego, dobrze jest znane Warszawie. Na ostatnim konkursie chopinowskim zajął on pierwsze miejsce, uzyskując nadto specjalne wyróżnienie za mazurki. Indywidualność Zaka pogłębiła się znacznie od tamtych czasów, nabrała rumieńców pełnej dojrzałości. Co uderza w grze Zaka przede wszystkim — to baczność na detale. W najdrobniejszym szczególe ma wszystko przemyślane, wykończone, „zrobione". Nie ma pustych miejsc, nie ma „przeleceń". Doskonała wszechstronna technika obu rąk, palcowa i oktawowa, idzie w parze z głęboką muzykalnością, przy czym zdumiewające są kontrasty dynamiczne, w których fortissimo nie krzyczy a najsubtelniejsze pianissimo słyszalne jest w każdym zakątku sali.

Jakub Zak — to wielki pianista. Takich pianistów niewielu jest na świecie.

Zak grał Koncert f-moll Chopina i Wariacje na temat „Paganiniego" S. Rachmaninowa.

Chopina gra artysta klasycznie, jedynie tylko w I części używając, w nielicznych zresztą wypadkach, chopinowskiego „rubata". Chopin Zaka jest subtelny i delikatny.

Wariacji na temat „Paganiniego" Rachmaninowa nikt bodaj jeszcze w Polsce nie grał, poza samym kompozytorem. Jest to utwór interesujący, łatwy i zrozumiały w konstrukcji, najeżony trudnościami technicznymi, w ładunku emocjonalnym szczery, prosty i zrozumiały. Jest to utwór jakby napisany „pod Zaka". Artysta wyciągnął z niego wszystkie subtelności, wszystkie „smaczki", o ile można użyć tego słowa — wszakże „smaczki" zrozumiałe przez wszystkich, nawet przez najmniej w muzyce biegłych. Specjalnie w Wariacjach zdumiewająca była gradacja dźwięku od najcichszego piana do fortissimo, przy krystalicznie brzmiącej kantylenie i miękkich, aksamitnych basach. Instrument „śpiewał" całkiem inaczej — szlachetniej, pełniej — niż pod palcami innych pianistów, jakich ostatnio w Warszawie słuchaliśmy.

Owacyjnie przyjmowany Jakub Zak wykonał na bis Wokalizę Rachmaninowa i Toccatę Prokofiewa. Tu błysnął Zak pełnią swej pianistycznej palety i całym rozmachem wirtuozowskiego kunsztu.

Warte jest również podkreślenia zachowanie się artysty na estradzie — pełne godności i uprzejmości w stosunku do dyrygenta i orkiestry.

Orkiestra akompaniowała solliście, szczególnie w Koncercie Chopina, doskonale. W Rachmaninowie odczuwało się pewne wahania rytmiczne, zrozumiałe wszakże, gdyż orkiestra F. S. grała ten utwór po raz pierwszy.

Zapowiedź recitalu Jakuba Zaka, — najlepszego chyba pianisty, jakiego w tym sezonie koncertowym w Warszawie słuchaliśmy — wzbudziła zrozumiały entuzjazm.

Po recitalu napiszemy obszerniej o jego wspaniałej grze.

JERZY JASIEŃSKI

TEATR

Przełamanie szablonu

Jaszcz

„Mickiewicz". Widowisko dramatyczne w układzie Stanisława Witolda Balickiego. Premiera w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie. Inscenizacja Br. Dąbrowskiego. Dekoracje A. Pronaszki.

Mamy ostatnio sposobność oglądania wielu widowisk okolicznościowych, akademii ku czci itp. Rok rocznie sprzyja nie tylko urodzajowi na akademie, ale przyczynił się po prostu do ich inflacji.

Niestety, akademie te — z nielicznymi wyjątkami, np. Akademii Puszkinowskiej w Państwowym Teatrze Polskim — nie spełniły swoich zadań lub spełniają je tylko częściowo. Górował na nich szablon inscenizacyjny i aktorski, czasem dołączało się lekceważenie widza i zadań artystycznych. Jakiż plon może bowiem wydać ograniczenie zadań organizatorów, niejako autorów akademii, do roli niedbałych montażystów, którzy, nie mając żadnej linii przewodniej, z poszczególnych urywków dzieł danego klasyka, mającego być „uczczonym", sklejają widowisko bez ładu i składu, nieraz pospolite, ale za to niespospolicie nudne. Widzieliśmy i lepsze ale również nie dociągnięte do tych zadań, które cechować powinny akademie naprawdę wartościowe i pożyteczne.

Z tym większym zaciekawieniem, połączonym zresztą z niedowierzaniem (sparzony na zimne dmucha) udałem się do Miejskiego (jeszcze do jesieni) Teatru im. Słowackiego w Krakowie na widowisko „Mickiewicz", zmontowane przez St. W. Balickiego i wyreżyserowane przez Bron. Dąbrowskiego.

Ogromna niespodzianka, która spotyka widza na przedstawieniu „Mickiewicza", skłania do podzielenia się z czytelnikami stwierdzeniem, że i w tak niewdzięcznym z pozoru zadaniu, jak opracowanie akademii scenicznej, można osiągnąć niemałe artystyczne rezultaty, jeżeli tylko śmiała i konsekwentna myśl montażysty spotka się z twórczą życzliwą, pełną polotu i poczucia odpowiedzialności współpracą reżysera i całego teatru.

„Mickiewicz" teatru krakowskiego jest osiągnięciem artystycznym, godnym bacznej uwagi. Oto dostaliśmy wreszcie bardzo dobrą, do pewnego stopnia wzorową akademię, zasługującą na pokazanie nie tylko w Krakowie.

Dzięki czemu ta akademia krakowska odbiega od szablonu „akademii ku czci"? Tekst słowny przedstawienia nie składa się ani z jednego słowa, które by nie wyszło spod pióra Mickiewicza: Balicki ograniczył się jedynie do montażu. Ale nie do mechanicznego montażu, usiłującego ewentualnie (rzecz nie do osiągnięcia!) dać jakiś przekrój przez całość twórczości poety, lecz do montażu budowanego według jednolitego planu i jednolitej koncepcji. W ten sposób pozorny zlepek tekstów mickiewiczowskich, stał się ujętym dynamicznie dramatycznym obrazem życia Mickiewicza, wysnutym z „Ody do młodości" przeciwstawionej światu „Salonu warszawskiego". „Oda do młodości" pobrzmiewa też w końcowej apoteozie, jak gdyby Mickiewicz nie przeszedł ciężkiego kryzysu poetyckiego i ideowego, jak gdyby pośmiertny jego triumf był zarazem osobistym triumfem życia artysty.

Koncepcja taka może być kwestionowana przez formalistów, ale logice i sile jakie z niej biją, trudno się oprzeć. Nie brak zresztą w montażu Balickiego ani wątku Maryli (przepiękna, w niebieskiej tonacji przez Dąbrowskiego i Pronaszkę skomponowana scena, zagrana subtelnie przez Kęstowicza i Castori), ani baśniowego wspomnienia kraju lat dziecinnych (wspaniała scena poloneza z „Pana Tadeusza", układ D. Kwapiszewskiej).

Można by zresztą podyskutować z Balickim na temat tego czy innego szczegółu, tego czy innego wyboru i następstwa wierszy, ale te zastrzeżenia nie mogą naruszyć pozytywnej oceny całości koncepcji.

Teatr dał przedstawieniu świetną reżyserię Dąbrowskiego i doskonałą oprawę dekoracyjno-kostiumową Andrzeja Pronaszki. Dąbrowski z wielkim artyzmem grupował ludzi i sytuacje, a pary w polonezie były stylową, urzekającą wizją. Sugestywnie brzmiały słowa, sugestywnie grały sceny milczenia.

Również aktorsko dociągnęło się przedstawienie do popisowego poziomu. Nie mogąc przepisać afisza, obfitującego w najświetniejsze nazwiska sceny krakowskiej, muszę w każdym razie podkreślić znakomitą, wolną od patetycznych nawarstwień i tym wyrazistszą grę i dykcję Tadeusza Kondrata, szlachetność tonu i gestu Kęstowicza (Mickiewicz), urok nie nazwanej na afiszu przodowniczki wieśniaczek, wyborną maskę i grę Fuldego (Dziedzi[illegible]szcie — i ze specjalnym [illegible]owaniem — grę Wacława Nowakowskiego i Aleksandry Śląskiej.

Podkomorzy i Zosia mają role tylko mimiczne; ale przejdą one do kronik teatru krakowskiego. Jest w nich bowiem tak dogłębne zespolenie realnego obrazu z wizją artystyczną poety, iż niedawnemu jubilatowi sceny krakowskiej i młodziutkiej jego partnerce nie należy skąpić bardzo gorących słów uznania.

Kronika teatralna

W teatrze im. Słowackiego w Krakowie odbyła się wczoraj premiera sztuki Gogola pt. „Ożenek". Znakomite przedstawienie reżyserował Bronisław Dąbrowski. Dekoracje Andrzeja Stopki. W rolach głównych wystąpili: Mieczysława Ćwiklińska, Jan Kurnakowicz, Chaniecka, Opaliński, Kondrat, Fulde i Stolarski.

*

W wielkiej hali wagonowej Warsztatów PKP w Bydgoszczy wobec 2.500 widzów, zespół teatru bydgoskiego wystawił komedię Pietrowa „Wyspa Pokoju".

*

Teatr Ludowy w Warszawie wystawił w adaptacji Z. Szlejenowej i reżyserii J. Strachockiego wodewil W. Massa i Czerwińskiego pod tytułem „Dorożką po Warszawie". Jest to interesujące i zabawne przedstawienie o współczesnej tematyce.

*

Stary Teatr w Krakowie gra obecnie sztukę Rittnera „Głupi Jakub" w reżyserii Wł. Ziembińskiego.

*

W Olsztynie bawił na gościnnych występach zespół Państwowego Teatru Polskiego z Poznania, który dał kilka przedstawień komedii A. Fredry „Mąż i żona".

*

Teatr Wielki w Częstochowie przygotowuje wystawienie komedii Perzyńskiego „Lekkomyślna Siostra". Teatr Kameralny wprowadza na afisz sztukę Kruczkowskiego „Odwety".

*

Na scenie letniej Teatru Nowego w Poznaniu grana jest komedio - opera Kamińskiego „Skalmierzanki". Sztukę reżyserował Zbigniew Szczerbowski.